

0240/
2003.-2

PORADNIK JĘZYKOWY



PL ISSN 0551-5343
INDEKS 369616
NAKLAD 610 egz.

**WYDAWNICTWA UNIwersYTETU
WARSZAWSKIEGO
WARSZAWA 2003**

2

(601)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (redaktor naczelny),
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński,
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,
dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,
prof. dr hab. Leszek Moszyński, prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta,
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska, prof. dr hab. Teresa Skubalanka

0240/0556



Redaktor
Wiesława Kruszka

Redaktor techniczny
Elżbieta Czajkowska

Korektor
Romuald Tarkowski

Adres redakcji
00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55-31-321
Dział Handlowy WUW tel. (0-22) 55-31-333
e-mail: wuw@uw.edu.pl; http:// wuw.uw.edu.pl

Wydanie dofinansowane przez Komitet Badań Naukowych

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2003

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 5,52. Ark. druk. 5,00. Papier kl. III, 70 x 100

Druk i oprawa: Inter-Graf

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

SPIS TREŚCI

<i>Krystyna Kleszczowa</i> : Profesor Doktor Bogusław Józef Kreja (17 marca 1931-26 grudnia 2002).....	3
<i>Beata Milewska</i> : Wspomnienie o Profesorze Bogusławie Krei	8

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

<i>Paweł Rutkowski</i> : Liczebniki jako elementy funkcjonalne w derywacji zdania.....	11
<i>Anna Gienza</i> : Wartościowanie rzeczywistości w socjolekcie narkomanów	33
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek</i> : Metafora: DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA w polskiej frazeologii.....	44
<i>Ireneusz Hyrnik</i> : Podstawowa terminologia z zakresu gimnastyki i jej geneza w języku polskim i czeskim.....	58

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

<i>Kwiryna Handke</i> : Sprawozdanie z działalności Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego w 2002 roku	63
<i>Danuta Piper</i> : O kłopotach z myślnikiem i łącznikiem.....	65

RECENZJE

<i>Anna Stąsiek</i> : <i>Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski</i> , red. naukowy Stanisław Gajda, Opole 2001	68
<i>Jelena Koriakowcewa</i> : <i>Słowotwórstwo i inne sposoby nominacji</i> , pod red. Krystyny Kleszczowej i Ludwiga Selimskiego, Katowice 2000	70
<i>Piotr Żmigrodzki</i> : <i>Małgorzata Kita, Edward Polański, Słownik tematyczny języka polskiego</i> , Łódź 2002	75

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

<i>Ulica Fürstenwalde, ulica Wolęgi</i>	79
<i>Spółka z o.o.</i>	79
<i>Controlling, multiplikacyjny</i>	79

CONTENTS

<i>Krystyna Kleszczowa: Professor Doctor Bogusław Józef Kreja (17th March 1931-26th December 2002)</i>	3
<i>Beata Milewska: Memories of Professor Bogusław Kreja</i>	8

ARTICLES AND DISSERTATIONS

<i>Paweł Rutkowski: Numerals as Functional Elements in Sentence Derivation</i>	11
<i>Anna Gienza: Evaluation of the Reality in the Social Dialect of Drug Addicts</i>	33
<i>Dorota Połowniak-Wawrzonek: ECONOMIC ACTIONS ARE AN ARMED STRUGGLE Metaphor in Polish Phraseology</i>	44
<i>Ireneusz Hymnik: Basic Terminology of the Area of Gymnastics and Its Origins in Polish and Czech</i>	58

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

<i>Kwiryna Handke: The Report from the Works of the Committee of Word Culture at the Warsaw Scholarly Society in 2002</i>	63
<i>Danuta Piper: About Problems with Hyphen and Dash</i>	65

REVIEWS

<i>Anna Stąsiek: Najnowsze dzieje języków słowiańskich. Język polski, ed. by Stanisław Gajda, Opole 2001</i>	68
<i>Jelena Koriakowcewa: Słowotwórstwo i inne sposoby nominacji, ed. by Krystyna Kleszczowa and Ludwíg Selimski, Katowice 2000</i>	70
<i>Piotr Żmigrodzki: Małgorzata Kita, Edward Polański, Słownik tematyczny języka polskiego, Łódź 2002</i>	75

ANNOUNCEMENTS OF THE POLISH LANGUAGE COMMITTEE AT PAN PRESIDUM

<i>Ulica Fürstenwalde, ulica Wolwegi</i>	79
<i>Spółka z o.o.</i>	79
<i>Controlling, multiplikacyjny</i>	79



**PROFESOR DOKTOR BOGUSŁAW JÓZEF KREJA
(17 MARCA 1931 – 26 GRUDNIA 2002)**

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia 2002 r., w tragicznych okolicznościach zmarł Profesor Bogusław Kreja. W naukowym środowisku postrzegany był jako gdański językoznawca. Prawdą jest, że w Gdańsku Profesor działał 41 lat. Prawdą jest, że Gdańsk był miastem, które Profesor wybrał, zanim powstał w nim uniwersytet, jeszcze przed swoim doktoratem. Ale Profesor czuł się także reprezentantem trzech innych ośrodków naukowych — Lublina, Krakowa oraz Poznania. Jego droga do ulubionego Gdańska była ciekawa, choć trudna, samodzielna, choć macona okolicznościami niezależnymi od Niego i od jego bliskich¹.

¹ Informacje o życiu Profesora czerpię z książki pamiątkowej, dedykowanej Bogusławowi Krei z okazji 70. rocznicy urodzin: *W świecie słów i znaczeń*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska, Gdańsk 2001. W księdze tej Profesor zamieścił *Kurykuł mojego życia* (s. 9–52).

Krótko trwało szczęśliwe dzieciństwo Profesora Krei, urodzonego w nauczycielskiej rodzinie, w malowniczym Skórczu (pow. Starogard Gdański). Wybuch drugiej wojny światowej przerwał szczęśliwe lata. Cała rodzina musiała opuścić dom, a Bogusław, jako najstarszy z sześciorga rodzeństwa, starał się sprostać obowiązkom, które nawet dla dorosłych były ponad miarę.

Nielatwe były też dla Profesora lata powojenne. Po ukończeniu gimnazjum zdecydował się na studia polonistyczne. Po nieudanym starciu na Uniwersytet Warszawski (ani pochodzenie, ani postawa polityczna Profesora nie były odpowiednie dla PRL-owskiego reżimu lat pięćdziesiątych) Profesor zdecydował się studiować na KUL-u w Lublinie. Wprawdzie rodzina aprobowała wybór, ale nie była w stanie utrzymywać studenta w odległym mieście. Profesor Kreja musiał radzić sobie sam. Zdumiewa ton wspomnień Profesora w jego *Kurykule mojego życia*² — łatwo zorientować się, że mimo materialnego ubóstwa były to dla Niego lata najszcześniejsze, barwne, niezwykle aktywne, lata odkrywania uroków wiedzy. To właśnie w okresie studenckim wykrystalizowały się prawie wszystkie kręgi tematyczne, którym poświęcił swoją pasję naukową.

Na pierwszym roku studiów razem z Wojciechem Górnym zorganizował Bogusław Kreja Sekcję Językoznawczą Koła Polonistów KUL. Opiekunem Sekcji był Tadeusz Brajerski, o którym po latach pisze Profesor: „Jemu zawdzięczam zainteresowanie [...] problematyką etymologiczną, a pośrednio też słowotwórczą i w ogóle językoznawczą, no i solidne przygotowanie naukowe”³.

W ramach działalności Koła Bogusław Kreja prowadził *Skrzynkę Porad Językowych*, widzimy zatem, że Jego aktywność na polu kultury języka ma odległe początki. *Skrzynka* dała też początek kontaktów z Witoldem Doroszewskim i w ogóle ze środowiskiem warszawskim. Bogusław Kreja jeździł do Warszawy na spotkania językoznawców, regularne konwersatoria, na których — wspomina — „Poruszano [...] szereg kwestii słowotwórczych, które zaczęły mnie wciągać coraz bardziej”⁴. Warszawskie kontakty dały też początek dialektologicznym fascynacjom Bogusława Krei, nadarzyła się bowiem okazja uczestniczenia w wakacyjnej wyprawie na Warmię i Mazury — efekt tej pierwszej „pracy terenowej” został nawet opublikowany w „Poradniku Językowym” 1952 (*Tekst gwarowy ze Spytkowa, pow. giżycki*).

Działalność w naukowym życiu studenckim dała również Profesorowi Krei okazję zetknięcia się z Kazimierzem Nitschem, trzecim wielkim nauczycielem Profesora Krei. Był to ważny moment w Jego życiu, otwierał bowiem możliwość uzyskania pierwszej pracy po studiach. Tę podjął Bogusław Kreja w roku 1955 w Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich PAN w Krako-

² Tamże.

³ Tamże, s. 51.

⁴ Tamże, s. 36.

wie. W Krakowie zdobył Bogusław Kreja podstawy dialektologii arealnej (mapowej) i leksykalnej, w Krakowie też, za sprawą Kazimierza Nitscha, miały początek zainteresowania onomastyką.

Następny „staż naukowy” odbył już Bogusław Kreja w Poznaniu, od roku 1956 aspirant Profesora Kuraszkiewicza, autorytetu w zakresie gramatyki historycznej. Po 4 latach aspirantura została uwieńczona doktoratem, na podstawie pracy: *Oboczne formy zaimkowe typu jego // go i jeji // ji w języku polskim*.

W Gdańsku znalazł się Profesor w roku 1961, początkowo w Wyższej Szkole Pedagogicznej, potem na Uniwersytecie Gdańskim (od roku powołania tej uczelni, tzn. od roku 1970, od tego też roku pełnił funkcję kierownika Zakładu Współczesnego Języka Polskiego). Habilitował się w Poznaniu w roku 1969 na podstawie monografii *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim*, Gdańsk 1969. Tytuł profesora nadzwyczajnego uzyskał w roku 1976, dwa lata później został profesorem zwyczajnym.

Opisując krystalizowanie się zainteresowań naukowych Profesora, wskazałam kilka kręgów tematycznych. Centralne jednak miejsce zajmuje wśród nich słowotwórstwo. Bogusław Kreja należy do czołowych przedstawicieli polskiego słowotwórstwa, jeśli zaś chodzi o słowotwórstwo historyczne — w 2. połowie XX w. był w tej dziedzinie najlepszy. Udało mu się wiele faktów ustalić, znane ukazać w nowym świetle. Miał własną, oryginalną wizję słowotwórstwa. Uprawiane przez Profesora Kreję słowotwórstwo można by nazwać leksykalistycznym. Pokazywał bowiem, że źródłem nowych modeli nazwotwórczych są przede wszystkim naciski płynące ze strony poziomego leksykalnego, a nie abstrakcyjnie rozumianego systemu słowotwórczego.

Długa jest lista publikacji Profesora Krei, ich liczba sięga 350⁵. Mamy w Jego dorobku monografie (np. *Oboczne formy zaimkowe typu jego // go i jeji // ji w języku polskim*, Poznań 1962; *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na -ik-, -k-, -isko i -ina*, Gdańsk 1969; *Z morfologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny*, Wrocław 1989), ale Profesor czuł się najlepiej w mniejszych formach, w artykułach naukowych. Poruszane w nich problemy tworzyły całość w sposób samorzutny. Pokazywały uczonemu poszukującego odpowiedzi na problemy natury ogólnej, teoretycznej, ale któremu nieobce były żmudne prace materiałowe. Był uczonym wszechstronnym, poddającym fakty językowe wielostronnej interpretacji — w szerokiej płaszczyźnie czasowej, z uwzględnieniem materiału gwarowego, często z wykorzystaniem analogicznych zjawisk w innych językach słowiańskich.

⁵ Opublikowana w 2001 r. księga pamiątkowa (op. cit.) mieści sporządzony przez Małgorzatę Milewską zestaw publikacji Profesora (321 pozycji), ale ujęte są tam publikacje tylko do roku 2000, nie wszystkie zresztą, bo niektóre były jeszcze w druku.

Profesor Bogusław Kreja publikował artykuły przede wszystkim w „Języku Polskim”, ale nie tylko. Niektóre ukazywały się w innych czasopiśmiech językoznawczych, także poza granicami Polski, niektóre w trudno dostępnych tomach zbiorowych. Dobrze się zatem stało, że w ostatnich latach Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego opublikowało pięć zbiorów drukowanych wcześniej artykułów: *Studia z polskiego słowotwórstwa* (1996); *Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim* (1999); *Z zagadnień ogólnych polskiego słowotwórstwa. Studia* (2000); *Studia i szkice słowotwórcze* (2002); *Wyrazy i wyrażenia. Studia i szkice z historii słownictwa, ze słowotwórstwa i kultury języka* (2002). Tytuły tomów, także dobór i układ mieszczących się w nich artykułów są swoistą autorską syntezą dorobku naukowego Profesora Krei, zwłaszcza że artykuły w niektórych miejscach zostały zaktualizowane (głównie przez uzupełniające przypisy). To przedsięwzięcie wydawnicze jest bardzo ważne dla polskiego słowotwórstwa. Profesor Kreja poruszał sprawy, których znaczenia nie dezaktualizuje upływ czasu, nawet jeśli bodźcem do napisania tekstu było przejściowe zjawisko językowe. Tym samym polska lingwistyka wzbogaciła się o studia, które długo będą podstawową lekturą adeptów nauki o słowotwórstwie, zwłaszcza historycznym.

Wymieniając wcześniej pozycje książkowe, pominęłam te, które mieszczą zagadnienia onomastyczne, mianowicie: *Nazwy miejscowe Kociewia i okolicy*, Gdańsk 1988; *Księga nazwisk ziemi gdańskiej*, Gdańsk 1998; *Słowotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne*, Kraków 2001. Jeśli dodać prawie 60 artykułów — na temat etymologii i historii nazw własnych, na temat genezy formantów nazwotwórczych, klasyfikacji nazw, ich odmiany, ortografii, urabiania przymiotników od nazw miejscowych — Profesor Bogusław Kreja jawi się jako onomasta o bardzo dużych zasługach.

Z jednej strony interesowała Profesora historia języka, nieraz bardzo odległa, z drugiej — był świetnym obserwatorem współczesnej polszczyzny. Ale w Jego ujęciu historia splata się ze współczesnością. Nawet poprawnościowe artykuły Profesora, adresowane do niefachowców, są źródłem wiedzy także dla doświadczonych lingwistów, bo niejednokrotnie dotyka spraw nowych, dotąd nie opracowanych (por. zbiór studiów pt. *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie*, Gdańsk 2000). Działalność popularyzatorska miała u Niego walor w pełni naukowy. Nie było to powtarzanie wiedzy podręcznikowej, ale refleksyjna zaduma nad zmiennością języka. Pisał o języku zadziwiająco jasno i przystępnie. Należał do tych, którzy nie straszą lingwistyką, ale zachęcają do jej uprawiania, nawet w ujęciu diachronicznym.

Profesor Kreja nie dbał o deklaracje metodologiczne, nie wyłożył swojego credo naukowego. Do tego sami musimy dochodzić. Był jak poeta, który tworzy, nie kłopotząc się tym, w jakim prądzie literackim umieszcza go znawcy literatury. Jego profil naukowy tworzył się sam, niejako obok Niego. Profesor po prostu pracował, robił to, co lubił. Miał niezwykły dar konsekwentnego, wręcz upartego kontynuowania myśli; zdarzało Mu się nie-

raz wracać do pomysłu sprzed wielu lat, nawet z samych początków drogi naukowej. Profesor Kreja to nie tylko interpretator faktów językowych. Ponad interpretację przedkładał o d k r y w a n i e faktów. Szukał ich nie dla opisu, ale dla lepszego rozumienia ewolucji języka. W tej mierze zasługi Bogusława Krei są wyjątkowe.

Wyrazem aktywności Profesora Krei a zarazem uznaniem Jego zasług było uczestnictwo w towarzystwach naukowych, krajowych i zagranicznych. Był zatem członkiem dwóch komisji przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów: Komisji Leksykologiczno-Leksykograficznej oraz Komisji Słowotwórczej, był członkiem Komitetu Językoznawstwa PAN, Gdańskiego Towarzystwa Naukowego, Towarzystwa Naukowego KUL, Rady Języka Polskiego przy Prezydium PAN, członkiem Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, także zespołu redakcyjnego „Języka Polskiego”.

Przywołane w przypisie źródło wiedzy o biografii Profesora Krei jest kluczem do poznania osobowości autora *Kurykułu mojego życia* dla tych, którzy nie znali Go osobiście, a zarazem zrozumienia postawy życiowej Bogusława Krei dla tych, którzy mieli sposobność bliższego z Nim kontaktu. W swym życiorysie Profesor niejednokrotnie podkreślał, że otoczony był życzliwymi Mu ludźmi, że gdyby nie ich pomoc, czasem nawet anonimowa, nie byłby w stanie zrealizować swoich planów życiowych. Czy to los szczęścia, czy odpowiedź na postawę wobec bliźnich, na życzliwość i ciepło, jakimi Profesor Kreja darzył ludzi? Tego pytania sobie nie zadawał. Wolał widzieć dobro w innych.

W czasach, gdy ludzie upatrują szansy dopasowania się do nowego świata przez szukanie efektownej popularności, Profesor Kreja — człowiek skromny, niezwykle pracowity, traktujący swoją pracę jak hobby, krytyczny, ale pełen tolerancji, życzliwości, ciepła, także humoru — był autorytetem dla tych, którzy poszukują wartości trwałych i prawdziwych, takich, które chronią przed pozorem łatwego sukcesu.

Profesor Doktor Bogusław Józef Kreja nie żyje. Odszedł uczony. Stworzone przez Niego dzieła pozostały, wpisały się już na trwałe do dorobku polskiej lingwistyki. Odszedł autorytet. Zasiane przez Niego ziarno — wzory postępowania w nauce i w życiu — pozostanie w postawie Jego uczniów oraz w postawie tych, którzy mieli sposobność bliższego poznania Profesora. Odszedł człowiek. Pozostały wspomnienia, ale te nie są w stanie wypełnić pustki.

Krystyna Kleszczowa
(Katowice)

WSPOMNIENIE O PROFESORZE BOGUSŁAWIE KREJ

Z grona uczonych odszedł Profesor Bogusław Kreja, znakomity językoznawca, wybitny specjalista w zakresie polskiego słowotwórstwa, kultury języka i onomastyki.

Urodził się 17 marca 1931 r. w Skórczu na Kociewiu jako najstarszy syn Józefa, nauczyciela matematyki, fizyki i śpiewu, oraz Anny z domu Bogaleckiej. Do września 1939 r. zdążył ukończyć pierwszą klasę szkoły powszechnej, potem ze względu na przynależność ojca do Związku Zachodniego ukrywał się wraz z rodziną w Kranku, Osieku, Wycinkach i Okarpcu. Przerwaną naukę kontynuował w gimnazjum w Starogardzie Gdańskim, a w 1950 r. podjął studia polonistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie w ramach działalności w Sekcji Językoznawczej Koła Polonistów zbierał materiały do *Malego słownika gwar polskich* (punkt 22b — Krzczonów). Po obronie pracy magisterskiej (1955, promotor: prof. T. Brajerski) przez rok pracował u prof. K. Nitscha w Krakowie, w Pracowni Atlasu i Słownika Gwar Polskich PAN, a w latach 1956-1961 w Katedrze Języka Polskiego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Tam pod kierunkiem prof. W. Kuraszkiewicza uzyskał w 1960 r. doktorat na podstawie pracy *Oboczne formy zaimkowe typu jego // go i jej // ji*. Opracował też osiem punktów kociewskich do *Atlasu językowego kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich*, a jako współautor — trzy punkty na Kociewiu, Kaszubach i w Borach Tucholskich.

W roku 1961 wrócił na Pomorze i podjął pracę w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Gdańsku, później w 1970 r. na Uniwersytecie Gdańskim. Habilitację uzyskał w roku 1969 na podstawie pracy *Słowotwórstwo rzeczowników ekspresywnych w języku polskim. Formacje na -ik, -k, -isko i -ina*. Organizował i kształtował gdańskie środowisko naukowe, blisko trzydzieści lat (1970-1978 i 1981-2002) kierował Zakładem Współczesnego Języka Polskiego (wcześniej: Zakładem Języka Polskiego), pełnił też funkcję zastępcy dyrektora Instytutu Filologii Polskiej ds. naukowych i finansowych (1976-1981). Tytuł profesorski przyznano mu w roku 1976, a w 1987 r. został profesorem zwyczajnym.

Zasiadał w licznych polskich i międzynarodowych gremiach. Był członkiem między innymi Gdańskiego Towarzystwa Naukowego (1965-1971 sekre-

* B. Kreja, *Kurykuł mojego życia*, [w:] *W świecie słów i znaczeń. Księga pamiątkowa dedykowana Profesorowi Bogusławowi Krej*, red. J. Maćkiewicz i E. Rogowska, Gdańsk 2001, s. 9-52; M. Milewska, *Wykaz publikacji Profesora Bogusława Krej*, [w:] *W świecie słów i znaczeń*, op. cit., s. 53-69; H. Górniewicz, *Bogusław Kreja jako językoznawca*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” Prace Językoznawcze 1981 nr 7, s. 3-6; E. Breza, *Profesor doktor habilitowany Bogusław Kreja*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego” Prace Językoznawcze 1994 nr 17-18, s. 9-14; *Złota Księga Nauki Polskiej* 1999, Gliwice 1999, s. 159.

tarz Wydziału I), Zarządu Głównego Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, Rady Języka Polskiego (od 1996), Komitetu Językoznawstwa PAN (od 1975), Międzynarodowej Komisji Słotwórczej (od 1995) oraz Międzynarodowej Komisji Leksykologiczno-Leksykograficznej (od 1981) przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów, kilku komitetów redakcyjnych („Języka Polskiego”, „Pomorza Gdańskiego” i innych). Założył „Gdańskie Studia Językoznawcze” i w latach 1975-1995 pełnił funkcję ich redaktora naukowego.

Bogusław Kreja pozostawił po sobie bogaty dorobek naukowy, na który złożyło się 15 książek oraz prawie 350 rozpraw i artykułów, ogłoszonych w wydawnictwach krajowych i zagranicznych. Większość z nich dotyczy słotwórstwa, w tej dziedzinie jest bowiem Profesor niekwestionowanym autorytetem. Zdefiniował pojęcie derywacji wymiennej (1963). Opracował monograficznie ponad czterdzieści sufiksów rzeczownikowych, charakteryzując na tle słowiańskim ich funkcjonowanie we współczesnej polszczyźnie, w historii języka i w polskich gwarach. W cyklu *Drobiazgi słotwórcze* publikowanym w „Języku Polskim” analizował budowę i znaczenie pojedynczych wyrazów, jak *czamarka*, *nałęcz*, *prząśniczka*, *wybrzeże*, *atomistyka* i inne. Badał rolę procesów fonetycznych w tworzeniu nowych wyrazów (*Z morfologii i morfotaktyki współczesnej polszczyzny* — 1989). Podsumowaniem słotwórczych zainteresowań jest sześć tomów studiów: *Wybrane zagadnienia polskiego słotwórstwa* (1985), *Studia z polskiego słotwórstwa* (1996), *Słotwórstwo polskie na tle słowiańskim* (1999), *Z zagadnień ogólnych polskiego słotwórstwa* (2000), *Studia i szkice słotwórcze* (2001) oraz *Wyrazy i wyrażenia. Szkice z historii słownictwa, słotwórstwa i kultury języka* (2002).

Równie ważną domenę pracy badawczej Bogusława Krei, za którą w roku 1989 otrzymał Nagrodę im. W. Doroszewskiego, stanowiła kultura języka. W roku 1973 założył przy Uniwersytecie Gdańskim Telefoniczną Poradnię Językową, działającą do dziś. Szczególny wkład w tę dziedzinę wiedzy włożył, opisując i definiując zjawisko hiperpoprawności językowej (*Język polski. Poprawność — piękno — ochrona*, 1969) oraz wypracowując kryteria oceny innowacji językowych (*Poprawność językowa jako problem naukowy*, [w:] *W służbie nauce i szkole. Księga pamiątkowa poświęcona Profesorowi Doktorowi Zenonowi Klemensiewiczowi*, 1970). Zajmował się też naukowo problematyką ortograficzną, a jego ustalenia dotyczące pisowni wyrazów *Sąddeczyzna*, *Barbórka* i innych oraz formy dopełniacza *Rumi*, *Chyloni* zostały uwzględnione przez słowniki ortograficzne. Zagadnienia normatywne popularyzował w publikowanych od roku 1987 na łamach „Języka Polskiego” artykułach z cyklu *Wątpliwości i rozważania z zakresu kultury języka*, potem zamieszczanych w dziale *Odpowiedzi Redakcji*. Jest autorem serii książek *Mówię, więc jestem. Rozmowy o współczesnej polszczyźnie* (2000-2001; kończył pracę nad t. 3). Inicjował — jako przewodniczący Gdańskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego — otwarte odczyty dla młodzieży i nauczycieli.

W onomastycznym dorobku naukowym Bogusława Krei najważniejszy nurt stanowiły toponimia i antroponimia. Problematykę tę podejmuje książ-

ki: *Nazwy Kociewia i okolicy* (1988), *Księga nazwisk ziemi gdańskiej* (1998), *Słowotwórstwo polskich nazwisk. Struktury sufiksalne* (2001) i *Studia onomastyczne* (w druku). Szczegółowej analizie poddane zostały również zmienione formy nazwisk polskich na Pomorzu i etymologia pomorskich nazw własnych (*Pomorania, Kociewie, Pomorze*).

Poza publikacjami z zakresu słowotwórstwa, kultury języka i onomastyki w spuściznie naukowej Bogusława Krei znajdują się też artykuły poświęcone leksykologii (rozwojowi semantycznemu wyrazów i wyrażeń, np. *urznąć się, pacierz*), dialektologii (np. mapowaniu zjawisk gwarowych, rozwojowi grup typu SS w polskich gwarach), fleksji (np. procesowi depluralizacji, fleksji nazw miejscowych) i składni (np. przydawkom typu *syn pana Przybysławow*, przyimkom wtórnym — *w czasie*). Zorganizował ogólnopolską konferencję naukową z okazji 1000-lecia Gdańska *Tysiąc lat polskiego słownictwa religijnego* (UG 1997).

Profesor Bogusław Kreja do końca był obecny w życiu akademickim Gdańska. Odszedł przedwcześnie — pozostawiając w stadium projektu wiele planów i zamierzeń, którymi się hojnie w przeczuciu śmierci dzielił. Będziemy mogli podjąć niektóre z nich.

Trudno, żegnając się, znaleźć właściwe słowa, które zaświadczyłyby o uczonym również jako o człowieku. Ten wizerunek utrwalił się tylko w pamięci rodziny, przyjaciół, znajomych, wychowanków. W pamięci tych, którzy 6 grudnia żegnali się z nim na cmentarzu Oliwskim w Gdańsku zapisał się Profesor jako badacz niestrudzony, pełen pasji i żarliwości w zgłębianiu tajemnic języka, błyskotliwy i nieprzeciętny, „człowiek wielkiej mądrości, wielkiej zasługi i wielkiego serca”. Takim go znaleźliśmy i takim chcemy pamiętać.

Beata Milewska
(Gdańsk)

Paweł Rutkowski
(Warszawa, Madryt)

LICZEBNIKI JAKO ELEMENTY FUNKCJONALNE W DERYWACJI ZDANIA

0. WSTĘP

Niniejszy artykuł jest rozwinięciem wywodu przedstawionego w tekście *Składnia polskich grup liczebnikowych: próba opisu formalnego*, który został opublikowany w „Poradniku Językowym” nr 8 w 2000 r. (Rutkowski 2000a). Zarysowywał on podstawowe problemy związane z opisem syntaktycznym liczebników głównych w polszczyźnie oraz ukazywał możliwości zastosowania w omawianych badaniach aparatu składni generatywnej. Analiza prezentowana poniżej wykorzystuje niektóre spostrzeżenia zawarte w poprzednim artykule (np. dotyczące podstawowej struktury frazowej, uzgodnień z czasownikiem i biernikowego charakteru podmiotów liczebnikowych). Od wcześniejszej propozycji zdecydowanie odróżnia ją jednak wprowadzenie wyraźnego podziału leksemów na elementy funkcjonalne i leksykalne oraz wpisanie (za Veselovską 2001) zachowania syntaktycznego liczebników w wielopoziomowy model derywacji zdania. Zmiany te pozwalają precyzyjniej opisać skomplikowany schemat nadawania przypadku w konstrukcjach liczebnikowych¹.

1. LICZEBNIKI TYPU 9

Stworzenie spójnego opisu syntaktycznego polskich liczebników głównych jest niezwykle trudne przede wszystkim dlatego, że nie stanowią one

¹ Główne tezy ukazanej tu analizy były wcześniej referowane na konferencjach 18th *Scandinavian Conference of Linguistics* (maj 2000 — Lund, Szwecja) i 2nd *Conference of Generative Linguistics in Poland* (grudzień 2000 — Warszawa) oraz opublikowane w tomach pokonferencyjnych (Rutkowski 2001, Rutkowski i Szczegot 2001). Stanowiły też część pracy magisterskiej napisanej na Wydziale Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego (Rutkowski 2000b, w szczególności rozdz. 5). Ze względu na ograniczony dostęp do tych publikacji oraz zauważalny brak terminologii generatywnej w tradycji językoznawstwa polonistycznego, przedstawiam tu pełną polską wersję proponowanego opisu. Pragnę podziękować prof. Markowi Świdzińskiemu, dr Dorocie Kopcińskiej i dr Magdalenie Derwojedowej za cenne uwagi na temat wcześniejszych wersji tego tekstu oraz Hannie Maliszewskiej i Kamilowi Szczegotowi za inspirujące dyskusje.

jednolitej klasy. Wśród liczebników można wyróżnić trzy grupy o odmiennych właściwościach składniowych. Badacze poświęcają zazwyczaj największej uwagi leksemom takim jak *pięć*. Rutkowski (2000b) i (2001) nazywa je *liczebnikami właściwymi* bądź *liczebnikami typu Q* (ang. *Q-numerals*). Terminologia ta ma służyć jasnemu przeciwstawieniu liczebników odpowiadających liczbom większym niż 4 pozostałym dwóm grupom: *liczebnikom typu A* (*liczebnikom przymiotnikowym*, czyli takim jak *dwa*) oraz *liczebnikom typu N* (*liczebnikom rzeczownikowym*, czyli takim jak *tysiąc*)². Właśnie klasa leksemów typu Q będzie przedmiotem analizy przedstawionej w dalszej części tego artykułu.

Wyjątkowość liczebników typu Q wiąże się przede wszystkim z przypisywaniem przypadku. Znajdując się we frazie, której z zewnątrz nadawana jest wartość biernika³, liczebniki te rządzą dopełniaczem. W innych kontekstach forma przypadkowa kwantyfikowanego rzeczownika jest zgodna z wartością przypadku całej frazy. Oznacza to, że jeden związek składniowy opiera się na dwóch rodzajach relacji syntaktycznych (rządzie i zgodzie). Ilustrują to poniższe przykłady (por. też Rutkowski 2000a).

- (1) (a) pięć [_{GEN} Polek] / *_{NOM} Polki] je⁴
 (b) znam pięć [_{GEN} Polek] / *_{ACC} Polki]
 (2) (a) ufam [_{DAT} pięciu][_{DAT} Polkom] / *_{GEN} Polek]
 (b) o [_{LOC} pięciu][_{LOC} Polkach] / *_{GEN} Polek]

Powyższy opis odnosi się także w pewnym stopniu do liczebników niewłaściwych typu *dużo*. Jedyną różnicą jest to, że nie występują one w ogóle w przypadkach zależnych (czyli innych niż mianownik i biernik):

- (3) (a) widzę [_{ACC} dużo][_{GEN} polityków]
 (b) *ufam [_{DAT} dużo][_{DAT} politykom]

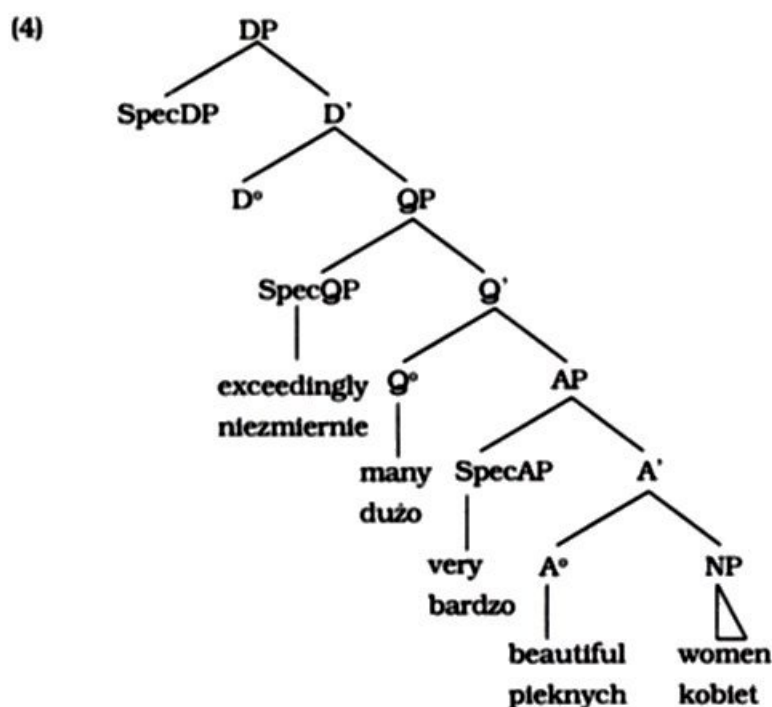
Nietypowe zachowanie składniowe liczebników typu Q jest wyzwaniem dla lingwistycznych teorii przypisywania przypadku i organizacji frazy. Nadrzędnik struktury składniowej powinien determinować status i cechy morfosyntaktyczne całej frazy (por. np. Zwicky 1985). W biernikowych konstrukcjach z liczebnikami typu Q trudno uznać rzeczownik za reprezentanta dystrybucyjnego całości. Na wskazanie liczebnika jako syntaktycznego organizatora frazy pozwala związana z hipotezą frazy przedimkowej (DP) rezygnacja z traktowania rzeczownika jako centrum struktury nominalnej (por. Rutkowski 2000a). Już Abney (1987:338-339) sugeruje, iż, podobnie jak

² Podobny podział kwantyfikatorów (na kwantyfikatory właściwe, przymiotniki ilościowe i rzeczowniki ilościowe) proponują Giusti i Leko (1996).

³ Za biernikowe są tu uznane także konstrukcje liczebnikowe pełniące funkcję podmiotu zdania (por. Rutkowski 2000a).

⁴ Gwiazdka poprzedzająca przykład/wyraz sygnalizuje niegramatyczność konstrukcji.

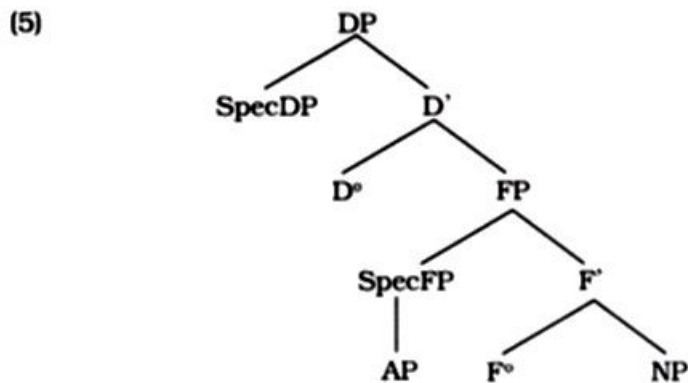
przedimki, za elementy funkcjonalne powinny być uznane także kwantyfikatory i przymiotniki. Proponuje on następujący schemat składniowy:



Można uznać, że taki model grupy nominalnej znajduje potwierdzenie w zależnościach semantycznych, które wewnątrz niej zachodzą. Kierując się przesłankami semantycznymi, Topolińska (1984) postuluje np. następujący schemat linearyzacji ciągu imiennego: 1) wykładniki referencji i oceny ilościowej (z rozbićciem na operator referencyjny i operator numeryczny); 2) wyrażenia predykatywne i argumentowe w funkcji atrybutów; 3) składnik konstytutywny grupy.

Rutkowski (2000a) przejmuje postulowaną przez Abneya (1987) strukturyzację fraz przymiotnikowych i liczebnikowych. Funkcjonalny charakter przymiotników wydaje się jednak propozycją mało intuicyjną. Rolę elementów funkcjonalnych można by wyobrazić sobie jako spajanie — są one w pewnym sensie składniową „zaprawą”, która z semantycznych „cegłał” (elementów leksykalnych, takich jak czasowniki i rzeczowniki) pozwala utworzyć „mur” (zdanie)⁵. Przymiotniki wydają się typowymi elementami leksykalnymi (nośnikami podstawowej informacji semantycznej), Cinque (1995) umiejscawia więc frazy przymiotnikowe w pozycji specyfikatorów specjalnych fraz funkcyjnych (FP) ponad rzeczownikiem:

⁵ Funkcjonalność odpowiada poniekąd innym terminom spotykanym we współczesnej lingwistyce (np. takim jak synsemantyczność, pomocniczość) — por. Karolak (1995).



Postulując powyższą strukturę, wprowadzamy rozróżnienie między kategoriami czysto funkcjonalnymi (takimi jak D° i F°), wokół których są organizowane funkcjonalne rozszerzenia rzeczownika, a kategoriami leksykalnymi (rzeczowniki, przymiotniki). Model ten będzie podstawą analizy w dalszej części artykułu.

Payne (1993) krytykuje taki typ opisu składniowego, twierdząc, że nie odpowiada on faktom związanym z subkategoryzacją (czyli wymaganiami czasownikowymi). Czasowniki nie mają nigdy wymagań związanych z rodzajnikami lub kwantyfikatorami poprzedzającymi rzeczownik: nie istnieje np. klasa czasowników, których dopełnienia muszą zawierać rodzajnik określony *the* lub kwantyfikator *każdy*. To sam rzeczownik (a nie elementy go modyfikujące) musi spełniać wszystkie wymagania selekcyjne czasownika, np. wymaganie „jadalności” w poniższych przykładach:

- (6) a. Jan je bułki
 b. Jan je te pięć bułek
 c. *Jan je te pięć stołów

Dlatego Payne (1993) stwierdza, że tylko rzeczowniki mogą być uznane za centrum frazy. Należy jednak pamiętać, iż rozbudowana struktura wewnętrzna frazy przedimkowej (DP) odpowiada koncepcji „rzutowania” rzeczownikowego: rzeczownik jest zawsze nadrzędnikiem semantycznym całej frazy, a jego wyższe funkcjonalne rzuty mają odgrywać rolę wyłącznie syntaktyczną (regulującą, konfiguracyjną). W składni języków naturalnych obserwujemy wiele procesów, którym podlegają jedynie kategorie leksykalne (podczas gdy kategorie funkcjonalne są dla takich procesów „niewidoczne”) — por. np. Baker i Hale (1990). Dlatego w pozycji podmiotu zdania, którego czasownik wymaga żywotnego wykonawcy czynności, może się znaleźć tylko taka struktura, której centrum semantycznym jest element leksykalny mający cechę żywotności:

- (7) a. pięciu tenorów śpiewa piosenkę
 b. *pięć stołów śpiewa piosenkę

Liczebnik, będąc syntaktycznym organizatorem, może z kolei występować bez dopełnienia rzeczownikowego w konstrukcjach eliptycznych, np.:

- (8) pięciu śpiewa piosenkę

W przykładzie (8) brak rzeczownika nie narusza składniowej gramatyczności wypowiedzi. Odwrotna sytuacja nie jest możliwa (por. też Saloni 1977):

(9) *tenorów śpiewa piosenkę

Warto dodać, że taki opis oddaje pewną ogólniejszą refleksję językoznawczą wyrażoną np. przez Bogusławskiego (1973). Bogusławski (1973) przestrzega przed mieszaniem analizy formalnej (analizy samych wykładników) z analizą semantyczną. Nadrzędność semantyczna rzeczownika nie musi znajdować odbicia w formie konstrukcji, ani nawet w obligatoryjności rzeczownika.

2. ZAŁOŻENIA TEORETYCZNE

Podstawą wyводу zaproponowanego w dalszej części artykułu będą dwa założenia składni generatywnej: rozróżnienie poziomów opisu struktury syntaktycznej (powierzchniowego i głębokiego) oraz typów przypadku gramatycznego (leksykalnego i strukturalnego). Oba zostaną pokrótce omówione w tym rozdziale.

2.1. Struktura głęboka a struktura powierzchniowa

W ujęciu zaproponowanym przez Chomsky'ego (1965) na kompetencje językową składają się trzy komponenty: semantyczny, syntaktyczny i fonologiczny. Składnik syntaktyczny współtworzą dwie części: baza i reguły transformacyjne. Baza to podstawowe reguły frazowe i reguły insercji leksykalnej. Generują one strukturę głęboką (ang. *deep structure*) — abstrakcyjny poziom opisu, który zawiera informacje semantyczne niezbędne do interpretacji zdania. Struktura powierzchniowa (ang. *surface structure*) powstaje ze struktury głębokiej w wyniku transformacji. W strukturze powierzchniowej muszą być zawarte informacje o stosunkach syntaktycznych w zdaniu, np. oznaczenie pozycji podmiotu, orzeczenia, dopełnienia bliższego. Nie ma w niej natomiast miejsca na relacje semantyczne.

W nowszych pracach Chomsky uznaje, że interpretacja semantyczna zdania jest w większym stopniu związana z jego strukturą powierzchniową (por. Chomsky 1981 i 1986a). Zamiast jednej struktury głębokiej Chomsky postuluje abstrakcyjne struktury D i S (ang. *D-structure* i *S-structure*). Struktura D poddawana jest transformacjom i przeobraża się w strukturę S. Ta nie jest jednak tożsama ze strukturą powierzchniową (czyli ostatecznym kształtem zdania). Muszą być z niej jeszcze usunięte elementy zbędne (np. powtarzające się) poprzez tzw. skreślanie. Zmiany szyku składników w zdaniu mogą wprowadzać zmiany w znaczeniu (mimo że struktura głęboka danych zdań jest taka sama). Przesunięcia składników wiążą się z pozostawianiem tzw. śladów. Ślad to pusty fonetycznie węzeł w drzewie składniowym. Umożliwia on właściwą interpretację przesuniętego elementu. Zajmuje daną pozycję, by nie mógł być w niej umieszczony inny element.

Należy dodać, że rozróżnienie struktury D i struktury S nie ma jasnego odpowiednika w najnowszej teorii składniowej Chomsky'ego (nazywanej minimalizmem — por. Chomsky 1995).

2.2. Przypadek leksykalny a przypadek strukturalny

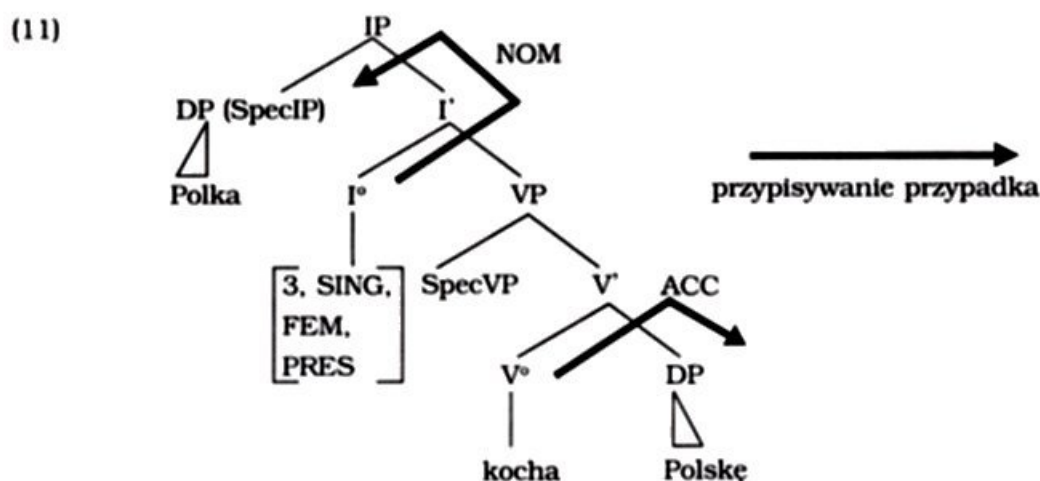
We współczesnej lingwistyce dosyć powszechne jest przekonanie, że przypadek (jako kategoria gramatyczna imion) może pełnić w językach naturalnych dwie funkcje. Funkcje te najogólniej określa się jako: wskazywanie związku, jaki zachodzi między danym imieniem a innymi składnikami zdania (czasownikiem, przyimkiem, innym imieniem), oraz wyrażanie treści semantycznych — niezwiązanych bezpośrednio ze składnią danego zdania. Rozróżnia się więc tzw. przypadki gramatyczne i przypadki konkretne (por. Heinz 1965). W polszczyźnie za przykłady tych dwóch klas można uznać np. biernik nadawany dopełnieniu przez czasownik przechodni i narzędnik używany do wyrażania narzędzia.

- (10) a. piszę [_{ACC} list]
 b. piszę [_{INSTR} długopisem]

W przykładzie (10a) jedyną funkcją biernika jest sygnalizowanie związku składniowego rzeczownika z czasownikiem. Narzędnik we frazie (10b) odgrywa natomiast ważną rolę z punktu widzenia semantyki zdania — do relacji między czasownikiem a rzeczownikiem wprowadza znaczenie 'za pomocą'. Typowe funkcje syntaktyczne wyrażane przypadkami gramatycznymi to: mianownikowy podmiot, biernikowe dopełnienie bliższe, dopełniająca przydawka przy rzeczowniku oraz orzecznik (najczęściej w mianowniku, w polszczyźnie także w narzędniku). Przypadki konkretne służą zazwyczaj do określania różnych okoliczników (czasu, sposobu, miejsca etc.). W językach indoeuropejskich przypadki konkretne to przede wszystkim *dativus*, *instrumentalis*, *locativus* i *ablativus*. Ich liczba może być jednak znacznie większa. W języku estońskim za przypadki konkretne uznaje się: *illativus* ('kierunek do środka'), *inessivus* ('bycie w środku, wewnątrz czegoś'), *elativus* ('kierunek z wnętrza'), *allativus* ('kierowanie się jednego przedmiotu w stronę innego'), *adessivus* ('kontakt przestrzenny dwóch przedmiotów'), *ablativus* ('oddalenie, oddzielenie jednego przedmiotu od drugiego'), *translativus* ('przemiana, stawanie się czymś'), *terminativus* ('zakończenie czegoś'), *essivus* ('bycie jakimś'), *abessivus* ('brak czegoś'), *comitativus* ('towarzyszenie'). Warto zaznaczyć, że niektóre przypadki konkretne mogą występować też w funkcjach gramatycznych (np. narzędnik używany w polszczyźnie jako orzecznik).

Gramatyka generatywna proponuje analogiczny podział przypadków. Terminy *przypadek konkretny* i *przypadek gramatyczny* zastąpiono wyrażającymi dosyć podobne treści terminami *przypadek inherentny* i *przypadek strukturalny* (por. np. Chomsky 1986b, Haegeman 1991, Franks 1995). Zmiana w postrzeganiu tych intuicyjnie wyróżnionych klas przypadków

polega jednak na wprowadzeniu formalnego aparatu do ich opisu. W pracach generatywnych uznaje się, że przypadek inherentny przypisywany jest w strukturze D, przypadek strukturalny jest zaś wyznaczany po zastosowaniu reguł przenoszenia — czyli w strukturze S. To, jaki przypadek strukturalny nadany jest strukturze nominalnej, zależy od jej pozycji w drzewie derywacyjnym zdania. Najczęściej przyjmuje się, że dopełnienia czasowni-



ków przechodnich otrzymują biernik, mianownik przypisywany jest zaś przez fleksję zdania osobowego (czyli przez węzeł I° — por. Rutkowski 2000a).

Biernik nie jest jednak nadawany dopełnieniom bliższym, gdy czasownik, który organizuje frazę, jest przypisywaczem przypadku inherentnego (por. Babby 1980). Można to pokazać na przykładzie czasowników *sprzyjać* i *gardzić*. Pierwszy z nich przypisuje swemu dopełnieniu leksykalny celownik, drugi — leksykalny narzędnik. Oznacza to, że tylko z takimi dopełnieniami czasowniki te tworzą gramatyczną frazę werbalną.

- (12) a. dobra pogoda sprzyja [_{DAT} spacerom]
 b. *dobra pogoda sprzyja [_{ACC} spacery]
 (13) a. rowerzyści gardzą [_{INSTR} spacerami]
 b. *rowerzyści gardzą [_{ACC} spacery]

Informacja o tym, jaki przypadek inherentny przypisywany jest przez dany czasownik bądź przyimek, musi być zawarta w słowniku mentalnym. Nie wynika ona z ustawienia elementów w konkretnym zdaniu. Dlatego przypadek inherentny często nazywany jest przypadkiem leksykalnym (por. Babby 1988, Przepiórkowski 1996). Właśnie tego terminu będę używał w dalszej części swojego wywodu.

Ponieważ przypadki strukturalne przypisywane są konstrukcji nominalnej w zgodzie z jej otoczeniem syntaktycznym, na proces ten wpływać mogą różne elementy składni powierzchniowej (por. Belletti i Rizzi 1981). Morfologiczna realizacja przypadku strukturalnego zmienia się więc wraz ze zmianami otoczenia składniowego. Ilustrują to przykłady (14-15):

- (14) przypadek strukturalny:
 a. Marta je [_{ACC} jabłuszka]
 b. Marta nie je [_{GEN} jabłuszek]

- (15) przypadek leksykalny:
 a. Marta gardzi [_{INSTR} chamstwem]
 b. Marta nie gardzi [_{INSTR} chamstwem]

Różnica między powyższymi parami przykładów wynika właśnie z opozycji strukturalności i leksykalności. Para (14) pokazuje proces zwany dopełniaczem negacji: biernikowe dopełnienie bliższe czasownika przechodniego *jeść* (14a) zmienia się w formę dopełniaczową w zdaniu z negacją (por. Babby 1980, Willim 1990, Przepiórkowski 1996). Taka zmiana jest niemożliwa w przykładzie (15b), gdyż narzędnik nadawany przez czasownik *gardzić* jest przypadkiem leksykalnym i powierzchniowy układ zdania nie może na niego wpływać.

Przedstawione rozróżnienie przypadków leksykalnych i strukturalnych można próbować wytłumaczyć na gruncie semantyki. Niektórzy lingwiści zakładają, że mamy tu do czynienia ze zjawiskiem nacechowania znaczeniowego. Przyjmuje się, że przypadki mogą być uszeregowane ze względu

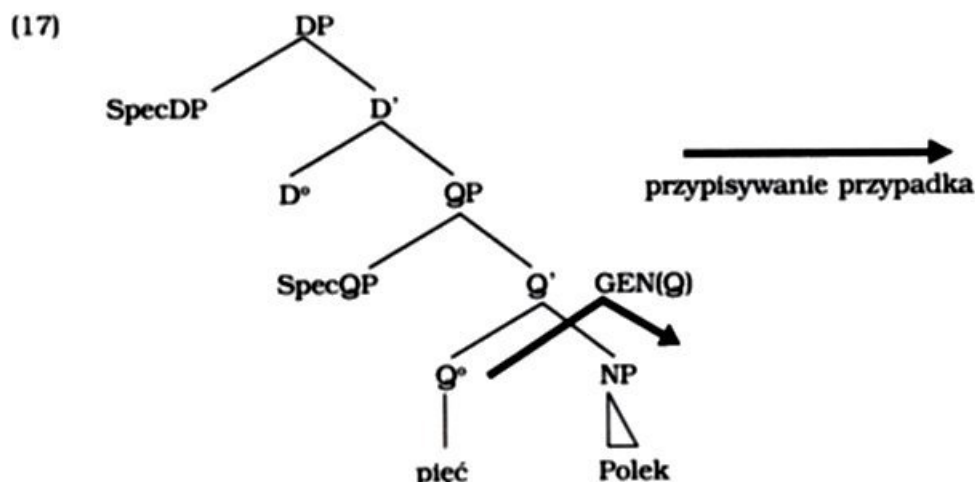


na ich złożoność kognitywną (związaną z przekazywanym znaczeniem: im mniejsza zawartość semantyczna, tym mniej nacechowany przypadek). Lapointe (1988) proponuje taką właśnie hierarchię przypadków.

Powyższy diagram przedstawia typologię przypadków (główne grupy i podgrupy) ujętą w ramy nacechowania semantycznego. Zapis $A \lll B$ oznacza, że A jest mniej złożone niż B (z punktu widzenia semantyki). Z diagramu wynika, że najmniej nacechowanymi przypadkami są mianownik oraz biernik. Przypadki strukturalne i leksykalne znajdują się w takiej hierarchii na przeciwległych biegunach. Odpowiada to założeniom generatywnym, w myśl których przypisanie przypadku leksykalnego łączy się z nadaniem roli semantycznej (por. np. Haegeman 1991).

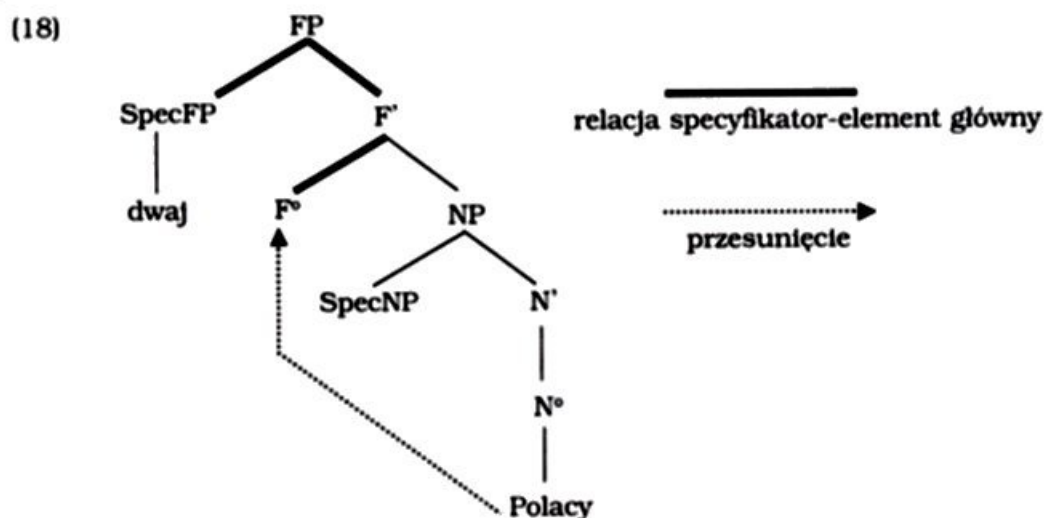
3. FUNKCJONALNOŚĆ LICZEBNIKÓW

Rutkowski (2000a) pokazuje, że liczebniki mogą być interpretowane jako elementy zajmujące pozycję Q° i przypisujące dopełniacz kwantyfikacji ($GEN(Q)$) swojemu dopełnieniu. Ilustruje to poniższy schemat:



Przypisywanie przypadku jest zatem związane z relacją rządu między członem głównym a jego dopełnieniem⁶.

W proponowanym tu opisie odróżnienie liczebników typu Q od liczebników przymiotnikowych takich jak *dwa* nie następuje żadnych trudności. Liczebniki przymiotnikowe są modyfikatorami rzeczownika, z którym uzgadniają wszystkie cechy. To sugeruje związek składniowy w relacji specyfikator — człon główny (por. np. Chomsky 1995). Za Cinquem (1995) przyjmuję, że frazy przymiotnikowe są specyfikatorami pustych fraz funkcyjnych ponad rzeczownikiem. W poniższym drzewie składniowym fraza funkcyjna oznaczona jest jako FP. Aby uzgodnić (sprawdzić) cechy formalne z przymiotnikiem, rzeczownik musi przesunąć się do pozycji członu głównego takiej frazy (wynika to z założeń aparatu i ma małe znaczenie, jeśli chodzi o analizę składni liczebników).



Giusti i Leko (1996) oraz Veselovská (2001) w podobny sposób tłumaczą specyficzne właściwości składniowe liczebników przymiotnikowych

⁶ W aparacie składni minimalistycznej (Chomsky 1995) nadawanie przypadku opisywane jest w inny sposób. W opisie minimalistycznym należałoby oddać powyższą intuicję poprzez postulowanie ukrytego sprawdzania cech w kolejnej frazie funkcyjnej ponad QP.

w językach serbsko-chorwackim (bośniackim) i czeskim: liczebniki przymiotnikowe nie nadają przypadku, bo występują w pozycji specyfikatora.

Aby opis składni liczebnikowej uznać za zadowalający, należy wy tłumaczyć, dlaczego liczebniki typu Q nie przypisują dopełniacza w przypadkach zależnych⁷. Wydaje się, że niezbędnym elementem analizy tego zjawiska jest rozróżnienie przypadków leksykalnych i strukturalnych. Zauważa to wielu lingwistów generatywnych (np. Babby 1988, Franks 1995, Przepiórkowski 1996). Babby (1988) proponuje specjalną hierarchię przypadków:

(19) przypadek leksykalny > dopełniacz kwantyfikacji > przypadek strukturalny

Oznacza ona, że w kontekstach leksykalnych wszystkie elementy frazy muszą mieć tę samą wartość przypadku (nadawanego z zewnątrz). W kontekstach strukturalnych GEN(Q) dominuje nad przypadkiem całej frazy (biernikiem) i jest przypisywany elementom następującym po liczebniku. Analizie Babby'ego można by jednak postawić zarzut arbitralności: nie wyjaśnia ona, dlaczego dopełniacz narzucany przez liczebniki miałby „ustępować miejsca” przypadkom leksykalnym. Wy tłumaczenie tego zjawiska staje się możliwe, jeśli liczebniki są interpretowane jako elementy funkcjonalne.

Funkcjonalność oznacza wyjątkowy status składniowy. Emonds (2000) oddaje go, zakładając, że elementy funkcjonalne (w przeciwieństwie do leksykalnych) są wprowadzane do derywacji zdania zawsze w strukturze S. Są to człony, z którymi związana jest przede wszystkim informacja gramatyczna/konfiguracyjna (nie zaś semantyczna). Należy zaznaczyć, że takie rozumowanie nie jest częścią standardowego modelu generatywnego. Veselovská (2001) pokazuje jednak, że można je uznać za niezwykle istotną podstawę spójnego opisu składni liczebników słowiańskich.

W ujęciu zaproponowanym przez Chomsky'ego (1986a) przypadek leksykalny jest przypisywany w strukturze D, a przypadek strukturalny w strukturze S. Ma to niewątpliwie wpływ na składnię liczebników typu Q. Jeżeli przyjąć propozycję Emondsa (2000), liczebniki typu Q są wprowadzane do derywacji dopiero w strukturze S. Veselovská (2001) zakłada, że ich pojawienie się w drzewie syntaktycznym następuje przed przypisaniem przypadku strukturalnego (trzeba przy tym pamiętać, że proponowany tu opis derywacji należy traktować jedynie jako pewien abstrakcyjny model tworzenia wypowiedzi, a nie rzeczywisty proces). Dlatego w kontekstach strukturalnych liczebnik może narzucić swojemu dopełnieniu dopełniacz kwantyfikacji (dopełnienie to nie otrzymało żadnej wartości przypadku w strukturze D). Liczebnik staje się nadrzędnikiem całej struktury (sam otrzymując przypadek strukturalny).

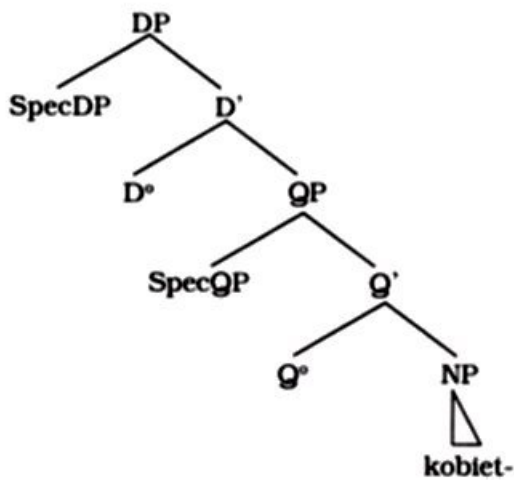
⁷ Payne (1993) i Nemvalts (1996) uważają, że liczebników typu Q nie można uznać za człony główne z syntaktycznego punktu widzenia. Ich zdaniem przypisywanie przypadku przez element główny nie może zależeć od jego formy fleksyjnej. Nemvalts uznaje, iż frazą QP jest jedynie struktura typu *co najmniej pięć*, w której liczebnik jest rzeczywistym nadrzędnikiem.

Liczebniki typu Q nie są częścią abstrakcyjnej struktury D, w której nadawany jest przypadek leksykalny (wraz z rolami semantycznymi). W kontekstach leksykalnych rzeczownik oraz jego przymiotnikowe modyfikatory otrzymują więc przypadek przypisywany z zewnątrz przez czasownik lub przyimek. Gdy w strukturze S pojawiają się funkcjonalne liczebniki, mogą jedynie uzgodnić swoje cechy składniowe z całą frazą. Narzucenie dopełniacza kwantyfikacji nie jest możliwe, bo rzeczownik ma już wartość przypadku leksykalnego.

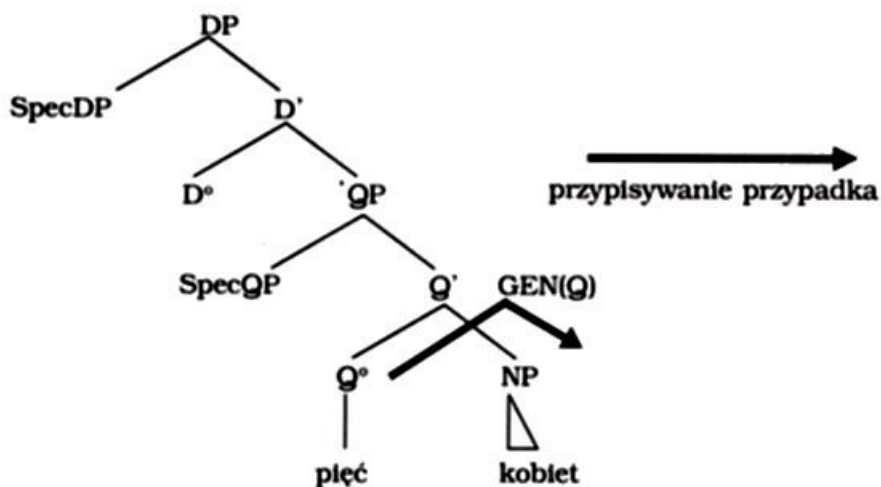
W uproszczony sposób ilustrują to poniższe diagramy:

(20) Kontekst strukturalny

- a. Struktura D: bez liczebnika, bez przypisywania przypadku

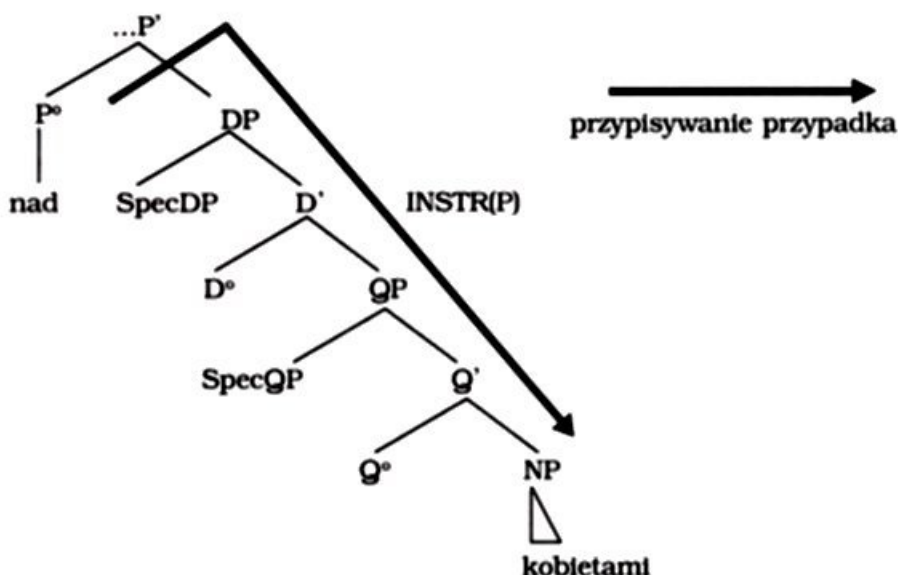


- b. Struktura S: wstawienie liczebnika, przypisanie GEN(Q)

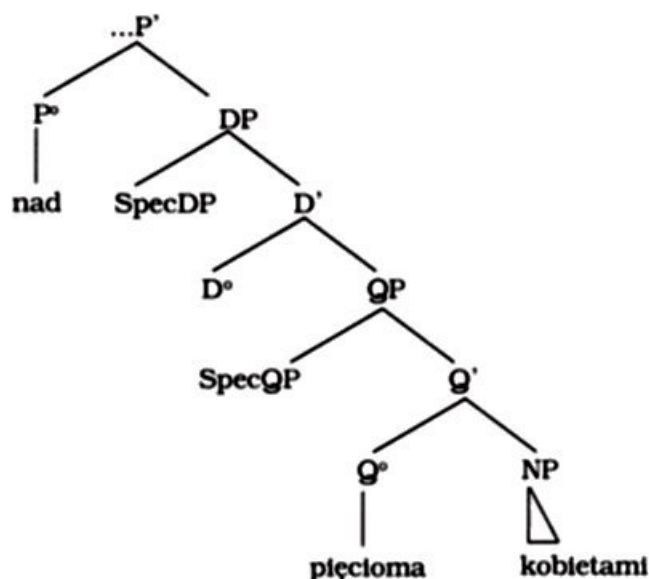


(21) Kontekst strukturalny

a. Struktura D: bez liczebnika, przypisanie przypadku leksykalnego



b. Struktura S: wstawienie liczebnika, brak przypisania GEN(Q), uzgodnienie między liczebnikiem i rzeczownikiem



Uznanie liczebników za elementy funkcjonalne jest zasadne nie tylko ze względu na ich właściwości składniowe. Liczebniki stanowią zamkniętą klasę leksemów — jej zawartość jest zdeterminowana czynnikami pozajęzykowymi. Wartość semantyczna liczebników jest bardzo ograniczona — można by twierdzić, że sprowadza się do znaczenia mnogości⁸. Nie jest czę-

⁸ Taką intuicję potwierdzają badania wielu lingwistów. Jako elementy „puste semantycznie” liczebniki traktowane są np. przez Pollarda i Yoo (1998) oraz Przepiórkowskiego (2000).

ścią tradycyjnie rozumianej semantyki, lecz raczej arytmetyki. Poza podstawową ideą mnogości znaczenie liczebników jest czytelne tylko w określonym systemie liczbowym (nie będącym częścią języka). Warto zauważyć, że w językach społeczności o niskim poziomie cywilizacyjnym liczebniki ograniczają się zazwyczaj do określeń liczb najniższych (czyli tych, którym w polszczyźnie odpowiadają elementy niefunkcjonalne — liczebniki typu A). Liczebniki wyższe, jeśli istnieją, tworzone są analitycznie (nie są prymarnymi elementami leksykalnymi). Przykładem może być język mamvu z centralnego Sudanu, w którym 'cztery' to *jetò*, a 'osiem' to *jetò jetò*. Szczegółowych danych z wielu systemów liczebnikowych dostarcza Heine (1997). Liczebniki mają także często specyficzne właściwości syntaktyczne, których wytłumaczenie wymaga stwierdzenia, że mamy do czynienia ze składnią elementów funkcjonalnych (np. w języku estońskim, por. Rutkowski 2001).

Wyczerpujący opis omawianej problematyki wymaga osobnego opracowania. Warto jedynie dodać, że liczebniki powstają w językach naturalnych w wyniku nadania elementowi leksykalnemu (najczęściej rzeczownikowi) wartości gramatycznej (funkcjonalnej) — por. Heine (1997). Szober (1928) pokazuje, że w polszczyźnie liczebniki rozwinęły się ze staropolskich rzeczowników. Badając ten historyczny rozwój, można by zatem stwierdzić, że jest on typowym przykładem gramatyzacji — przesunięcia elementu z niezależnej składniowo klasy rzeczowników do gramatycznej klasy liczebników (por. Traugott i Heine 1991).

4. INNE ELEMENTY FUNKCJONALNE

4.1. Klasa *dużo*

Saloni (1977) zauważa, iż jako liczebniki mogą być opisane niektóre formy genetycznie przysłówkowe, np. *dużo*, *mało*, *sporo* (do klasy tej należy chyba zaliczyć także genetycznie rzeczownikowe *trochę*), oznaczające liczbę przedmiotów (ilość czegoś) w sposób przybliżony. Krasnowolski (1897) określa je mianem liczebników nieoznaczonych. Takie leksemy charakteryzują się właściwościami syntaktycznymi bardzo zbliżonymi do składni liczebników głównych typu Q. Przypisują następującemu po nich rzeczownikowi (i jego określeniom, np. przymiotnikom) wartość dopełniacza.

(22) sporo _{GEN} głupich pań

Wróbel (1991) uznaje, że klasie słów takich jak *dużo* właściwa jest kategoria selektywnego przypadku, mimo że jej morfologiczna realizacja ulega zawieszeniu (ze względu na pełny synkretyzm form). Jediną różnicą między *dużo*, *mało*, *trochę* etc. a elementami nominalnymi (takimi jak np. *mnóstwo*) byłoby więc to, że te pierwsze nie reagują odrębnymi wykładnikami morfologicznymi na wartości przypadku narzucane im przez człony zdania spoza grupy imiennej.

- (23) a. widzę [_{ACC} mało [_{GEN} głupich pań]]
 b. widzę [_{ACC} mnóstwo [_{GEN} głupich pań]]

Wróbel (1991) nie zauważa jednak, że konstrukcje typu *dużo* (w odróżnieniu od elementów rzeczownikowych) pojawiają się niemal wyłącznie w pozycji podmiotu i dopełnienia biernikowego (a więc w pozycjach nazywanych w tym artykule strukturalnymi).

- (24) a. mam [_{ACC} mało pieniędzy]
 b. *ufam [_{DAT} dużo panów]
 c. ufam [_{DAT} mnóstwu panów]

Doroszewski (1980) podaje, że liczebniki nieokreślone (czyli takie jak *dużo*) występują tylko w mianowniku i bierniku (w innych przypadkach „trzeba je zastąpić innymi liczebnikami nieokreślonymi” — Doroszewski 1980:300). Za niepoprawne uznaje występujące w nieformalnej polszczyźnie formy (25a-c).

- (25) a. *o mało sprawach
 b. *dużo koniom
 c. *sprostać trochę obowiązkom

Powyższe ograniczenie dostrzega i rozszerza Laskowski (1984). Stwierdza, że liczebniki partytywne nieokreślone (czyli takie jak *dużo*) mają niepełny paradygmat w zakresie kategorii przypadku — nie występują w kontekstach wymagających przypadku innego niż mianownik, biernik lub dopełniacz. Kontekst dopełniaczowy jest niezbędny, by opisać zdania takie jak w przykładzie (26).

- (26) nie mam [_{GEN} dużo pieniędzy]

Laskowski nie próbuje wytłumaczyć niepoprawności dopełniaczowych struktur z *dużo*, którym dopełniacz jest nadawany przez rzeczowniki i przyimki:

- (27) a. *wypicie [_{GEN} dużo wódki]
 b. *bez [_{GEN} dużo pieniędzy]

Saloni (1974) jest dokładniejszy. Przypadkowe użycie leksemu *dużo* ogranicza się według niego do mianownika, biernika i dopełniacza przy czasowniku. Odróżnienie dopełniacza przy czasowniku od innych wystąpień tego przypadku wydaje się jednak mało intuicyjne. Nie znajduje też potwierdzenia w faktach. Przykład (28) pokazuje, że frazy z *dużo* nie zawsze są gramatyczne jako dopełnienia czasowników.

- (28) *boję się [_{GEN} dużo krzyku]

Niegramatyczność przykładów (27a-b) nie wynika z braku związku z czasownikiem. Konstrukcje typu *dużo* są akceptowalne tylko wtedy, kiedy przypisany jest im przypadek strukturalny. Jak przypomina Przepiórkowski (1996), dopełniacz negacji (GEN(Q)) jest właśnie przypadkiem strukturalnym. Stąd poprawność przykładu (26). Przypadkiem strukturalnym nie jest natomiast dopełniacz nadawany przez czasowniki typu *nienawidzić*, *bać się* etc. (jest to ich wymaganie leksykalne niezależne od składni powierzchniowej).

Dodatkowym potwierdzeniem tezy, iż występowanie *dużo* jest ograniczone do kontekstu strukturalnego, może być składnia czasowników z pre-

fiksem *na-* (np. *nakupić*). Fowler (1987) uznaje, że w języku rosyjskim mają one cechę kwantyfikacji [+Q]. Wymagają z tego względu dopełniacza kwantyfikacji (tak jak liczebniki). GEN(Q) to przypadek strukturalny, uzasadniona więc jest gramatyczność przykładu (29).

(29) *nakupił dużo wódki*

Z powyższych danych wynika jasno, że liczebniki nieokreślone nie występują nigdy w otoczeniu leksykalnym. Należy przypomnieć, że liczebniki typu *pięć* także tracą w takim kontekście swą podstawową własność — przypisywanie dopełniacza kwantyfikacji GEN(Q). Przyjmując, że elementy typu *dużo* można uznać za funkcjonalne, łatwo wyjaśnimy ich nietypową składnię. Są one wprowadzane do abstrakcyjnej derywacji zdania po przypisaniu przypadku leksykalnego. Oznacza to, że w kontekstach leksykalnych nie mogą nadawać przypadku. W kontekstach strukturalnych narzucenie dopełniacza kwantyfikacji poprzedza inne powierzchniowe procesy składniowe (związane z ustalaniem relacji syntaktycznych we frazie). Rzeczownik przyjmuje więc wartość dopełniacza.

Liczebniki nieokreślone można uznać za podgrupę liczebników typu Q, różniącą się od innych tym, że ich występowanie jest nierozzerwalnie związane z przypisywaniem GEN(Q). Uzasadniona wydaje się hipoteza, że bez przypisania dopełniacza są one nieinterpretowalne ze względu na nader znikomą zawartość semantyczną (jeszcze bardziej ograniczoną niż w wypadku innych liczebników). Do grupy tej należą leksemy: *dużo, mało, wiele, pełno, dosyć, nieco, sporo, trochę* i pochodne (np. *niedużo, troszkę*).

4.2. Konstrukcje z wyrażeniami przyliczebnikowymi

Analizując konstrukcje liczebnikowe, Bogusławski (1973) zauważa, że wyrażenia przyliczebnikowe takie jak *(o)koło, do, z(e)* (sygnalizujące przybliżenie) nie mają normalnej odmienności i połączeń z wyrażeniami nadrzędnymi.

- (30) a. *miał koło* [_{GEN} *dwustu złotych*]
 b. *?został z koło dwustu złotymi*⁹
- (31) a. *mieli do* [_{GEN} *dwustu złotych*]
 b. *?zostali z do dwustu złotymi*

Bogusławski (1973) twierdzi, że problemy z konstrukcjami (30b) i (31b) wynikają z nakładania się rządu przyimków (które realizują swój własny rząd wobec fraz liczebnikowych) na rząd wyrażen przyliczebnikowych. Tworzący się w ten sposób konflikt wymagań przypadkowych miałby zatem ograniczać się jedynie do wyrażen przyimkowych (w ten sposób Bogusławski tłumaczy poprawność zdań (30a), (31a)). Poniższe przykłady pokazują jednak, że niegramatyczność struktur z elementami wyrażającymi przybliżenie nie jest związana z występowaniem we frazach przyimkowych.

⁹ Znak zapytania przed przykładem oznacza brak jednoznacznej intuicji co do jego gramatyczności.

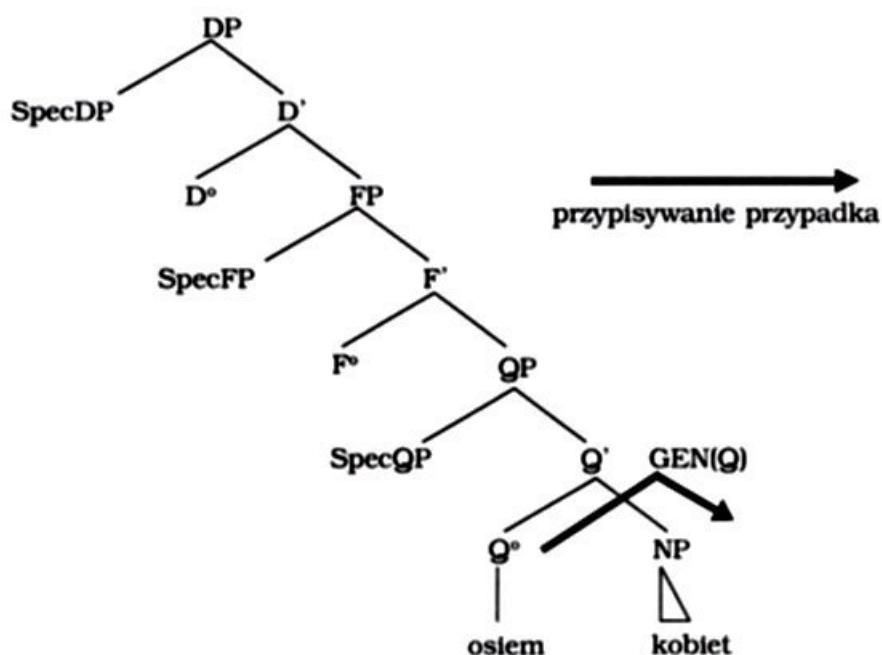
- (32) a. miał do dwustu firm
 b. ?zarządzał do dwustu firmami
- (33) a. miał ze stu żołnierzy
 b. ?dowodził ze stoma żołnierzami

Tym, co decyduje o poprawności omawianych konstrukcji, jest kontekst przypadku strukturalnego (czyli najczęściej biernika). Tylko w takim otoczeniu elementy przyliczebnikowe mogą nadać swój przypadek. Wskazuje to na ich funkcjonalny charakter (jeśli przyjąć prezentowane wcześniej założenia). Określniki liczebników muszą być włączane do derywacji po wstawieniu samych liczebników (a więc po nadaniu rzeczownikowi dopełniacza kwantyfikacji w kontekstach strukturalnych), jednak przed przypisaniem przypadku strukturalnego z zewnątrz. Dlatego narzucają liczebnikowi (ale nie jego dopełnieniom) własne wymagania przypadkowe (np. rząd dopełniacza). W przypadkach leksykalnych jest to niemożliwe, bo cała fraza ma już przypisany przypadek z zewnątrz (np. przez czasownik *zarządzać* w przykładzie (32b)).

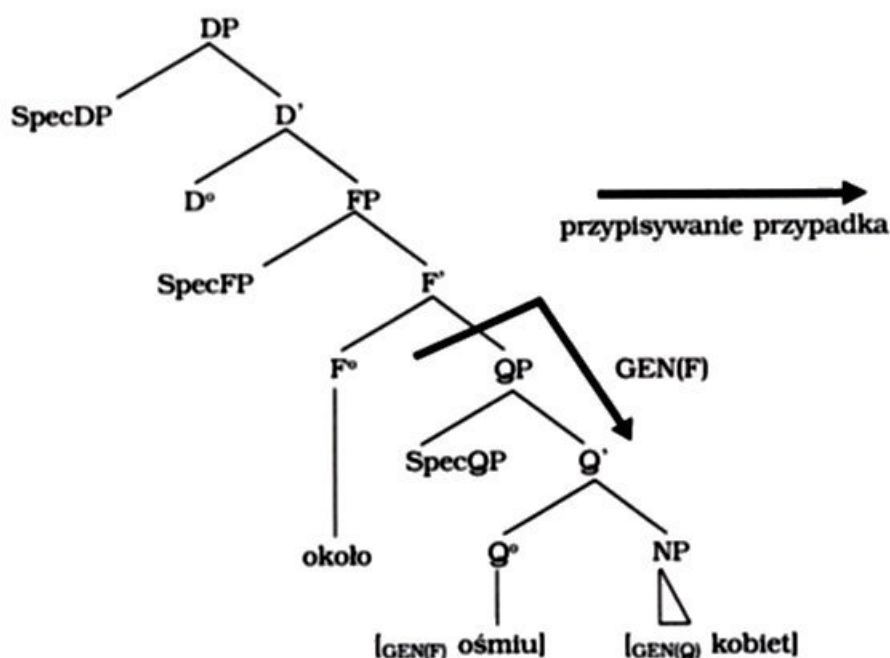
Jeśli się przyjmie wywód prezentowany w tym artykule, elementy takie jak *około* powinno się opisać jako człony główne fraz funkcyjnych, które w diagramach (34a-b) oznaczone są symbolem FP. Być może należy je interpretować jako frazy przyimkowe (ujednoliciloby to opis składniowy — *do*, *około* etc. byłyby zawsze przyimkami). Wyrażenia przyliczebnikowe muszą mieć status elementu X° (członu głównego — por. Rutkowski 2000a), gdyż przypisują przypadek. W drzewach składniowych (34a-b) przypadek narzucający przez *do*, *około* etc. jest oznaczony jako GEN(Q).

(34) Kontekst strukturalny (struktura S)

- a. wstawienie liczebnika, przypisanie GEN(Q)



b. wstawienie elementu przyliczebnikowego i przypisanie GEN(F)



Warto zauważyć, że do leksemów wymienionych przez Bogusławskiego (1973) możemy dodać kolejne, np. *ponad* we frazach takich jak *ponad sto złotych*. Według Saloniego (1974) *ponad* to określający wyraz nieodmienny. Saloni uznaje, że, w odróżnieniu od słów typu *dużo*, wyraz taki nie rządzi elementem po nim występującym, nie nadaje zatem przypadku. Trudno jednak jednoznacznie stwierdzić, że przypadkiem tym nie jest po prostu biernik — taki jak w innych konstrukcjach z przyimkiem *ponad*:

(35) nie zapłacę nic *ponad* [_{ACC} to], co już zapłaciłem

Przy braku jednoznacznych argumentów za poparciem takiej hipotezy, kwestia ta pozostaje bez rozstrzygnięcia. Można jedynie zaznaczyć, że istnieje możliwość włączenia jej w krąg zjawisk składniowych opisywanych w jednolity sposób za pomocą aparatu przedstawionego w tej pracy.

4.3. Składnia konstrukcji *coś* + AP

Nasuwa się pytanie, czy klasa leksemów, których składnia może być opisana dzięki uznaniu ich za elementy funkcjonalne, ogranicza się w polszczyźnie jedynie do liczebników i wyrażeń przyliczebnikowych (a więc do elementów związanych z kwantyfikacją). Grepl i Karlik (1986) zauważają, że „liczebnikowa” dystrybucja przypadku charakteryzuje w języku czeskim także struktury takie jak w przykładzie (36).

(36) a. něco dobrého
b. cosi divného

W przypadkach strukturalnych zaimek przypisuje przymiotnikowi dopełniacz. W innych kontekstach zaimek i przymiotnik uzgadniają przypadek z całą frazą.

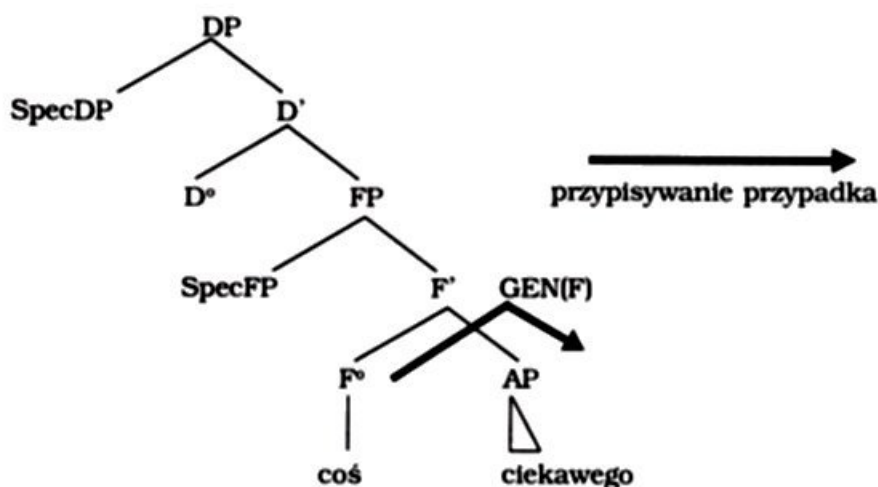
- (37) a. přečtete mi [_{ACC} něco [_{GEN} pěkného]]
 b. mluvmе raději o [_{LOC} něčem [_{LOC} příjemnějším]]

Identyczny schemat można zauważyć w polszczyźnie (por. Kopcińska 1997:36):

- (38) a. przeczytajcie mi [_{ACC} coś [_{GEN} pięknego]]
 b. pomówmy raczej o [_{LOC} czymś [_{LOC} przyjemniejszym]]

Powyższe zachowanie składniowe charakteryzuje leksemy *co*, *coś*, *cokolwiek*, *cośkolwiek* i *nic*. Jego wyjaśnieniem może być (tak jak w przypadku liczebników) uznanie leksemów *co*, *coś*, *cokolwiek* etc. za elementy funkcjonalne. Podstawa semantyczna proponowanego tu rozumowania wydaje się przekonywająca: *coś* nie niesie żadnego istotnego znaczenia, jest jedynie „podpórka” syntaktyczną frazy przymiotnikowej. Fraza AP jest obecna już w abstrakcyjnej strukturze głębokiej zdania, a poprzedzający ją element funkcjonalny może być wprowadzony do derywacji dopiero w strukturze S (jego funkcja jest czysto składniowa). W kontekstach strukturalnych *coś* narzuca dopełnieniu wartość GEN (fraze przymiotnikowej nie został przypisany przypadek leksykalny), w kontekstach leksykalnych uzgadnia natomiast swoją formę z przypadkiem nadanym całej frazie w strukturze D. Ilustruje to drzewo składniowe (39), w którym elementy *co*, *coś*, *cokolwiek*, *cośkolwiek* i *nic* są organizatorami specjalnej frazy funkcyjnej FP.

- (39) Kontekst strukturalny (struktura S)



Nie jest wykluczone, że FP należy w tym wypadku po prostu utożsamić z frazą przedimkową (DP — por. Rutkowski 2000a). Element typu *coś* nadaje frazie liczebnikowej pewną wartość referencyjną. Dodatkowym argumentem jest także szyk omawianych konstrukcji:

- (40) a. *coś ciekawego*
 b. **ciekawego coś*

Element funkcjonalny zajmuje zawsze pierwszą pozycję we frazie. Być może jest to pozycja D°. Taki opis pozwalałby na potraktowanie konstrukcji *coś* + AP jako niezależnej od składni liczebników, wpisującej się jednak w te same co liczebniki typu Q schematy syntaktyczne.

5. ZAKOŃCZENIE

Celem niniejszego artykułu było przedstawienie spójnej analizy syntaktycznej polskich liczebników głównych typu Q. Za szczególnie istotną została uznana kwestia ograniczenia przypisywania dopełniacza do kontekstu strukturalnego. Sformalizowany opis tego zjawiska wymagał uznania liczebników za elementy funkcjonalne — nieobecne w strukturze głębokiej zdania. Przedstawiona analiza dotyczy nie tylko liczebników, ale także np. konstrukcji z wyrażeniami przyliczebnikowymi i słowem *coś*.

Stanowiący podstawę metodologiczną wywodu aparat składni generatywnej pozwala na dostrzeżenie znanych lingwistom od dawna faktów w zupełnie nowym świetle. Wiele z zaprezentowanych założeń teoretycznych może być wykorzystanych także w niegeneratywnych ujęciach przedmiotu (np. formalne przeciwstawienie przypadków leksykalnych przypadkom strukturalnym, rozróżnienie elementów leksykalnych i funkcjonalnych oraz postulowanie frazy kwantyfikacyjnej — QP). W języku polskim powstaje stosunkowo mało tekstów odwołujących się do tradycji generatywnej, więc dodatkowym celem artykułu było również zaproponowanie pewnych rozwiązań terminologicznych.

Bibliografia

- S. Abney, 1987, *The English noun phrase in its sentential aspect*, praca doktorska, MIT, Cambridge (Mass.).
- L.H. Babby, 1980, *Existential Sentences and Negation in Russian*, Ann Arbor: Karoma.
- L.H. Babby, 1988, *Noun Phrase internal case agreement in Russian*, [w:] *Agreement in natural language. Approaches, theories, descriptions*, red. M. Barlow i C. A. Ferguson, Stanford: Center for the Study of Language and Information, Stanford University, s. 287-304.
- M. Baker i K. Hale, 1990, *Relativized minimality and pronoun incorporation*, „Linguistic Inquiry” 21, s. 289-297.
- A. Belletti i L. Rizzi, 1981, *The syntax of 'ne': some theoretical implications*, „The Linguistic Review” 1, s. 117-154.
- A. Bogusławski, 1973, *Nazwy pospolite przedmiotów konkretnych i niektóre właściwości ich form liczbowych i połączeń z liczebnikami w języku polskim*, [w:] *Liczba, ilość, miara. Materiały Konferencji Naukowej w Jadwisinie, 11-13 maja 1972 r.*, red. Z. Topolińska i M. Grochowski, Wrocław: Ossolineum, s. 7-35.
- N. Chomsky, 1965, *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- N. Chomsky, 1981, *Lectures on Government and Binding*, Dordrecht: Foris.
- N. Chomsky, 1986a, *Barriers*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- N. Chomsky, 1986b, *Knowledge of Language: Its Nature, Origin and Use*, New York: Praeger.
- N. Chomsky, 1995, *The Minimalist Program*, Cambridge, Mass.: MIT Press.
- G. Cinque, 1995, *On the evidence for partial N-movement in the Romance DP*, [w:] *Paths Towards Universal Grammar. Studies in Honor of Richard Kayne*, red.

- G. Cinque, J. Koster, J.-Y. Pollock, L. Rizzi i G. Zanuttini, Washington: Georgetown University Press, s. 85-110.
- W. Doroszewski (red.), 1980, *Słownik poprawnej polszczyzny*, wydanie czternaste, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- J.E. Emonds, 2000, *Lexicon and grammar: The English syntacticon* (Studies in Generative Grammar 50), Berlin, New York: Mouton de Gruyter.
- G. Fowler, 1987, *The Syntax of the Genitive Case in Russian*, praca doktorska, University of Chicago.
- S. Franks, 1995, *Parameters of Slavic Morphosyntax*, New York, Oxford: Oxford University Press.
- G. Giusti i N. Leko, 1996, *Definite and indefinite quantity expressions in Bosnian*, [w:] *Determinatezza e indeterminatezza nelle lingue slave*, red. R. Benacchio, F. Fici i L. Gebert, Padua: Unipress, s. 127-145.
- M. Grepl i P. Karlík, 1986, *Skladba spisovné češtiny*, Praha: Státní pedagogické nakladatelství.
- L. Haegeman, 1991, *Introduction to Government and Binding Theory*, Oxford: Basil Blackwell.
- B. Heine, 1997, *Cognitive Foundations of Grammar*, Oxford: Oxford University Press.
- A. Heinz, 1965, *System przypadkowy języka polskiego*, Kraków: Uniwersytet Jagielloński.
- D. Kopcińska, 1997, *Strukturalny opis składniowy zdań z podmiotem-mianownikiem we współczesnej polszczyźnie*, Warszawa: Elipsa.
- A. Krasnowolski, 1897, *Systematyczna składnia języka polskiego*, Warszawa: Drukarnia Estetyczna K. Sierpińskiego.
- S.G. Lapointe, 1988, *Toward a unified theory of agreement*, [w:] *Agreement in natural language. Approaches, theories, descriptions*, red. M. Barlow i C.A. Ferguson, Stanford: Center for the Study of Language and Information, Stanford University, s. 67-87.
- R. Laskowski, 1984, *Liczebnik*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia*, red. R. Grzegorzczakowa, R. Laskowski i H. Wróbel, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 283-293.
- P. Nemvalts, 1996, *Case marking of subject phrases in modern standard Estonian* (Acta Universitatis Upsalensis, Uralica Upsalensia 25), Uppsala: Uppsala University.
- J. Payne, 1993, *The headedness of noun phrases: slaying the nominal hydra*, [w:] *Heads in grammatical theory*, red. G.G. Corbett, N.M. Fraser i S. McGlashan, Cambridge: Cambridge University Press, s. 114-139.
- S. Karolak, 1995, *Wyraz pomocniczy (funkcyjny, synsemantyczny, synsyntagmatyczny)*, [w:] K. Polański (red.), *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Kraków: Zakład Narodowy imienia Ossolińskich, s. 596-597.
- C. Pollard i E.J. Yoo, 1998, *A unified theory of scope for quantifiers and wh-phrases*, „Journal of Linguistics” 34, s. 415-445.
- A. Przepiórkowski, 1996, *Case assignment in Polish: Towards an HPSG analysis*, [w:] *Edinburgh Working Papers in Cognitive Science*, t. 12: *Studies in HPSG*, red. C. Grover i E. Vallduví, Edinburgh: University of Edinburgh, s. 191-228.
- A. Przepiórkowski, 2000, *ARG-ST on phrases headed by semantically vacuous words. Evidence from Polish*, referat na konferencji 7th International Conference on HPSG w Berkeley w lipcu 2000.

- P. Rutkowski, 2000a, *Składnia polskich grup liczebnikowych: próba opisu formalnego*, „Poradnik Językowy” 8, s. 10-28.
- P. Rutkowski, 2000b, *Składnia polskich liczebników głównych w ujęciu generatywnym*, praca magisterska pod kierunkiem prof. dra hab. Marka Świdzińskiego, Instytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki, Uniwersytet Warszawski.
- P. Rutkowski, 2001, *Numeral Phrases in Polish and Estonian*, [w:] *Proceedings of the 18th Scandinavian Conference of Linguistics*, t. 2 (Travaux de l'Institut de Linguistique de Lund 39:2), red. A. Holmer, J.-O. Svantesson i Å. Viberg, Lund: Lund University Press, s. 181-190.
- P. Rutkowski i K. Szczegot, 2001, *On the syntax of functional elements: numerals, pronouns and expressions indicating approximation*, [w:] *Generative Linguistics in Poland. Syntax and Morphosyntax*, red. A. Przepiórkowski i P. Bański, Warszawa: Instytut Podstaw Informatyki Polskiej Akademii Nauk, s. 187-196.
- Z. Saloni, 1974, *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski” LIV/1, s. 3-13 i LIV/2, s. 93-101.
- Z. Saloni, 1977, *Kategorie gramatyczne liczebników we współczesnym języku polskim*, [w:] *Studia gramatyczne I*, red. Z. Topolińska, Wrocław: Ossolineum, s. 145-173.
- S. Szober, 1928, „Trzy piękne córki było nas u matki” czyli *Formy podmiotu i orzeczenia w zdaniach z podmiotem logicznym, określonym przydawką liczebnikową*, „Język Polski” XIII, s. 97-106.
- Z. Topolińska, 1984, *Składnia grupy imiennej*, [w:] *Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia*, red. Z. Topolińska, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 301-393.
- E.C. Traugott i B. Heine (red.), 1991, *Approaches to grammaticalization*, t. I: *Focus on theoretical and methodological issues*, Amsterdam, Philadelphia: John Benjamins Publishing Company.
- L. Veselovská, 2001, *Agreement patterns of Czech group nouns and quantifiers*, [w:] *Semi-lexical Categories: The Function of Content Words and the Content of Function Words*, red. N. Corver i H. van Riemsdijk, Berlin, New York: Mouton de Gruyter, s. 273-320.
- E. Willim, 1990, *On case-marking in Polish*, „Papers and Studies in Contrastive Linguistics” XXV, s. 203-220.
- H. Wróbel, 1991, *Polskie grupy imienne z członem niefleksyjnym*, [w:] *Problemy opisu gramatycznego języków słowiańskich*, red. M. Grochowski, Warszawa: Polska Akademia Nauk, Instytut Języka Polskiego, s. 177-182.
- A.M. Zwicky, 1985, *Heads*, „Journal of Linguistics” 21, s. 1-30.

Numerals as Functional Elements in Sentence Derivation

Summary

The main aim of this article is to present a formal analysis of the syntax of cardinal numerals in Polish. In the model of nominal phrase structure adopted in the present paper, Polish Q-numerals are described as functional elements residing in a functional phrase projected between NP and DP. Q-numerals assign genitive case to the following noun only in structural case contexts. In other contexts, the whole

nominal complex agrees in case. Following Emonds (2000) and Veselovská (2001), it is argued that this pattern of case assignment results from the fact that functional elements are inserted into the syntactic derivation at a relatively late stage. This means that they are not present in the deep structure of a sentence, where inherent case is assigned. Consequently, Q-numerals can only realise their case government in structural case contexts. This analysis concerns not only numerals but also structures with certain words indicating approximation, and the word *coś* (*something*). The apparatus of generative syntax employed in the paper allows the linguist to analyse certain well-known facts in a new way. Many theoretical assumptions presented here may also be used in non-generative analyses. Suggestions with respects to certain terminological problems were an additional aim of the article.

Anna Giemza
(Lublin)

WARTOŚCIOWANIE RZECZYWISTOŚCI W SOCJOLEKCIE NARKOMANÓW

Narkomania uznawana jest za zjawisko historycznie nowe, za produkt uboczny zmian społecznych wieku XX, pomimo iż środki toksyczne używane były od zamierzchłych czasów. W latach pięćdziesiątych toksykomania straciła posmak elitarności i przybrała charakter masowej patologii społecznej, przede wszystkim w krajach Europy Zachodniej i USA.

W Polsce jej powstanie związane jest z kontestacyjnym ruchem młodzieżowym, zwłaszcza hipisowskim. Pokolenie „dzieci kwiatów” przeminęło, narkomani pozostali i zaczęli tworzyć własne ściśle zamknięte środowisko¹, w którym do dziś obowiązują pseudonimy, hierarchia i tajność. Fakt, iż użytkownicy substancji odurzających zajmują w strukturze społeczeństwa marginalne miejsce, powoduje ich coraz większą zależność od własnej grupy. W kręgu subkultury toksykomanów obowiązuje twarde prawo interesów. Dla człowieka regularnie przyjmującego środki uzależniające narkotyk staje się wartością nadrzędną: organizuje jego życie, zastępuje rodzinę, przyjaciół, a często także pożywienie. Toksykomani nie szukają zatem, tak jak członkowie innych grup, czyjeś bliskości czy akceptacji. W środowisku użytkowników toksyn zanika poczucie solidarności, ponieważ jego przedstawiciele zabiegają wyłącznie o to, aby zapewnić sobie na czas porcję narkotyku, zanim pojawi się głód. Nawyk przyjmowania substancji narkotycznych jest od nich silniejszy, ponieważ niweluje zarówno poczucie dyskomfortu psychicznego, jak i przykre dolegliwości somatyczne, związane z wystąpieniem syndromu abstynencyjnego. Tylko język² wzmacnia więź środowiskową oraz przekonanie o autonomiczności tworzonej przez nią wspólnoty. Jest on również wykładnikiem informacji o otaczającym świecie. Sam fakt posługiwania się nim przyczynia się do wytworzenia przez jego użytkowników własnego systemu wartości, będącego rezultatem oce-

¹ Pojęcia środowisko i subkultura nie są tożsame znaczeniowo, por. E. Kołodziejek (1994). Narkomani tworzą subkulturę, jednak ze względów stylistycznych obydwa terminy będą używane wymiennie.

² Termin język użyty został w znaczeniu najogólniejszym, jako środek komunikacji.

ny zjawisk rzeczywistości. Czynniki aksjologiczne jest w dużym stopniu zależny od osobowości, wykształcenia oraz fazy konsumpcji³, w jakiej pozostaje użytkownik substancji odurzających bądź psychotropowych.

Celem niniejszego artykułu jest przedstawienie jednej z płaszczyzn socjolektu narkomanów⁴, którą jest ocena zjawisk rzeczywistości, zawarta w zasobie leksykalnym konsumentów toksyn.

Poddane analizie słownictwo, liczące ok. 2400 jednostek leksykalnych, pochodzi z kilku źródeł. Część leksyki ekscerpowano z publikacji poświęconych zagadnieniom narkomanii⁵ oraz materiałów opracowanych przez funkcjonariuszy policji z pionu ds. zwalczania narkotyków (ok. 32%). Część została zebrana bezpośrednio od informatorów metodą ankietową. Z uwagi na to, iż w niniejszym artykule wykorzystany zostanie przede wszystkim materiał pochodzący z badań przeprowadzanych przez autorkę, konieczna staje się charakterystyka ankietowanej populacji.

Badania prowadzone były w aresztach śledczych w Kielcach, Łowiczu, Rzeszowie i Warszawie oraz w Wojewódzkiej Przychodni Odwykowej w Lublinie. Uczestniczyło w nich łącznie 80 osób (tylko mężczyźni) w wieku 19-35 lat. Zróżnicowanie wykształcenia badanych przedstawia się następująco: 49 osób legitymowało się wykształceniem podstawowym, 24 średnim, 7 rozpoczęło studia wyższe, ale ich nie ukończyło.

Badania dowiodły istnienia ścisłego związku pomiędzy wykształceniem ankietowanych a ilością i jakością używanej przez nich socjolektalnej leksyki. Największą grupę stanowiły osoby z wykształceniem podstawowym (w tym niepełnym). Reprezentujący ją respondenci odznaczali się niezwykle ubogim zasobem słownictwa socjolektalnego, które w przeważającej części stanowiły zresztą wulgaryzmy. Ankietowani z wykształceniem średnim przejawiali większą tendencję do metaforyzacji leksyki, przejmowania słownictwa z języków obcych⁶ (zwłaszcza angielskiego) oraz tworzenia atrakcyjnych fonicznie derywatów (por. np. *grzybeksy* 'grzyby halucynogenne', *budex* 'butapren', *hulaszysz* 'haszysz', *kwasybory* 'LSD', *panoramiks* 'środki psychoaktywne').

Nie bez wpływu na ilość (także jakość) słownictwa pozostaje również zażywanie określonego środka toksycznego. Z badań wynika, iż ubogim słow-

³ O fazach konsumpcji por. T. Dimoff i S. Carper (1993), s. 19-34.

⁴ Zarówno liczebność zebranego słownictwa, jak i istnienie odrębnego systemu nominatywnego, niezbędnego do opisanie tych realiów rzeczywistości, z którymi spotykają się narkomani, wykazują, że mamy tu do czynienia z odrębnym wariantem języka, nie zaś ze słownictwem środowiskowym, por. D. Buttler (1973), s. 157. Odmiana języka wytworzona w kręgu narkomanów została nazwana socjolektem, pomimo iż H. Satkiewicz (1994) proponuje ten termin dla języka subkultur tradycyjnych. Przez termin socjolekt autorka niniejszego artykułu rozumie odmianę języka powstałą w grupie osób połączonych wspólną działalnością.

⁵ Por. Cz. Cekiera (1994), tenże (1995), S. Górski (1985), T. Dimoff i S. Carper (1993).

⁶ Problematyka zapożyczeń zewnętrznych zostanie poruszona w przygotowywanej przez autorkę artykule rozprawie *Socjolekt narkomanów*.

nictwem socjolektalnym dysponują inhalomani. Respondenci preferujący substancje opiumopochodne preparowane chałupniczo (tzw. *kompot* 'ekstrakt z maku aplikowany na drodze iniekcji' lub *makiwarę* 'wywar z maku przyjmowany doustnie'), doraźnie przyjmujący preparaty z grupy amfetamin oraz niektóre środki halucynogenne (np. LSD, psylocybina i kanabisy 'marihuana, haszysz') wykazali się niezwykłą kreatywnością językową. Fakt ten nie stanowi jednak reguły, ponieważ długotrwałe aplikowanie jakiegokolwiek środka chemicznego nie pozostaje bez wpływu na struktury mózgowe, powodując psychodegradację.

Z uwagi na ograniczoną zdolność konsumentów toksyn do percypowania i oceny poszczególnych segmentów rzeczywistości, ich sposób wartościowania nie pokrywa się w pełni z systemem wartości zakodowanym w zasobie leksykalnym potocznej polszczyzny. System aksjologiczny wydobyty z analizowanego słownictwa został zatem opisany z punktu widzenia toksykomanów. Informatorami byli narkomani legitymujący się średnim wykształceniem, ze stażem przyjmowania środków toksycznych 10, 11 i 13 lat.

Rozpatrując wartości wyeksplikowane z zasobu leksykalnego socjolektu narkomanów, autorka przyjmuje tezę B. Bernsteina, że zachowaniami językowymi danej grupy społecznej kieruje wytworzony — i w różnym stopniu przez jej członków respektowany — system aksjologiczny⁷. Poszukując owego systemu, zakłada się, iż przyjmowane wartości ujawniają się na poziomie „językowego ujmowania rzeczywistości”⁸. Wartości te decydują bowiem o wyborze określonego repertuaru leksemów w procesie organizacji komunikatu (planowaniu werbalnym⁹), a także dostosowaniu ich do systemu gramatycznego i zachowań pozawerbalnych (gesty, mimika).

Ze słownictwa socjolektalnego subkultury konsumentów toksyn wyłania się zespół wartości, które integrują członków tej wspólnoty, a zarazem odróżniają ich od innych grup społecznych. Środowisko toksykomanów dostrzega tylko te zjawiska, które są bezpośrednio związane ze specyficzną profesjonalną działalnością użytkowników substancji chemicznych, sprządzającą się niemal wyłącznie do ich zdobywania i aplikowania.

Rzeczywistość narkomańską najtrafniej oddaje fragment wypowiedzi jednego z konsumentów środków odurzających:

Zaczyna się zwyczajnie, jeden raz, drugi, trzeci. Ot tak, dla szpanu. Czasem — bo w szkole nie idzie, a starzy trują. Po kompocie jest lepiej. Nie ma problemów. Nic nie jest ważne. Zagłuszacz działa niezawodnie. A dostać go można wszędzie. Produkują kumple, centa [centymetr sześcienny] kupujesz za stówkę i już jesteś w raju. Pienędzy nie ma, więc produkujesz sam. Nie wystarczy cent, trzeba więcej, częściej, stale. Już nie chodzisz do szkoły, nie bywasz w domu, nie interesuje cię nikt i nic prócz ćpania. Jesteś w ciągu. Tukasze się rok, dwa, trzy. Przedawkowanie. Pierwsza pomoc. Szpital. Wracasz — bo głód jest silniejszy od ciebie. Znowu ciąg, znowu przedawkowanie, drugie, trzecie.

⁷ Por. B. Bernstein (1980), s. 90: „Określona forma relacji społecznej lub — ogólniej — struktura społeczna generuje formy lub kody językowe, a kody te przede wszystkim przekazują kulturę, czyniąc tym samym koniecznym pewien typ zachowania”.

⁸ Por. S. Grabias (1997), s. 177.

⁹ Tamże, s. 49.

czwarte. Już wszystko zależy od organizmu, nie od ciebie. Koniec jest coraz bliżej. Zwyczaj przed trzydziestką¹⁰.

W literaturze aksjologicznej istnieje wiele propozycji typologii wartości. Zagadnienie to zostało wyczerpująco omówione w publikacjach J. Puzyniny¹¹ oraz E. Laskowskiej¹², dlatego też nie będzie przedmiotem rozważań w niniejszym artykule. W analizie językowego wartościowania rzeczywistości pominięto także kwestię techniki, za pomocą której jest ono przenoszona, ponieważ zagadnieniu temu poświęcone zostanie osobne opracowanie.

Nie uwzględniono również warstwy wyrazów ogólnieekspresywnych, tj. takich, których wartość trudna jest do ustalenia i najczęściej wynika z kontekstu wypowiedzi, por. *wyraj* 'grupowe odurzenie się', *harpun* 'igła', *dykta* 'tinctura opiumowa'.

Dla stworzenia ram opisu słownictwa aksjologicznego toksykomanów autorka przyjmuje typologię zaproponowaną przez S. Grabiasa¹³, łączącą koncepcję J. Puzyniny¹⁴ z typologią R. Ingardena¹⁵.

Rozpatrując aksjologiczne słownictwo konsumentów toksyn, założyłam, iż istnieją wartości ostateczne, tj. takie, które nie stanowią etapu pośredniego w zdobywaniu innych. Wartością absolutną, wyeksplikowaną z leksyki narkomanów, jest niewątpliwie osiągnięcie stanu euforii, natomiast wartości instrumentalne reprezentują te zjawiska, które prowadzą do tego stanu, czyli zdobywanie środków toksycznych (np. kradzież, fałszowanie recept) i wreszcie sama czynność intoksykacyjna.

Na system aksjologiczny użytkowników substancji odurzających składają się prawie wszystkie kategorie wartościowania, które można wyodrębnić w podstawowym zasobie leksykalnym polszczyzny, slangu młodzieżowym i żargonie przestępczym¹⁶. Jedyne pola wartości estetycznych i poznawczych nie mają tu leksykalnej reprezentacji.

Środowisko narkomańskie nie rejestruje wyglądu zewnętrznego. Nie ceni elegancji i urody, nie potępia braku gustu, nie dostrzega brzydoty. Narkomani nie dbają o czystość ubioru. Regularne zażywanie toksyn pociąga za sobą fizyczne wyniszczenie organizmu: zanik podściółki tłuszczowej, wypadanie włosów i zębów. Człowieka nie ocenia się zatem w relacji: gruby — chudy, piękny — brzydki.

W klasie wartości poznawczych brakuje zupełnie nazw czynności intelektualnych i stanów. Kategorię tę reprezentuje tylko jedna formacja, będąca nazwą nosiciela stanu intelektualnego i zawierająca negatywną konotację: *cekaem* 'ocięzały umysłowo' (por. wojskowe ckm 'ciężki karabin maszynowy').

Rozbudowaną reprezentację leksykalną mają wartości witalne, obyczajowe i moralne.

¹⁰ Por. *Po tej stronie granicy*, s. 116-117.

¹¹ Por. J. Puzynina (1992), s. 26-43.

¹² Por. E. Laskowska (1992), s. 13-19.

¹³ Por. S. Grabias (1997), s. 183-184.

¹⁴ Por. J. Puzynina (1992), s. 39-40.

¹⁵ Zob. R. Ingarden (1966).

¹⁶ Por. S. Grabias (1997), s. 177-197.

I. WARTOŚCI WITALNE

Na omawianą kategorię aksjologiczną składają się określenia należące do dwóch subpól: subpola nazw związanych z podtrzymywaniem życia oraz subpola nazw związanych ze sferą hedonistyczną.

1) Słownictwo związane z podtrzymywaniem życia:

a) leczenie: negatywnie (*katorga, wyzerowanie; czyszczenie 'detoksykacyjne', kuźnia 'odwykowe'*);

b) umrzeć w wyniku przedawkowania: negatywnie (*kopnąć / grzebnąć w kalendarz, jebnąć w ramki, zaćpać się, wykitować*);

c) śmierć: negatywnie (*łapawica, gleba, piach, przewalenie, przekręt*).

2. Słownictwo związane ze sferą hedonistyczną:

a) zażywać narkotyki: negatywnie (*ćpać, dawać w płuco, grzać, walić w kanał, przyjebać, szprycować, kirać, parchać, przymulić, żreć*);

b) grupowe odurzenie: negatywnie (*balecisko, ćpuńska orgia*), pozytywnie (*fiesta, orgietka, imprezka, party, posiedzenie, seansik, sesja, spektaklik*);

c) odurzony narkotykiem: negatywnie (*beton, naćpany, nakirany, naje-bany, nawalony, trup, zaświrowany*), pozytywnie (*taniec kobry*);

d) narkotyk: negatywnie (*ćpanie, kira, oszołom, psychoza, rozpuchol 'rozpuszczalnik'; szambo, makiwara 'wywar z maku'; tłuk, sztacheta 'ekwiwalent narkotyku'; wiedźma, tania szmata, koks dla ubogich 'amfetamina', wieprz 'fenicyklidyna', syfiliś 'opium', mózgojebny 'kompozycje środków odurzających'*), pozytywnie (*dżezmen, kolor, chemiczne niebo, dary niebios 'cenne narkotyki: heroína, kokaina', miodzio 'butapren', święte leki; cudowny kaktusik 'peyotl', magiczne grzybki 'psylocybina'; królowa, bohaterka 'heroína'; boże ziele, śmieszka 'marihuana'*);

e) porcje narkotyków: negatywnie (*gramulec, krecha; działka głodowa, zbita krecha 'mała porcja', złotowa 'dawka śmiertelna'*), pozytywnie (*seteczka, setunia, centuś; dzióbek 'mała porcja', krok do gwiazd 'dawka śmiertelna'*).

W subpolu nazw czynności i stanów podtrzymujących życie wszystkie leksemy wartościujące mają ewaluację pejoratywną. Obojętny bądź lekceważący stosunek do własnej lub czyjejś śmierci uzasadniony jest zatraceniem instynktu samozachowawczego. Negatywne postawy użytkowników toksyn przejawiają się również w stosunku do leczenia detoksykacyjnego i odwykowego. Narkomani często poddawani są temu procesowi na mocy wyroku sądowego, dlatego leksemy używane na oznaczenie toksykomana po przebytych leczeniu i resocjalizacji są zazwyczaj przejawem pejoratywnego wartościowania (por. *oblęd, abstrakcja, odgarowany, odćpany*). Ujemną konotację mają także konstrukcje nazywające szpital (por. *wariatkowo, głupiejewo, kombinat oblędu, obóz koncentracyjny, umieralnia, wykańczalnia*) oraz ośrodek terapeutyczny (por. *azylantka, przechowalnia, utopia*).

Przejrzystym wartościowaniem odznaczają się formacje określające czynność intoksykacyjną i toksykomana w stanie odurzenia. Na uwagę zasługuje fakt, iż w zasobie leksykalnym konsumentów substancji narkotycznych indywidualne przyjmowanie toksyn jest wartościowane wyłącznie

pejoratywnie, natomiast leksemy odnoszące się do grupowego odurzania się są nośnikami oceny raczej pozytywnej¹⁷.

II. WARTOŚCI ODCZUCIOWE

Pole wyrazów określających te wartości stanowi zbiór nazw ściśle związanych ze stanem po zażyciu narkotyku oraz zespołem abstynencyjnym:

a) stan po zażyciu narkotyku: negatywnie (*fiś, szajba, zamula*), pozytywnie (*ekstaza, błogostan, orgazm, totalny odjazd, przejść na drugi brzeg tęczy*);

b) wizje narkotyczne: negatywnie (*schizy, zwidy, haluny*), pozytywnie (*bajki, filmy, lewitowanie, odpływanie*);

c) stan depresji: negatywnie (*deprecha, kanał, dół, paranoja*);

d) dreszcze: negatywnie (*ciary, mrówa, trzęsiota*);

e) śpiączka: negatywnie (*przysypa, zwis*);

f) syndrom abstynencyjny: negatywnie (*skręt, ssawa, zgięcie, zwał, absta*).

Przejrzysta — pejoratywna ewaluacja charakteryzuje nazwy dotyczące kondycji psychicznej i dolegliwości somatycznych, wywołanych niedoborem substancji toksycznej. Rozchwianie aksjologiczne przejawia się w konstrukcjach określających stan po intoksykacji i towarzyszące mu wizje. Zjawisko to można uzasadnić faktem, iż środki narkotyczne mogą być źródłem zarówno pozytywnych, jak i negatywnych doznań psychofizycznych.

III. WARTOŚCI MORALNE

Długotrwałe przyjmowanie substancji o działaniu euforyzującym bądź halucynogennym oprócz wyniszczenia somatycznego pociąga za sobą również degradację psychiczną, objawiającą się zanikiem uczuć wyższych, syndromem amotywacyjnym i osłabieniem woli. Podstawową potrzebą staje się wówczas zapewnienie sobie wystarczającej ilości narkotyku, bez względu na konsekwencje, jakie pociąga za sobą nawyk częstego przyjmowania toksyn. Przestają funkcjonować jakiegokolwiek hamulce moralne, nie respektuje się też przyjętych przez ogół norm.

Kategorię wartości moralnych reprezentują zatem wyłącznie formacje związane z przestępczością narkomańską (czyli antywartości). Nazwy tworzące omawianą klasę wyrazów są wykładnikiem stosunku konsumentów toksyn do czynności, które można określić mianem działań niezgodnych z obowiązującym prawem, oraz czynności, którym narkomani podlegają, popełniając wykroczenia. Należą do nich:

¹⁷ Być może fakt ten należy tłumaczyć tym, iż od roku 1951 zbiorowe przyjmowanie substancji odurzających uznane zostało przez polskie prawodawstwo za czynnik wysoce kryminogenny i tym samym urosło do rangi wykroczenia (artykuł 30 ustawy z dnia 8 I 1951); por. *Informacja o narkomanii w Polsce w latach 1978-1980* (fragmenty). [w:] *Po tej stronie granicy*, s. 79.

a) fałszowanie recept: pozytywnie (*przerabianie bibuł, wypisywanie białek, klaserowanie, kopiowanie, robienie fałszywek*);

b) handel narkotykami: negatywnie (*skurwysyństwo, żydłaczyć*), pozytywnie (*rynek, rozprowadzanie, dostawa*);

c) przemyt: pozytywnie (*karawana, import, przerzut, przenioska, przewóz, ślizg*);

d) włamanie // włamanie do apteki: pozytywnie (*numer, krojenie, robota, robienie kwadratu; kwadrat z krzyżykiem, rozbrojenie bombki, skok apteczny 'włamanie do apteki'*), negatywnie (*rąbanie; jebnięcie skupu, wypieprzenie akwarium 'włamanie do apteki'*);

e) aresztowanie: wyłącznie negatywnie (*szlaban, podaka, zwinięcie*);

f) przesłuchanie: negatywnie (*ciśnięcie, dziobanie, obijanie, męki, spowiedź, wyżymanie*);

g) pobyt w więzieniu: negatywnie (*garowanie, grzanie puchy, płaszczanie dupy, kiblowanie, pudłowanie, powalenie się*).

Łatwo zauważyć, iż akceptację zyskują tylko te zjawiska, które są korzystne dla toksykomanów. Przymyt, handel narkotykami, fałszowanie recept i włamanie to główne źródła zdobywania substancji chemicznych, dlatego też nazwy związane z tymi dziedzinami są przejawem dodatniego wartościowania. Subpola nazw określających handel oraz włamanie cechuje jednak rozchwianie aksjologiczne. Peiorativa odnoszące się do włamania, najczęściej oparte na wulgaryzmach, są — zdaniem autorki — wykładnikiem negatywnych emocji, towarzyszących zwykle kradzieży. Handel natomiast wartościowany jest ujemnie, jeśli dystrybutorzy żądają zbyt wysokiej ceny za rozprowadzany towar (por. neosemantyzm *żydłaczyć* 'sprzedawać środek toksyczny po wyższej cenie').

W analizowanym polu aksjologicznym mamy do czynienia z najbardziej przejrzywym wartościowaniem. Uogólniając, można przyjąć tezę, że dla konsumenta toksyn moralne (bo korzystne) są te działania, które prowadzą do pozyskania środka narkotycznego. Negatywnie natomiast ocenia się zjawiska stanowiące przeszkodę w jego zdobywaniu i przyjmowaniu.

IV. WARTOŚCI OBYCZAJOWE

Świat konsumentów toksyn rządzi się własnymi prawami. Z jednej strony alienacja, z drugiej chęć identyfikacji z grupą kierującą się podobnym systemem wartości oraz przymus regularnego zażywania narkotyków ograniczają znacznie ramy interakcji społecznych użytkowników substancji chemicznych. W leksyce toksykomanów odbija się zatem niewiele zjawisk otaczającego ich świata:

a) rodzice: negatywnie (*starzy*), pozytywnie (*jareccy*);

b) handlarz: negatywnie (*wodziarz, hiena, szakał, sprzedawca białej śmierci*), pozytywnie (*anioł, biały anioł, pogwiezdny, wybawiciel, nasz czoł-*

wiek, zbawca, źródło, matka, listonosz, wysłannik niebios 'handlarz niecierpliwie oczekiwany');

c) przemytnik: wyłącznie pozytywnie (*biały anioł, człowiek księżycowy, wybawiciel, wybawca, kurier, dostawca*);

d) funkcjonariusze policji: negatywnie (*psy, pały, pierdolce, skowry, mendy, gałgany, padlinożercy, ścierwojady, szmaty*);

e) prokurator: negatywnie (*kat, krzykacz, kupa, oprawca*);

f) kurator: negatywnie (*łazior, kondon, nudziarz, kundel, łajza, dyktator, menda społeczna, pyta, rzep, stręczyciel, szwędacz, uciążliwiec*);

g) personel więzienny: negatywnie (*banda, kapo, psiarczyki, pały*);

h) producent narkotyków: pozytywnie (*student farmacji, technik-chemik, matka, kuchmistrz, laborant, twórca, siedzący na garach, warzyciel kompotu*);

i) personel medyczny:

— lekarz: negatywnie (*doktor śmierć, konował, felczer, kraker, świr, weterynarz*), pozytywnie (*szef*);

— pielęgniarka: negatywnie (*piguła, strzykawa, pluskwa*), pozytywnie (*aniołek, biały anioł, białka, mamuśka*).

Dla toksykomanów rodzina, która nierzadko zmusza ich różnymi metodami do porzucenia nałogu, przestaje być ważna, dlatego nazwy odnoszące się do rodziców reprezentują tylko dwa leksemy, przejęte zresztą ze slangu młodzieżowego. Formy te są przejawem rozchwianego wartościowania. Rozchwianie aksjologiczne cechuje również nazwy personelu medycznego oraz handlarzy narkotykami. Formacje o pejoratywnej ewaluacji, będące określeniami lekarzy, najczęściej podkreślają niekompetencję tych osób (por. *felczer, konował, doktor śmierć*). Handlarz natomiast wartościowany jest dodatnio, jeśli nie sprzedaje oszukańczo rozwodnionego kompotu (por. *wodziarz*) lub nie podbija ceny (por. *hiena, szakał*). Przejrzyste są konstrukcje odnoszące się do funkcjonariuszy policji oraz organów wymiaru sprawiedliwości. Osoby te — w mniemaniu konsumentów środków toksycznych — działają na ich niekorzyść, toteż formy, mieszczące się w odpowiednich subpolach, są nośnikami wyłącznie negatywnych ocen.

W zasobie leksykalnym socjolektu narkomanów rozbudowaną reprezentację mają klasy wartości witalnych, moralnych (choć są to właściwie antywartości) oraz obyczajowych. Zdziwienie może budzić fakt, iż pole wartości odcuciowych jest niezwykle wąskie, pomimo iż czynności intoksykacyjnej i stanowi pointoksykacyjnemu towarzyszą pozytywne bądź negatywne emocje.

Słownictwo, skupione w kategoriach aksjologicznych, dotyczy wyłącznie swoistej profesjonalnej działalności toksykomanów. Narkomania jest zjawiskiem bardzo złożonym, dlatego też w klasach wartościowań dochodzi do rozchwiania aksjologicznego. Rozchwianie wartościowania stanowi cechę istotną slangu młodzieżowego. Istnieją jednak pewne grupy wyrazów cechujących się przejrzystym wartościowaniem. Są to przede wszystkim nazwy czynności prowadzących do pozyskania substancji odurzającej, będące nośnikiem pozytywnej oceny. Ujemnie natomiast ewaluowane są te zjawiska, które przyczyniają się do pozbawienia toksyn użytkowników tych środków.

Podobnie jak w żargonie grup przestępczych, w leksyce toksykomanów często odbijają się negatywne emocje, które wynikają przede wszystkim z marginalnego traktowania subkultury narkomańskiej przez społeczeństwo. Zatrącenie instynktu samozachowawczego implikuje pogardę dla życia — wartości powszechnie uznawanej za najwyższą, dlatego często w konstrukcjach używanych na określenie śmierci przejawia się wartościowanie negatywne, a nawet ironia (por. np. *wizyta u Piotra, spotkanie ze Stwórcą*).

Subkultura toksykomanów nie posługuje się tak przejrzystym systemem aksjologicznym jak środowisko przestępcze. Do rozchwiania wartościowania dochodzi nawet w klasie wyrazów nazywających narkomanów: negatywnie (*szczur, amator koksu dla ubogich, wielbiciel taniej szmaty 'zażywający amfetaminę', ćpun, grzejus, buzoł, rozpaćkanie, strzykawa, garkoćtuk, szprycer 'przyjmujący środki toksyczne za pomocą iniekcji', chwiej, brudas 'aplikujący polską heroinę'*); pozytywnie (*śnieżny ptak, śnieżny chłopiec 'zażywający morfinę lub heroinę', śnieżny kwiat 'narkomanka uzależniona od morfiny', wesóły jeździec, rajder, smakosz 'przyjmujący LSD', narkolog*).

W socjolekcie użytkowników środków chemicznych toksykoman często rysuje się w negatywnym świetle. Pejoratywną ewolucję formacji, używanych na oznaczenie użytkowników toksyn, można tłumaczyć ujemną konotacją leksemu *narkoman* w języku ogólnym. Działalność toksykomanów spotyka się bowiem z powszechną dezaprobatą społeczeństwa, co w konsekwencji pociąga za sobą wykluczenie członków tej grupy poza jego nawias. Taka sytuacja znajduje odzwierciedlenie w sposobie postrzegania siebie w kontekście społecznym i wiąże się zazwyczaj z niską samooceną osoby uzależnionej od substancji odurzających. Nośnikami melioratywnego wartościowania są przeważnie konstrukcje o proveniencji hipisowskiej.

Wartość narkomana w kręgu subkultury toksykomanów mierzy się ilością centymetrów sześciennych aplikowanego środka chemicznego. Ponieważ wielokrotne zażywanie danej substancji uzależniającej powoduje coraz słabszy efekt, stopniowo zwiększa się jej dawkę. Najwyższe notowania mają zatem konsumenci toksyn o długim „stażu” przyjmowania narkotyków. Często jednak formacje, używane na określenie „doświadczonych” narkomanów, mają pejoratywne zabarwienie: *ćpunior, dinozaur, wyga, stary grzejnik, stary ćpacz, zgredzior*, lub też są przejawem ironii, por. *trudny do zabicia*. Melioratywne wartościowanie ilustrują natomiast konstrukcje: *iron men, zawodowiec, stara gwardia, rada starszych*.

Do początkujących narkomanów środowisko odnosi się z lekceważeniem: *dzieciak, świeżak, smark, amatorszczak, gringo* (por. ang. *green* 'zielony'), *żak, młodzik, żółtodziób, młoda krew, narybek*.

Negatywnie ocenia się toksykomana wykluczonego ze środowiska narkomańskiego (por. *konfident, wykopany na aut*) i użytkownika substancji odurzających bez motywacji do leczenia (por. *skasowany*).

Młodzieżowy charakter środowiska toksykomanów oraz nierzadko przestępczy i nieaprobowany społecznie typ działalności jego członków pozwala zestawić tę specyficzną odmianę języka ze slangiem uczniowskim lub stu-

denckim oraz żargonem więziennym i złodziejskim¹⁸. Analiza wartości wyeksplikowanych z leksyki narkomanów wykazuje, że konsumenci substancji euforyzujących bądź halucynogennych kierują się odrębnym systemem aksjologicznym.

Pomimo iż środowisko toksykomanów ujmuje wartości w sposób instrumentalny (aprobatę zyskują zjawiska prowadzące do zdobycia oraz zaaplikowania toksyn, negatywnie natomiast ewaluowane są te, które stanowią przeszkodę w ich przyjmowaniu), to w niektórych polach nazw dochodzi do rozchwiania wartościowania. Fakt ten można tłumaczyć psychologiczną złożonością poszczególnych faz konsumpcji.

Przeprowadzone analizy pozwalają jednak skonstatować, iż leksemy wartościujące w socjolekcie toksykomanów zawierają w swej strukturze zarówno komponent intelektualny, jak i emocjonalny, podobnie jak słownictwo aksjologiczne slangu młodzieżowego oraz żargonu przestępczego¹⁹.

Literatura

- B. Bernstein, 1980, *Socjolingwistyka a społeczne problemy kształcenia*, [w:] *Język a społeczeństwo*, red. M. Głowiński, Warszawa, s. 83-119.
- D. Buttler, 1973, *Dyskusyjne zagadnienia opisu polskich gwar środowiskowych, Govorite formi i slovenskite literaturni jazici*, Skopje.
- Cz. Cekiera, 1985, *Toksykomania. Narkomania, alkoholizm, nikotynizm*, Warszawa.
- Cz. Cekiera, 1994, *Ryzyko uzależnień*, Lublin.
- T. Dimoff, S. Carper, 1993, *Jak rozpoznać, czy dziecko sięga po narkotyki?*, Warszawa.
- S. Górski, 1985, *Uwaga rodzice — Narkomania!*, Warszawa.
- S. Grabias, 1997, *Język w zachowaniach społecznych*, Lublin.
- R. Ingarden, 1966, *Czego nie wiemy o wartościach?*, [w:] *Przeżycie, dzieło, wartość*, Kraków, s. 83-127.
- L. Kaczmarek, T. Skubalanka, S. Grabias, 1994, *Słownik gwary studenckiej*, Lublin.
- E. Kołodziejek, 1994, *Gwara marynarska — język środowiska czy język subkultury?*, [w:] *Język a kultura*, t. 10: *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 171-180.
- E. Laskowska, 1992, *Wartościowanie w języku potocznym*, Bydgoszcz.
- Po tej stronie granicy. Zapis stanu świadomości o polskich narkomanach i narkomanii w Polsce w pierwszej połowie roku 1981*, 1985, Warszawa.
- J. Puzynina, 1992, *Język wartości*, Warszawa.
- J. Puzynina, 1997, *Słowo — Wartość — Kultura*, Lublin.
- H. Satkiewicz, 1994, *Norma polszczyzny ogólnej a języki subkultur*, [w:] *Język a kultura*, t.10: *Języki subkultur*, red. J. Anusiewicz, B. Siciński, Wrocław, s. 9-17.

¹⁸ Por. A. Giemza, *Słownictwo narkomanów przykładem nowego socjolektu we współczesnej polszczyźnie*, [w:] *Słownictwo współczesnej polszczyzny w okresie przemian*, red. J. Mazur, wyd. UMCS, seria *Język — Społeczeństwo — Kultura*, Lublin 2000.

¹⁹ Por. S. Grabias (1997), s. 197.

- K. Stępniaak, 1986, *Słownik gwar środowisk dewiacyjnych*, Warszawa.
H. Ułaszyn, 1951, *Język złodziejski*, Łódź.
T. Zgólka, 1988, *Język wśród wartości*, Poznań.

Evaluation of the Reality in the Social Dialect of Drug Addicts

Summary

The article focuses on the vocabulary of evaluation in the social dialect of drug addicts. The author divides it into vocabulary concerning: 1. vital values (life supporting activities, hedonist ones), 2. emotional values, 3. moral values, 4. values of conventions. From the analysis of the values selected from the drug addicts' vocabulary she reckons that consumers of euphoria causing and hallucinating chemicals use a different axiological system.

Dorota Połowniak-Wawrzonek
(Kielce)

METAFORA: DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA W POLSKIEJ FRAZEOLOGII

C.S. Lewis słusznie zauważył, że „książki dotyczące [...] ekonomii są w równym stopniu metaforyczne, co książki dotyczące poezji czy kultu religijnego”¹. W tym artykule zostanie przedstawiony jeden z ważniejszych aspektów metaforyki tekstów traktujących o ekonomii — ujmowanie DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH w terminach WALKI ZBROJNEJ. Aspekt ten wyraźnie ujawnia się w polskiej frazeologii². Potwierdzałoby to fakt, że frazeologizmy są — jak piszą A.M. Lewicki i A. Pajdzińska — swoistą „szkołą myślenia metaforycznego”, a „frazologia języka jest [...] ściśle związana z życiem społeczeństwa, które się owym językiem posługuje”³.

Oto przykłady tekstów, w których ujawnia się metafora DZIAŁANIA EKONOMICZNE TO WALKA ZBROJNA (ujawnia się tu wyraźnie kontekstowa irradiaacja semantyczna⁴):

1. Przegrana bitwa Pepsi.

Pepsi, światowy numer dwa napojów gazowanych, chcąc prześcignąć Coca-Colę na rynkach pozaamerykańskich, rozpoczęła w 1994 roku wielką **ofensywę**. Kosztowała ją 2 mld dolarów i nie przyniosła spodziewanych wyników [...] Dwa lata temu Pepsi usiło-

¹ C.S. Lewis, *Miracles*, London — Glasgow 1947, s. 76.

² Przyjmuję — za A.M. Lewickim — że frazeologizmy to jednostki „[...] w jakimś stopniu nieregularne i utrwalone w języku [...] Nieregularność może wynikać z użycia w związku frazeologicznym osobliwych wyrazów lub form wyrazowych (por. *kochać na zabój, odłożyć ad acta, nie bez kozery, wyjść za mąż* itp.), z przenośnego lub archaicznego znaczenia niektórych komponentów związku (np. *czarna rozpacz, prowadzić do wniosku, mąż stanu* itp.), z przenośnego charakteru całego połączenia (np. *biały kruk, cicho, jak makiem zasiał, wejść (w skład czegoś) kuchennymi schodami, kryć (coś) pod kocem* itp.), z osobliwych skrótów w budowie syntaktycznej (np. *Jan jest samochodem* ‘Jan przyjechał tu samochodem’, *Pan Nowak ma głos* ‘w tej chwili ma prawo publicznie się wypowiedzieć pan Nowak’) i innych naruszeń reguł komunikacji językowej (A.M. Lewicki, *Frazologia*, [w:] *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, pod red. K. Polańskiego, Wrocław 1993, s. 162-163).

³ A.M. Lewicki, A. Pajdzińska, *Frazologia*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2.: *Współczesny język polski*, pod red. J. Bartmińskiego, Wrocław 1993, s. 320 i 314.

⁴ Zob. T. Skubalanka, *O pojęciu irradiaacji semantycznej i jego przydatności dla opisu magicznych funkcji mowy*, [w:] *Studia o metaforze II*, pod red. M. Głowińskiego i A. Okopień-Sławińskiej, Wrocław 1983, s. 181-198.

wala **przejsć do kontrofensywy**. Za cel wybrała rynki znane z niskiej konsumpcji napojów gazowanych i o silnym potencjale wzrostu. Skończyło się to wielkim niepowodzeniem w Ameryce Łacińskiej. W 1996 roku koncern rozpoczął bezprecedensową **ofensywę** marketingową, zmieniając kolor swego logo na niebieski. Niezwykle kosztowna **kampania** [...] W pierwszym semestrze 1996 r. światowa sprzedaż Pepsi wzrastała o połowę wolniej niż Coca-Coli [...] Jeden po drugim **padały bastiony** koncernu. Obecnie Coca-Cola stała się nr 1 w Rosji. Wenezuelskie zakłady dotąd butelkujące pepsi przestały się na coca-colę. Pepsi **poniosła** też **straty** w Meksyku [...]

— Nie doceniliśmy siły Coca-Coli — przyznaje Roger Enrico, prezes Pepsi Co. — Możemy *toczyć ciężką walkę* o każdą piędź terenu jedynie, gdy konsumenci nie mają określonych preferencji (GW 233, 1996).

2. *Batalia*, jaką *toczą* koncerny Coca-Cola i Pepsi Co, dwaj potentaci na rynku napojów gazowanych, miała w ostatnim okresie charakter *wojny pozycyjnej*. **Przeciwnicy okopali się na linii frontu, broniąc** zaciekle dotychczasowego stanu posiadania. W tym roku zapowiada się *przełom*. Pod **sztandarami** błękitu do *frontalnego ataku* przystępuje Pepsi. **Zmobilizowano** już dwa filary, na których opiera się **strategia** reklamowa koncernu: Cindy Crawford i Andre Agassiego. Ubrani w kolorze blue czekają już na znak. Słgnięto też po **posilki**. Nowym **sprzymierzeńcem „obozu Pepsi”** została Claudia Schiffer. Za udział w **kampanii** modelka otrzyma [...] trzy miliony dolarów (ŻnG 18, 1996).

3. Sensacyjne porozumienie władz USA z koncernami tytoniowymi.

Droga fajka pokoju.

Producenci papierosów po raz pierwszy wezmą na siebie część kosztów **walki** z nikotynowym nałogiem [...] W zamian zyskają ochronę przed pozwami sądowymi ze strony ofiar palenia. Takie są zarysy bezprecedensowego w historii USA porozumienia, które podpisali przedstawiciele amerykańskiego przemysłu tytoniowego i władze 40 stanów. Od czasu, gdy w 1994 roku Bill Clinton *wydał wojnę* nikotynie, prokuratorzy stanowi *prowadzili bezprecedensową walkę* z tytoniowymi baronami. Jednak chwilę po podpisaniu 70-stronicowej umowy trudno było odróżnić przyjaciół od **wrogów** (GW 144, 1997).

Co motywuje przedstawianie DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH w terminach *militarnych*? W sferze EKONOMII — podobnie jak w WALCE ZBROJNEJ — występuje element rywalizacji. Ludzie, zbiorowości ludzkie często stają jako przeciwnicy. Zmagają się ze sobą w dążeniu do celu; zmagają do zdominowania drugiej strony. W obu dziedzinach przeprowadzane są zintegrowane, zintensyfikowane, określone czasowo działania celowe, wymagające dużego nakładu sił i środków. W sferze EKONOMII pewne działania, środki (głównie pieniądze⁵), posunięcia prawne mogą pełnić taką funkcję jak broń w WALCE ZBROJNEJ. Służą do zwalczania przeciwnika, do ataku, obrony; umożliwiają osiągnięcie wytyczonego celu.

Ujmowanie DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH w terminach WALKI ZBROJNEJ może mieć określone funkcje pragmatyczne. Niekiedy służy kształtowaniu w odbiorcach postaw szczególnie zaangażowanych. Sprzyja temu iluzja trudnej, niebezpiecznej sytuacji wojennej, wymagającej poświęcenia, bohaterstwa. Celem wielu tekstów ekonomicznych, utrzymanych w konwencji militarnej, jest pobudzenie do działania dużych zbiorowości ludzkich, sterowanie ich poczynaniami. D.N. Wesółowska zauważyła, że w tego typu

⁵ Dobitnie wyraził to jeden z bohaterów telenoweli *Plebania* — Tracz: „W dzisiejszym świecie najlepszą bronią są pieniądze, a ja potrafię się nią świetnie posługiwać” (TVP1, 8.12.2001).

tekstach wykorzystuje się „dla zmobilizowania wielkich zespołów ludzkich [...] najstarszy sposób organizowania zespołów ludzkich i kierowania ich poczynaniami — strategię wojenną”⁶.

Przedstawianie DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH w terminach WALKI ZBROJNEJ może służyć melioryzowaniu tych działań. Traktowane są one jako coś tak ważnego jak walka, wojna, w której chodzi o zachowanie istnienia człowieka, całych zbiorowości, narodu, w której ludzie w obronie wyższych wartości nie wahają się poświęcić zdrowia, życia.

Metaforykę militarną wprowadza się do tekstu ekonomicznego także po to, by opisy, relacje stawały się bardziej sugestywne, obrazowe.

I

J. Bartmiński podkreślał, że „mówienie o [...] zdarzeniach społecznych za pomocą słów nazywających zachowania fizyczne jest regułą na gruncie frazeologii”⁷. Związki frazeologiczne motywowane walką zbrojną rejestrowane są w tekstach ekonomicznych dosyć często; występują tu różne typy tych utrwalonych połączeń; najczęściej notowane są jednostki nawiązujące do wojny.

Wśród frazeologizmów motywowanych walką zbrojną wyraźnie wyróżniają się trzy typy jednostek:

1. Związki, składające się z metaforycznego członu głównego — związanego pierwotnie z walką zbrojną [**walka (walczyć), wojna, kampania, strategia**] — oraz z członu określającego, który odsyła — bezpośrednio lub pośrednio — do dziedziny ekonomii (np. *walka ekonomiczna*).

2. Połączenia, które w tekstach militarnych miały postać utrwalonych związków wyrazowych, a w tekstach ekonomicznych zyskały nowe, metaforyczne znaczenia (np. *ktoś zmienił front*).

3. Związki, które w tekstach militarnych występowały w postaci połączeń luźnych, a metaforyzacji uległy w tekstach ekonomicznych (np. *walka na wszystkich frontach*).

1. Do pierwszej ze wskazanych grup należą między innymi połączenia:

— *wojna ekonomiczna*,⁸ *wojna gospodarcza*,⁹ *wojna handlowa*, *wojna celna*, *wojna cenowa* (*wojna taryfowa lotnicza* itp.);

⁶ D.N. Wesółowska, *Demobilizacji nie było (wnioski leksykologiczne)* „Język Polski” LVI (1976), s. 213-218.

⁷ J. Bartmiński, *Styl potoczny*, [w:] *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2.: *Współczesny język polski*, Wrocław 1993, s. 127.

⁸ Autorzy wojskowego słownika terminologicznego NATO pojęcie *wojna ekonomiczna* definiowali jako „agresywne użycie środków ekonomicznych dla osiągnięcia celów narodowych” (*NATO Glossary of Military Terms and Definitions in English and French AAP-6 (J)*, 1971, s. 52-53).

⁹ Związkowi *wojna gospodarcza* E.J. Osmańczyk przypisuje znaczenie „bojkot gospodarczy wobec przeciwników politycznych, ideologicznych i innych”; te aspekty *wojny gospodarczej* jeszcze wyraźniej ujawnia definicja J. Chmurkowskiego: „wielostronny, często totalny system osłabienia lub niszczenia ekonomiki przeciwnika” (zob. E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ i stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1986, s. 579; J. Chmurkowski, *Embargo strategiczne*, Warszawa 1971, s. 15).

— *walka ekonomiczna, walka gospodarcza, walka konkurencyjna, walka o rynki zbytu (ktoś walczy o rynki zbytu), walka o jakiś rynek (ktoś walczy o jakiś rynek)*;

— *kampania siewna, kampania przetwórcza, kampania cukrownicza (a. kampania buraczana)*;

— *kampania marketingowa, kampania reklamowa, kampania promocyjna*;

— *strategia gospodarcza, strategia produkcyjna, strategia technologiczna, strategia marketingowa*.

Wyrażenia związane ze sferą ekonomiczną, zawierające metaforyczny człon **walka, wojna**, zachowały istotną część prymarnego znaczenia tych wyrazów — 'ścieranie się przeciwnych sił, zmierzających — za pomocą odpowiednich środków — do osiągnięcia określonego celu'.

W semantyce połączeń zawierających metaforyczny komponent **kampania** także występuje istotna część prymarnego znaczenia członu głównego — 'zespół zintegrowanych, zintensyfikowanych działań objętych jednym okresem i wspólnym celem'. Dominuje tu uogólnione znaczenie 'osiągnięcie jakiegoś celu', w znaczeniu zaś związków wyrazowych *strategia gospodarcza, strategia produkcyjna, strategia technologiczna, strategia marketingowa* pozostała część pierwotnego znaczenia wyrazu **strategia** — 'teoria i praktyka przygotowania i prowadzenia jakichś działań, ich poszczególnych etapów'.

1a. Okazuje się, że nawet definicje zjawisk, do których się odnoszą badane wyrażenia, zamieszczane w pracach ekonomicznych, często utrzymywane są w konwencji militarnej. Przykładem niech będą charakterystyki *wojny gospodarczej i wojny handlowej*. J. Chmurkowski wyjaśnia:

Pojęcie *wojny gospodarczej* obejmuje [...] system celów i środków [...] oddziaływania na gospodarkę **przeciwnika** [...] Celem tego oddziaływania jest **zdobycie** przewagi gospodarczej, a pośrednio także **militarnej** nad **nieprzyjacielem** przez zniszczenie lub osłabienie jego potencjału ekonomicznego [...] *Wojna gospodarcza*, podobnie jak i inne rodzaje **walki**, składa się nie tylko z **ofensywnych**, lecz i **defensywnych działań**. Obejmuje ona zarówno **atak** na gospodarkę **przeciwnika**, jak też **obronę** własnej gospodarki przed **uderzeniami nieprzyjaciela**¹⁰.

O *wojnie handlowej* Z. Bako pisze:

Przyczyną *wojen handlowych* — podobnie jak zwykłych **wojen** — może być w równym stopniu nieporozumienie, co sprzeczność interesów. Podobnie też, jak prawdziwe **wojny**, *wojny handlowe* mogą wynikać z podjęcia przez którąś ze stron akcji policyjnej, nie dającej się później utrzymać w z góry zakreślonych granicach [...] Trudno jest odróżnić *wojnę handlową* prowadzoną w interesie **obrony** własnego rynku od poczynań osłabiających potencjał [...] ekonomiczny **przeciwnika**¹¹.

Jak widać, ekonomiści także wyraźnie dostrzegają podobieństwa między prawdziwymi wojnami a *wojnami gospodarczymi, handlowymi* itp.

Analizy lingwistyczne wykazały, że związki wyrazowe *walka ekonomiczna, walka gospodarcza* są w zasadzie bliskoznaczne — podobnie jak wyrażenia *wojna ekonomiczna, wojna gospodarcza*. Specjalizacji ulegają, różni-

¹⁰ J. Chmurkowski, *Embargo*, op.cit., s. 16.

¹¹ Z. Bako, *Wojna ekonomiczna*, Warszawa 1983, s. 15, 20-21.

cują się znaczeniowo dopiero te połączenia z komponentami **walka, wojna**, które zawierają bardziej szczegółowe określenia, tj. komponenty *handlowa, celna, cenowa, taryfowa lotnicza, konkurencyjna, o rynki (zbytu)*.

Połączenie *wojna handlowa*¹² jest hiponimem wyrażen: *wojna ekonomiczna, wojna gospodarcza*. Komponent *handlowa* ogranicza zakres połączenia tylko do określonych działań ekonomicznych — związanych z handlem.

W wyrażeniu *wojna celna*¹³ przymiotnik powierzchniowo wyraża walencję środka czynności (podobna konstrukcja występuje chociażby w połączeniu *wojna atomowa*). Ujawnia się tu sposób postrzegania *cia* — ustawy, działania prawnego — jako narzędzia walki w pewnych działaniach handlowych. Ekonomiści także zauważają, że *cia* w dziedzinie gospodarczej mogą pełnić podobne funkcje, jak broń w walce zbrojnej. Z. Kamecki pisze:

Cia służą jako **oręż** ekspansji ekonomicznej i politycznej. *Cia* retorsyjne [...] stosowane są jako **środek odwetu** danego kraju na pewne posunięcia ekonomiczne czy polityczne kraju trzeciego [...] Celem tych *cel* jest wywieranie **presji** na tamten kraj¹⁴.

W pracach ekonomistów, m.in. w opracowaniach A. Beaufre'a¹⁵, Z. Bako¹⁶, pojawia się nawet nazwa „**broń** ekonomiczna”. Charakteryzuje się ją jako „niewojskowe instrumenty siły”¹⁷, „środek działania, [...] nacisku”¹⁸. A oto jak ujawnia się takie postrzeganie funkcji *cel* w opisach *wojny celnej*:

Wojna celna jest szeregiem aktów retorsji, [...] nałożenie wyższych *cel* na towary pochodzące z drugiego państwa, które zarządzeniami celnymi lub zakazem importu zmniejszyło lub uniemożliwiło import z państwa pierwszego¹⁹.

Jak widać, na *wojnę celną* składają się działania, które przypominają pewne działania zbrojne, np. **atak, kontratak** — opierają się one na właściwym wykorzystaniu określonej **bron**i ekonomicznej. Poza tym *wojna celna* definiowana jest przez pojęcie zbioru (zespół zarządzeń, ustaw prawnych) — przez podanie pewnego kompleksu działań definiuje się także prawdziwą *wojnę*.

¹² Stankiewicz pojęcie *wojny handlowej* definiuje jako „zespół poczynań niewojskowych, zmierzających do osłabienia zewnętrznych więzi handlowych potencjalnego **przeciwnika**” (zob. Z. Bako, *Wojna*, op.cit., s. 15). Celem *wojny handlowej* może być oczywiście także **obrona** własnego rynku.

¹³ W definicji *wojny celnej* E.J. Osmańczyka dominują elementy semantyczne 'konflikt dwóch stron' — por. *wojna celna* to „konflikt w handlu zagranicznym między dwoma państwami lub grupą państw wzajemnie utrudniającymi sobie wymianę handlową przez podwyższanie stawek celnych” (E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia*, op.cit., s. 578).

¹⁴ Z. Kamecki, J. Słodaczuk, W. Sierpiński, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1971, s. 453-495.

¹⁵ A. Beaufre, *Broń ekonomiczna*, „Forum” 1969, nr 45.

¹⁶ Z. Bako, *Wojna*, op.cit., s. 35-41, 54-60, 66-80.

¹⁷ L.S. Sorley, *Nonmilitary Instruments of Defense Policy*, [w:] *Nonnuclear Conflicts in the Nuclear Age*, S.C. Sarkesian (ed.), New York 1980, s. 99.

¹⁸ A. Beaufre, *Broń ekonomiczna*, op.cit., s. 37.

¹⁹ L. Ehrlich, *Prawo narodów*, Kraków 1958, s. 364.

*Wojna cenowa*²⁰ określana jest jako:

Rujnujące cenotwórstwo, [...] jedna z form konkurencji w oligopolu, polegająca na obniżaniu cen, niekiedy poniżej kosztów wytwarzania; ma na celu wyeliminowanie konkurenta z rynku²¹.

Komponent przymiotnikowy wyrażenia wskazuje na środek czynności, narzędzie walki. W *wojnie celnej, cenowej* — podobnie jak w walce zbrojnej — występują przeciwko sobie przeciwne strony, które prowadzą działania celowe, zmierzające — za pomocą odpowiednich środków (w walce zbrojnej — broni, w dziedzinie ekonomii — odpowiedniego wykorzystania ceł, obniżki cen) — do zdominowania przeciwnika, wyeliminowania go ze sfery działań.

W pracach ekonomicznych pojawiają się różne hiponimy wyrażenia *wojna cenowa*. Należy do nich m.in. wyrażenie *wojna taryfowa lotnicza*²², określające prowadzoną przez kompanie w latach siedemdziesiątych konkurencyjną walkę o wysokość cen przewozów osobowych i towarowych. Narzędziem walki była tu także obniżka cen.

Zastanawiające jest, dlaczego do handlu odnosimy tak wiele połączeń z komponentem **wojna** (por. *wojna handlowa, wojna celna, wojna cenowa, wojna taryfowa lotnicza* itp.). Może dlatego, że w sferze handlu — podobnie jak w wojnie — zmagają się często całe zbiorowości ludzkie, prowadzące uprzednio zaplanowane, kompleksowe, zintegrowane, długoterminowe działania. W wojnie działania te obejmują duże obszary globu ziemskiego, w handlu — niejednokrotnie duże zakresy obrotu towarowego.

Do sfery EKONOMII (handlu, produkcji, usług) odnosimy niewiele połączeń, zawierających człon **walka (walczyć)**. Do nielicznych należą związki: *walka konkurencyjna, walka o rynki zbytu (ktoś walczy o rynki zbytu), walka o jakiś rynek (ktoś walczy o jakiś rynek)* oraz omawiane już *walka ekonomiczna, walka gospodarcza*.

W znaczeniu obu komponentów wyrażenia *walka konkurencyjna* zawarty jest element semantyczny 'rywalizacja' (występował on także w prymarnym znaczeniu wyrazu **walka**). Celem tej rywalizacji jest zyskanie rynków zbytu, źródeł zakupu surowców, osiągnięcie jak największych korzyści przy sprzedaży towarów itp. Ze względu na występujący w połączeniu człon **walka**, a nie **wojna**, wyrażenie to możemy odnieść zarówno do działań handlowych, produkcyjnych, usługowych, prowadzonych przez wielkie zbiorowości ludzkie, jak i do działań pojedynczych osób, reprezentujących samodzielne podmioty gospodarcze.

²⁰ W *Słowniku ekonomicznym rosyjsko-polskim* wyrażenie to rejestrowane jest w postaci *wojna o ceny*. Notowane jest tu także rosyjskie połączenie *война валютная* i jego polski odpowiednik *wojna walutowa* (por. *Słownik ekonomiczny rosyjsko-polski około 35.000 haseł*, pod red. D. Rydzewskiej i T. Krywał, Warszawa – Moskwa 1984, s. 57).

²¹ *Nowa encyklopedia powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1996, s. 850.

²² A oto kilka innych wyrażen, zawierających metaforyczny człon *wojna*, które określają różne międzynarodowe konflikty ekonomiczne: *wojna bananowa, wojna dorszowa, wojna tuńczykowa* (zob. E.J. Osmańczyk, *Encyklopedia ONZ*, op.cit., s. 578, 579, 582).

Niektóre cele ekonomicznej rywalizacji, postrzeganej w terminach **walki**, bezpośrednio wyrażone zostały w połączeniach: *walka o jakiś rynek* (ktoś walczy o jakiś rynek), *walka o rynki zbytu* (ktoś walczy o rynki zbytu) [wyraz *zbyt* ma m.in. znaczenie 'sprzedaż, możliwość sprzedawania towarów'].

1b. W znaczeniu utrwalonych połączeń, zawierających wyraz **kampania**, odnoszonych do dziedziny ekonomii, tj. w znaczeniu wyrażenia *kampania siewna*, *kampania przetwórcza*, *kampania cukrownicza* (a. *buraczana*), *kampania marketingowa*, *kampania reklamowa*, *kampania promocyjna* — dominują nie elementy semantyczne 'ścieranie się przeciwnych stron, dążących do zdobycia przewagi nad konkurentem' — jak w znaczeniu przedstawionych poprzednio połączeń z metaforycznym członem głównym *walka*, *wojna* — ale elementy 'zespół zintegrowanych, zintensyfikowanych działań, objętych jednym okresem i wspólnym celem' (są one istotne także dla znaczenia prymarnego wyrazu *kampania*).

Kampania siewna trwa w okresie wiosennym i jesiennym, nasilają się wtedy prace polowe, mające na celu zasianie roślin uprawnych. *Kampania przetwórcza* obejmuje intensywny, ograniczony czasowo okres przerabiania owoców i warzyw na gotowe produkty. Elementy semantyczne 'określony czas trwania, nasilenie skoordynowanych działań celowych' istotne są także dla znaczenia wyrażenia *kampania cukrownicza* (a. *kampania buraczana*). Ze względu na warunki klimatyczne w Polsce *kampania cukrownicza* trwa od późnej jesieni do późnej zimy. Celem składających się na nią zintegrowanych, zintensyfikowanych działań jest przetworzenie buraków na cukier. W polszczyźnie funkcjonują dwa warianty wyrażenia. Częściej spotykamy wariant *kampania cukrownicza*, z przymiotnikiem utworzonym od nazwy zakładu produkcyjnego, rzadziej pojawia się wyrażenie *kampania buraczana* z członem podrzędnym pochodnym od nazwy surowca wyjściowego.

W tekstach współczesnych coraz częściej rejestruje się wyrażenia *kampania marketingowa*, *kampania reklamowa*, *kampania promocyjna*. Spośród nich najbardziej utrwalone i najczęściej spotykane jest połączenie *kampania reklamowa*. Dla przeciętnego Polaka wyrażenia *kampania reklamowa* i *kampania promocyjna* są bliskoznaczne. Zadaniem obu tych *kampanii* jest zapoznanie jak najszerszego kręgu potencjalnych odbiorców z oferowanym towarem, usługą, z ich zaletami, możliwościami nabycia itd.; celem *kampanii* jest zachęcenie, pozyskanie klienta. W wypadku *kampanii promocyjnej* są to jednak najczęściej produkty, usługi, które dopiero pojawiają się na rynku, promowane mogą też być określone kraje jako miejsca wypoczynku, uprawiania sportów, zakupu pewnych towarów... W *kampanii promocyjnej* ważne jest także stworzenie odpowiedniego wizerunku firmy produkującej, oferującej dane towary, usługi. Wyrażenie *kampania marketingowa* jest hiperonimem wyrażenia *kampania reklamowa*, *kampania promocyjna*. Celem działań składających się na *kampanię marketingową* jest kształtowanie produkcji, usług, a w szczególności obrotu towarowego w zależności od potrzeb rynku, (u)tworzenie odpowiedniego wizerunku firmy, (wy)promowanie jej produktów, towarów, usług, pozyskanie jak największej liczby klientów.

1c. Na uwagę zasługują także wyrażenia *strategia gospodarcza a. ekonomiczna* oraz ich hiponimy *strategia produkcyjna, strategia technologiczna, strategia marketingowa*. Zarówno w dziedzinie walki zbrojnej, jak i w sferze ekonomii tworzona jest określona **strategia**, obejmująca teorię i praktykę przygotowania i prowadzenia działań celowych, ich poszczególnych etapów. Strategia ta ujawnia się wyraźnie w działaniach dobrze prosperujących firm.

II

Działania, stany rzeczy właściwe EKONOMII często wyrażane są metaforycznie przez połączenia, które pierwotnie występowały w tekstach poświęconych sprawom militarnym w postaci utrwalonych związków wyrazowych. Nowe, przenośne znaczenia tych połączeń ujawnia kontekst. To zjawisko jest kolejnym przejawem sposobu postrzegania DZIAŁAŃ EKONOMICZNYCH jako WALKI ZBROJNEJ.

1. D.N. Wesółowska w pracy *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego* pisała o „determinologizowaniu słownictwa wziętego z teorii walki, czyli słownictwa militarystycznego, przenieszonego [...] na teren produkcji”²³. W tekstach traktujących o ekonomii metaforyzacji ulega wiele terminów wojskowych. Ilustracją tego zjawiska niech będą przykładowe konteksty, w których ujawniają się nowe, metaforyczne znaczenia terminów *wojna podjazdowa, wojna pozycyjna, frontalny atak*:

4. Afrykanerzy [...] patrzą na ten nowoczesny, przemysłowy ruch w zdumieniu, potem podejrzliwie, wreszcie z nienawiścią. Zaczyna się najpierw *wojna podjazdowa*. Anglicy chcą wymusić prawo wyłączności na eksploatację złotodajnych terenów. Afrykanerzy odpowiadają na to szykanami, rekwirując transporty żywności dla kopalń brytyjskich w Transwalu (Kapuściński, WF, s. 83).

[zob. cyt. 2 na s. 45] *Batalia*, jaką toczą koncerny Coca-Cola i Pepsi Co, dwaj potentaci na rynku napojów gazowanych, miała w ostatnim okresie charakter *wojny pozycyjnej*. **Przeciwnicy okopali się na linii frontu, broniąc** zaciekle dotychczasowego stanu posiadania (ŻnG 18, 1996).

[zob. cyt. 2 na s. 45] W tym roku zapowiada się przełom. Pod **sztandarami** błękitu do *frontalnego ataku* przystępuje Pepsi. Zmobilizowano już dwa filary, na których opiera się **strategia** reklamowa koncernu: Cindy Crawford i Andre Agassiego. Ubrani w kolorze blue czekają już na znak. Sięgnięto też po **posilki**. Nowym **sprzymierzeńcem „obozu Pepsi”** została Claudia Schiffer. Za udział w **kampanii** modelka otrzyma [...] trzy miliony dolarów (ŻnG 18, 1996).

Wyrażenie *wojna podjazdowa* ma terminologiczne znaczenie ‘wojna, w czasie której strona słabsza stosuje taktykę unikania generalnych bitew i zwalcza przeciwnika niespodziewanymi napadami przy pomocy niewielkich oddziałów wojskowych lub partyzanckich’. Użytkownik języka na podstawie wiedzy intuicyjnej, potocznej o świecie przyporządkuje związkowi wyrazowemu *wojna podjazdowa* następującą charakterystykę semantyczną

²³ D.N. Wesółowska, *Neosemantyzmy współczesnego języka polskiego*, Kraków 1978, s. 64.

— 'zespół podstępnych, skrytych, trudno przewidywalnych, męczących dla przeciwnika działań'. Podany, traktujący o ekonomii tekst ujawnia, że w metaforycznym znaczeniu wyrażenia *wojna podjazdowa* wyróżniają się właśnie takie elementy — 'zespół działań podstępnych, trudno przewidywalnych, wymierzonych przeciwko komuś, czemuś, mających na celu dokuczenie stronie przeciwnej, zmęczenie jej, ograniczenie jej wpływów'.

Termin *wojna pozycyjna* ma militarne znaczenie 'działania wojenne prowadzone głównie w oparciu o system umocnień polowych lub stałych, stałe (ustabilizowane) fronty z silnie rozbudowanymi w głąb pozycjami i rejonami umocnionymi'. Metaforyczne znaczenie wyrażenia *wojna pozycyjna*, realizowane w kontekście ekonomicznym, można opisać jako 'zespół działań, których celem jest przede wszystkim utrwalenie, zachowanie dotychczasowej pozycji, osiągniętego zakresu wpływów'.

Przejdźmy do analizy ostatniego z podanych tu połączeń. Termin *frontalny atak* ma militarne znaczenie 'atak czołowy na przód armii przeciwnika'. Z wyrażeniem tym użytkownicy języka wiążą znaczenie 'działania zaczepne, zorganizowane, jawne, zakrojone na szeroką skalę'. Przedstawiony, traktujący o ekonomii tekst ujawnia, że w metaforycznym znaczeniu wyrażenia *frontalny atak* wyróżniają się właśnie te elementy semantyczne: 'działania wymierzone przeciwko komuś, czemuś, zorganizowane, jawne, zakrojone na szeroką skalę'.

2. W tekstach traktujących o ekonomii odnotowano utrwalone połączenia, które pierwotnie oznaczały określoną fazę, trwanie walki (zbrojnej). Tu wyrażają one metaforycznie pewną fazę, trwanie walki ekonomicznej, działań wymierzonych przeciwko komuś, czemuś, akcji zmierzających do uzyskania lub zachowania czegoś w sferze gospodarczej itp.

W tekstach mówiących o działaniach ekonomicznych pojawiły się na przykład połączenia o strukturze: *ktoś wypowiedział wojnę komuś a. czemuś, ktoś wydał wojnę komuś a. czemuś*. Pierwotnie oznaczały one początek walki (zbrojnej).

W zasadzie wojna rozpoczyna się z chwilą jej wypowiedzenia lub w momencie rozpoczęcia działań wojennych. Wypowiedzenie wojny ma więc charakter sprawczy — jest to świadome działanie językowe, stwarzające pewien stan rzeczy — szczególnie groźny dla człowieka, wyniszczający.

A oto przykładowe konteksty, w których ujawniają się metaforyczne znaczenia wskazanych połączeń:

5. Polsko-Amerykański Bank Hipoteczny (PAMBan) *wypowiedział wojnę* PKO BP. *Walka* będzie się *toczyć* o klientów, pożyczających stosunkowo nieduże kwoty na dokończenie budowy lub remont mieszkania albo domu (GW 156, 1997).

6. Banki *wydadzą wojnę* wszystkim firmom, które nie płacą długów i same ich nie ściągają od swoich dłużników. Właśnie pod tym kątem zaostrome zostaną kryteria wiarygodności kredytowej przedsiębiorstw (GW 165, 1990).

W tekstach traktujących o ekonomii często pojawiają się także połączenia, które pierwotnie oznaczały trwanie walki (zbrojnej). Ujawnia się tu ich nowe, metaforyczne znaczenie. Oto przykłady:

[zob. cyt. 3 na s. 45] Od czasu, gdy w 1994 roku Bill Clinton wydał wojnę nikotynie, prokuratorzy stanowi *przewodzący bezprecedensową walkę z tytoniowymi baronami* (GW 144, 1997).

[zob. cyt. 1 na s. 44-45] *Przegrana bitwa Pepsi* [...]

— Nie doceniliśmy siły Coca-Coli — przyznaje [...] prezes Pepsi Co. — *Możemy toczyć ciężką walkę o każdą piędź terenu jedynie, gdy konsumenci nie mają określonych preferencji* (GW 233, 1996).

[zob. cyt. 5 na s. 52] *Walka będzie się toczyć o klientów pożyczających stosunkowo nieduże kwoty na dokończenie budowy lub remont mieszkania albo domu* [...] PAMBank uruchomił swój nowy kredyt. Pod względem ceny nie jest on korzystniejszy od kredytu Alicja z PKO BP [...] W obydwu przypadkach oprocentowanie jest zmienne. PKO BP oferuje kredyt tańszy. PAMBank oferuje jednak rewelacyjnie szybki termin rozpatrywania wniosków o kredyt. Ponadto zrezygnował z pobierania dodatkowych opłat do momentu podpisania umowy kredytowej. Klient banku niczym więc nie ryzykuje, składając wniosek [...] PKO BP wkrótce zrobi to samo (GW 156, 1997).

7. Na podparyskim lotnisku Le Bourget rozpoczęła się największa światowa wystawa sprzętu lotniczego. *Walka o zamówienia toczy się głównie między producentami amerykańskimi i europejskimi. Ale na sukces liczą też zakłady PZL Świdnik, które prezentują najnowszy śmigłowiec SW-4* (GW 138, 1997).

8. Jedna *bitwa o Ghanę została wygrana: kraj jest wolny. Teraz toczy się druga bitwa „o zbudowanie gospodarki i wyzwolenie ekonomiczne”*. Jest ona znacznie trudniejsza i bardziej skomplikowana. Wymaga większego wysiłku, ofiarności i dyscypliny (Kapuściński, WF, s. 28).

[zob. cyt. 2 na s. 45] *Batalia, jaką toczą koncerny Coca-Cola i Pepsi Co. dwaj potentaci na rynku napojów gazowanych, miała w ostatnim okresie charakter wojny pozycyjnej* (ŻnG 18, 1996).

9. 70 milionów dolarów kredytu na restrukturyzację wietnamskiej stoczni Ha Long, zbudowanej jeszcze w czasach RWPG, przez Polaków. Jest to deklaracja szokująca, zwłaszcza w kontekście *toczącej się batalii o uratowanie Stoczni Gdańskiej*. Za 70 milionów dolarów, zdaniem ekspertów, można by zrestrukturyzować cały polski przemysł okrętowy. Połowa tych pieniędzy wystarczyłaby na uratowanie gdańskiego zakładu (GN 23, 1997).

Niektóre przedstawione w tej części artykułu cytaty ujawniają, że z metaforyzacją połączeń mogą wiązać się pewne zmiany na płaszczyźnie syntaktycznej lub w zakresie łączliwości leksykalnej. Na przykład w niektórych konotowanych przez frazeologizmy pozycjach (obligatoryjnych, fakultatywnych), wypełnianych w tekstach militarnych nazwami osób lub zbiorowości ludzkich, mogą wystąpić w tekstach traktujących o ekonomii także rzeczowniki należące do innych klas znaczeniowych, zob. chociażby cyt. 3: „[...] *wydał wojnę nikotynie*” (GW 144, 1997).

3. Działania ekonomiczne najczęściej ujmowane są w terminach walki zbrojnej zbiorowości — rzadziej w terminach pojedynku. W tekstach traktujących o EKONOMII metaforyzacji ulega wiele połączeń, które w tekstach militarnych wyrażały działania wojska na polu walki, określony manewr wojska, ruchy wobec ostrzału nieprzyjaciela itp.

Przed rozpoczęciem działań zbrojnych wojsko często oczyszcza przedpole (tj. część terenu, leżącą przed zajętymi pozycjami) dla zwiększenia pola obserwacji i możliwości prowadzenia skuteczniejszego ognia. Zwrot *ktos*

oczyścić przedpole w tekstach traktujących o ekonomii zyskuje metaforyczne znaczenie 'ktoś wykonał czynności wstępne, usunął coś, aby ktoś, coś mógł (-o) działać bardziej skutecznie':

10. Ze wszystkich zawałdróg, z których trzeba *oczyścić przedpole* reformy tak, by mogła ona działać prawidłowo i skutecznie, ta jest najtrudniejsza do usunięcia, trudniejsza nawet niż czekające nas jeszcze uporządkowanie plac (TD 4, 1982).

11. Zalew towarów japońskich niszczy przemysł amerykański i francuski. Ale nas to nie dotyczy, ponieważ myśmy swój zniszczyli sami. Własnymi rękoma *oczyściliśmy przedpole* dla inwazji japońskiej, a mimo to nie możemy ich tutaj wessać („Polityka” 19, 1981).

Połączenia *ktoś zwierza szeregi, ktoś wyrównuje front, ktoś zmienia front* w tekstach militarnych oznaczają pewien sposób rozmieszczenia wojska, określony manewr, stosowny do wymogów walki. A oto tekst z zakresu ekonomii, ujawniający metaforyczne znaczenie zwrotu *ktoś zwierza szeregi* 'w sytuacji zagrożenia ktoś (np. firmy określonej branży) jednoczy siły w dążeniu do wspólnego celu':

12. Europejczycy, żeby przetrwać, *zwierają szeregi*. Holenderski KLM prowadzi rozmowy na temat fuzji ze skandynawskimi liniami SAS oraz Austrian Airlines [...] Austriacy negocjują też z Lufthansą. Deficytowa włoska Alitalia — z Air France. Belgijska Sabena, irlandzki Air Lingus, grecki Olympic, hiszpańska Iberia i portugalski TAP również szukają partnerów („Polityka” 45, 1993).

Z kolei połączenie *wyrównanie frontu* w tekście mówiącym o ekonomii zyskało przenośne znaczenie 'usunięcie różnic występujących pomiędzy działaniami gospodarki, pomiędzy rozwojem ekonomicznym poszczególnych regionów kraju':

13. Nadmierna ekspansja inwestycyjna i niepełne wykonanie zadań planu spowodowały w drugiej połowie lat sześćdziesiątych konieczność *wyrównania frontu* i usuwania narosłych dysproporcji w gospodarce narodowej (PTech 45, 1981).

A oto tekst, w którym ujawnia się metaforyczne znaczenie zwrotu *ktoś zmienia front* 'ktoś zmienia sposób postępowania':

14. Dopiero, gdy zawiodły nadzieje na rozwój produkcji zwierzęcej w systemie wielkofermowym, dyrekcje państwowych przedsiębiorstw rolnych *zmieniły front*. Starają się rozwijać wśród pracowników kontraktację tuczników produkowanych głównie w oparciu o pasze z ich własnych działek („Czas” 22, 1981).

W walce zmiana rozmieszczenia wojska, przeprowadzenie odpowiedniego manewru może spowodować rozerwanie szyku bojowego nieprzyjaciela, co wyraża zwrot *ktoś pomieszał (komuś) szyki*. W tekście ekonomicznym połączenie *ktoś miesza (komuś) szyki* zyskało metaforyczne znaczenie 'ktoś przeszkadza komuś, udaremnia zamiary kogoś':

15. Huta Katowice miała *mieszać szyki* kapitalistom [...] na stalowej giełdzie („Kulisy” 47, 1981).

Zarówno w znaczeniu militarnym, jak i w znaczeniu przenośnym zwrotu dominuje element semantyczny 'ktoś dezorganizuje komuś coś'. W dziedzinie ekonomii może to polegać na tym, że jedna firma dezorganizuje rynek innym firmom, chociażby poprzez prowadzenie określonej polityki cenowej.

Wojskowi piszą, że walka zbrojna zbiorowości jest „kompozycją ruchu i ognia — uderzenia, manewru i ognia”²⁴. Istotne znaczenie ma tu właściwe prowadzenie o(b)strzału. Połączenie *ktoś, coś jest (a. znajduje się) pod o(b)strzałem* w tekstach ekonomicznych ma metaforyczne znaczenie 'ktoś, coś podlega intensywnym działaniom skierowanym przeciwko niemu, tj. znajduje się pod czyjąś kontrolą, pod czyimś nadzorem; ktoś poddawany jest krytyce, oceniany ujemnie przez kogoś, coś; ktoś jest dokładnie rozliczany przez kogoś, coś itp.':

16. Polskiego rolnictwa obronić się nie da, bo *jest ono pod zmasowanym ostrzałem* [...] polityki rolnej EWG (GW 253, 1990).

17. Handel, jak i przemysł, dotychczas są *pod stałym ostrzałem* klienta (NRz 180, 1958).

18. Rozdrobnienie rynku sprawia, iż zyski chcących konkurować o miano „polskiego Aldiego” nie pozwalają im na zbyt wielkie inwestycje. Na razie nie mogą oni bowiem sprostać sklepikarzom i straganiarzom, którzy skutecznie wyprowadzają w pole fiskusa — w ostatnich latach wykazując zazwyczaj ujemną albo zerową rentowność. Więksi natomiast *znajdują się pod podatkowym ostrzałem* („Wprost” 45, 1993).

W kontekstach ekonomicznych zwrotów *ktoś, coś jest a. znajduje się pod o(b)strzałem* pojawiają się niekiedy wyrazy, które były określeniami o(b)strzału w tekstach militarnych (np. *coś jest pod zmasowanym ostrzałem* — zob. cyt. 16). Co ciekawe, odnotowano także inne zjawisko — komponent o(b)strzał bywa określany przez przymiotniki, które odsyłają wprost do dziedziny ekonomii, np. *ktoś znajduje się pod podatkowym ostrzałem* (zob. cyt. 18). Określenie to wskazuje, że podatki w sferze ekonomii postrzegane są niekiedy jako broń (por. wyrażenie o podobnej konstrukcji rejestrowane w tekstach militarnych — *ostrzał raketowy*).

Zwrot *ktoś idzie na pierwszy ogień* w tekstach militarnych ma znaczenie 'ktoś idzie w pierwszych szeregach nacierających, pod najsilniejszy ogień nieprzyjaciela'. Stąd wywodzą się elementy semantyczne 'na początek, jako pierwszy', które dominują w znaczeniu metaforycznym połączenia i umożliwiają umieszczenie w funkcji podmiotu rzeczownika nieosobowego:

19. *Na pierwszy ogień* w reorganizacji transportu poszły okręgowe zakłady gazownictwa (GPrac 268, 1980).

4. W tekstach mówiących o działaniach ekonomicznych odnotowano także połączenia motywowane symbolicznymi zachowaniami, związanymi bezpośrednio z walką zbrojną. Przykładem niech będzie zwrot *ktoś podjął (rzucił) rękawicę*, nawiązujący do gestu, oznaczającego przyjęcie wyzwania na pojedynek, do walki. W tekstach tych ma on metaforyczne znaczenie 'ktoś nie zbagatelizował działań konkurencji godzących w jego interesy, uznał je za wyzwanie do współzawodnictwa i zdecydował się na rywalizowanie z kimś'. W znaczeniu przenośnym wyróżnia się istotny dla znaczenia fundującego element semantyczny 'ktoś przyjął wyzwanie kogoś'. Oto przykładowe konteksty, ujawniające metaforyczne znaczenie badanego połączenia:

²⁴ B. Chocha, *Rozważania o sztuce operacyjnej*, Warszawa 1984, s. 51.

20. Na wiosnę paczka Marlboro staniała o 40 centów i choć Philip Morris zapewniał, że to tylko rozwiązanie czasowe, konkurencja natychmiast *podjęła rękawicę*. W tej sytuacji Philip Morris ogłosił we wrześniu, że utrzyma obniżone ceny jeszcze przez dłuższy czas (GW 282, 1993).

21. Powstanie programu komercyjnego wiąże się zawsze ze zmniejszeniem widowni telewizji publicznej. Ta musi *podjąć rzuconą rękawicę* — obniżyć poziom, by stać się konkurencyjną. Program pierwszy *walcząc* o przetrwanie straci więc swój charakter i widzów (GŚ 41, 1990).

III

W rozdziale II przedstawiono połączenia, które w tekstach militarnych miały postać utrwalonych związków wyrazowych, natomiast w tekstach ekonomicznych zyskały nowe, metaforyczne znaczenia. W analizowanych tekstach metaforyzacji ulega także wiele związków wyrazowych, które w tekstach militarnych występowały w postaci połączeń luźnych. Przykładem niech będzie związek *walka na wszystkich frontach*, który w podanym kontekście zyskał znaczenie 'rywalizacja, walka konkurencyjna we wszystkich zakresach':

22. Super FM, koalicja prywatnych stacji lokalnych, chciałaby, by nie było konkurencji. Taka sytuacja zwalniałaby ich z wszelkich inwestycji, prac koncepcyjnych, *walki* o słuchacza [...] Raz na zawsze przekreśliłaby również szanse na stworzenie lokalnego rynku reklamowego z prawdziwego zdarzenia. A my budujemy rynek komercyjny [...] Myśleli, że będą mieli wygodną sytuację rynku marketingowego. To *walka na wszystkich frontach* (GT 143, 1997).

*

W najnowszych tekstach traktujących o EKONOMII²⁵ wyraźnie ujawnia się wpływ wzorców właściwych Europie Zachodniej czy Stanom Zjednoczonym. Rywalizację ekonomiczną (często agresywną), uczestników tych zmagania — indywidualnych i zbiorowych — przedstawia się jako elementy wrogiego sobie świata. Tego typu refleksję może budzić nie tylko lektura tekstów traktujących o EKONOMII, ale także analiza elementów, które im towarzyszą (chodzi tu między innymi o oprawę graficzną, stosowane najczęściej barwy, znaczenie określonych gestów).

Wykaz skrótów

GN — „Gość Niedzielny”.

GPrac — „Głos Pracy”.

GT — „Gazeta Telewizyjna”.

²⁵ Zob. na przykład teksty zamieszczane w „Media i Marketing Polska” (pismo z licencją Advertising Age).

GW — „Gazeta Wyborcza”.

Kapuściński, WF — R. Kapuściński, *Wojna futbolowa*, Warszawa 1976.

Media i Marketing — „Media i Marketing Polska”.

NRz — „Nowiny Rzeszowskie”.

PTech — „Przegląd Techniczny”.

TD — „Tygodnik Domowy”.

ŻnG — „Życie na Gorąco”.

Economic Actions Are an Armed Struggle Metaphor in Polish Phraseology

Summary

The article presents one of the most important aspects of the metaphoric character of text concerning economy — describing 'economic actions' as 'armed struggle'. This aspect shows clearly in Polish phraseology. It would prove the fact that expressions are a special school of metaphorical thinking, whereas phraseology remains in a close relationship with life of the society which uses a given language.

Ireneusz Hymik

PODSTAWOWA TERMINOLOGIA Z ZAKRESU GIMNASTYKI I JEJ GENEZA W JĘZYKU POLSKIM I CZESKIM

Gimnastyka — według *Słownika wyrazów obcych*¹ — to ćwiczenia ruchowe wykonywane w celu uzyskania ogólnej sprawności fizycznej, wpływające na wszechstronne rozwinięcie wszystkich mięśni, a także stanowiące dyscyplinę sportową. Nazwą tą do XIX w. określano tylko starogrecki trening sportowy, z gr. *gymnastike* 'trening sportowy', od *gymnastes* 'trener sportowy', od *gymnazo* 'obnażam się (do ćwiczeń sportowych)', w końcu od *gymnós* 'nagi'.

W starożytnej Grecji i w Rzymie istniały specjalne instytucje publiczne służące do ćwiczeń fizycznych (w Grecji *gimnazjony*, w Rzymie *termy*). Uprawiano tam przede wszystkim tzw. gimnastykę wojenną².

Początki nowożytnej gimnastyki sięgają 2. połowy XVIII w. Jej twórcą był Johann Guts Muths, który przystosował ćwiczenia fizyczne do potrzeb szkoły dla osiągnięcia celów zdrowotnych i wychowawczych. Stworzył on podwaliny gimnastycznych systemów: niemieckiego i szwedzkiego, które na początku wieku XIX stały się znaczącymi kierunkami w rozwoju gimnastyki. Twórcą systemu niemieckiego był Johann Jahn. W jego systemie centralne miejsce zajmowały ćwiczenia gimnastyczne, wykonywane na specjalnych przyrządach (drażek, poręcz, koń, trapez). Twórcą szwedzkiego systemu był Pehr Ling. Uwzględniając wiedzę z zakresu anatomii i fizjologii człowieka, kierował on szczególną uwagę na ćwiczenia poprawiające postawę.

Również w Polsce porozbiorowej zajmowano się gimnastyką i wychowaniem fizycznym. W roku 1805 Jędrzej Śniadecki, profesor Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Wileńskiego, wydał rozprawę *O fizycznym wychowaniu dzieci*, w której wszechstronnie przedstawił znaczenie wychowania fizycznego w rozwoju dzieci i młodzieży oraz sformułował szczegółowe wskazania. Pokażny wkład w rozwój myśli o wychowaniu fizycznym w Polsce wnosi rozprawa Ludwika Mierkowskiego *Kilka słów o ważności, potrzebie i użytku gimnastyki* (Kraków 1837), która została opracowana w związku z projektem utworzenia zakładu gimnastycznego i stanowiła przede wszystkim uzasadnienie potrzeby takiego zakładu.

¹ *Słownik wyrazów obcych*. Wydanie nowe, Warszawa 1995, hasło *gimnastyka*.

² Materiał zaczerpnięty został z książki R. Wroczyńskiego: *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław 1979.

Wśród czeskich instytucji narodowych, które powstały w następstwie zmian po roku 1848 w monarchii austro-węgierskiej, szczególną rolę odegrało założone w roku 1868 Praskie Zrzeszenie Gimnastyczne, które wkrótce przybrało nazwę „Sokol”. Była to organizacja duża — liczba jej członków przed pierwszą wojną światową osiągnęła około 100 000 osób. Inicjatorem, ideologiem i metodykiem „Sokola” był Miroslav Tyrš, który w swych pracach (np. *Sokolská soustava*, Praha 1865) rozwijał niemiecki system Jahna, uzupełniając go szeregiem ćwiczeń wolnych i ćwiczeń na przyrządach. Tyrš ukształtował czeską terminologię gimnastyczną, przy której tworzeniu korzystał z wzorców niemieckich, ale zarazem konsekwentnie przestrzegał reguł rodzimej czeskiej morfologii. Można Tyrša nazwać twórcą nowoczesnej czeskiej terminologii gimnastycznej, ponieważ po ponad stu latach jest ciągle używana bez większych zmian.

Idea „Sokola” rozprzestrzeniła się poza granicami Czech, zwłaszcza wśród narodów słowiańskich. Pierwsze ogniska powstały w Słowenii. W Lublanie stowarzyszenie „Južni Sokol” zorganizowane zostało już w roku 1863. W Chorwacji pierwsze stowarzyszenie „Sokol” założono w roku 1874 w Zagrzebiu.

W 1867 r. we Lwowie powołane zostało do życia Towarzystwo Gimnastyczne, które następnie, w roku 1869, przyjęło nazwę Towarzystwo Gimnastyczne „Sokol”. Oddziały Towarzystwa zaczęły powstawać od roku 1884 i w krótkim czasie ich sieć objęła całą Galicję.

Program i metodyka ćwiczeń fizycznych „Sokola” polskiego wykazywały silne wpływy wzorów czeskich. Przejęty został m.in. system terminów, tak jak go rozwinął Tyrš.

Na uwagę zasługuje również ruch młodzieży polskiej, który ukształtował się na podłożu angielskiego skautingu, czyli harcerstwo. Pierwsze na ziemiach polskich drużyny harcerskie powstały we Lwowie w roku 1911 w ramach „Sokola”. W zaborze rosyjskim i pruskim harcerstwo rozwijało się półkonspiracyjnie.

Zbierając materiał językowy do moich badań, korzystałem z podręczników czeskich i polskich do gimnastyki, ze słowników dwu- i jednojęzycznych, a także z pomocy nauczycieli WF, którzy otrzymali wykształcenie na czeskich uczelniach i uczą w polskich szkołach na Zaolziu oraz z pomocy studentów polskich.

W gimnastyce używane są często przyrządy gimnastyczne (czes. *nářadí*, ros. *снаряды*, niem. *Gerät*, fr. *agrès*³).

Kozioł (czes. *koza*, ros. *козел*, niem. *Turnbock*, fr. *mouton*), koń (czes. *kůň*, ros. *конь*, niem. *Turnpferd*, fr. *cheval*), stół (czes. *stůl*, ros. *гимнастический стол*, niem. *Sprungtisch*, fr. *table-sautoir*) i skrzynia (czes. *bedna*, ros. *пульт*,

³ Ekwiwalenty polskich terminów zostały wyekscerpowane ze słowników: A. Bzdęga, J. Choder, S. Kubica, *Podręczny słownik polsko-niemiecki*, Warszawa 1990; I.H. Dworecki, *Słownik rosyjsko-polski*, Warszawa 1950; N.I. Grekow, M.F. Rozwadowska, *Słownik polsko-rosyjski*, Warszawa 1950; K. Oliva, *Polsko-český slovník*, Praha I — 1994, II — 1995; J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1976; J. Siatkowski, M. Basaj, *Słownik czesko-polski*, Warszawa 1991.

niem. *Sprungkaste*, fr. *plint*) są podstawowymi przyrządami do skoków. Do spotęgowania siły odbicia przy skokach przez te przyrządy służy *mostek* (czes. *můstek*, ros. *мостик*, niem. *Sprungbrett*, fr. *tremplin*).

Laweczka (czes. *lavička*, ros. *гимнастическая скамейка*, niem. *Turnbank*, fr. *banc [long]*) służy do ćwiczeń wyrabiających mięśnie tułowia i do ćwiczeń równoważnych.

Kółka (czes. *kruhy*, ros. *кольца*, niem. *Ringe*, fr. *anneaux*), *poręczce* (czes. *bradla*, ros. *брусия*, niem. *Barren*, fr. *barres parallèles*) i *drażek* (czes. *hrazda*, ros. *перекладина*, niem. *Reck*, fr. *bare fixe*) służy do ćwiczeń w zwisach (czes. *vis*, ros. *вис*, niem. *Hang*, fr. *suspension*) i *podporach* (czes. *podpor*, ros. *упор*, niem. *Stütz*, fr. *appui*).

Drabina (czes. *žebřík*, ros. *лестница*, niem. *Turnleiter*, fr. *échelle*) służy do ćwiczeń we wspinaniu w położeniu pionowym, poziomym lub skośnym.

Drabinka przyścienna (czes. *žebřina*, ros. *гимнастическая стенка*, niem. *Sprossenwand*, fr. *espalier*) służy do ćwiczeń w zwisach.

Lina pionowa (czes. *lano na šplh*, ros. *канат для лазения*, niem. *Klettertau*, fr. *corde à grimper*) i *żerdź pionowa* (czes. *tyč na šplh*, ros. *шест для лазения*, niem. *Kletterstange*, fr. *perche à grimper*) służy do ćwiczeń we wspinaniu.

W celu zabezpieczenia ćwiczących przed uszkodzeniem ciała rozkłada się *materace* lub *maty* (czes. *žiněnka*, ros. *матра*, niem. *Matte*, fr. *matelas*).

Do tzw. ćwiczeń statycznych należą m.in. *siady* (czes. *sedy*, ros. *седы*, niem. *Sitze*, fr. *siège tendé*). Wśród siadów można rozróżnić kilka rodzajów, np. *siad rozkroczny* (czes. *sed roznožný*, ros. *сед ноги врозь*, niem. *Grätschsitz*, fr. *siège écarté*). Ćwiczeniem statycznym jest również *stanie na głowie* (czes. *stojka na hlavě*, ros. *стойка на голове*, niem. *Kopfstand*, fr. *appui renversé sur la tête*) i *stanie na rękach* (czes. *stojka*, ros. *стойка на кистях*, niem. *Handstand*, fr. *appui tendu renversé*) oraz *mostek* (czes. *most*, ros. *мост*, niem. *Brücke*, fr. *pont*).

Do podstawowych ćwiczeń gimnastyki akrobatycznej zaliczyć należy *przewroty w przód i w tył* potocznie nazywane: *koziolatek* (czes. *převraty* jak również *kotoul vpřed a vzad*, ros. *кувырки вперед и назад*, niem. *Rolle vorwärts und rückwärts*, fr. *rouleaux en avant et en arrière*), *przerzuty* (czes. *přemety* rzadziej *překoty*, ros. *перевороты*, niem. *Überschläge*, fr. *renversements*), *przerzut bokiem*, czyli tzw. *gwiazda* (czes. *přemet bokem*, ros. *переворот боком*, niem. *Rad*, fr. *roue latérale*). Internacjonalizmem jest termin *salto* (czes. *salto*, ros. *сальто*, niem. *Salto*, fr. *salto*) występujący z kalkowanym przymiotnikiem *salto podwójne* (podobnie czes. *dvojité salto*, ros. *двойное сальто*, niem. *Doppelsalto*, fr. *double salto*).

Następną grupą terminów gimnastycznych są nazwy postaw i ułożenia kończyn względem pionowej osi ciała. Należą tu przede wszystkim: *postawa zasadnicza* (czes. *stoj spojny*), *postawa rozkroczna* (czes. *stoj rozkročný*), *postawa zasadnicza palce od siebie/pięty do siebie* (czes. *stoj spatný*), *ramiona w górę* (czes. *vzpažit*) *ramiona w przód* (czes. *předpažit*), *ramiona w bok* (czes. *upažit*), *ramiona w tył* (czes. *zapažit*), *ramiona w dół* (czes. *připažit*), *noga w przód* (czes. *přednožit*), *noga w bok* (czes. *unožit*), *noga w tył* (czes. *zanožit*).

W podstawowych podręcznikach do nauki gimnastyki, jak również na zajęciach z gimnastyki, często spotykane są opisy przebiegu ćwiczeń. Opisane są zawsze pozycja wyjściowa, czynność i pozycja końcowa. Zauważyć można, że podręczniki czeskie i polskie do opisu czynności konsekwentnie używają form bezosobowych. W praktyce, w mowie używane są już osobowe formy czasowników zazwyczaj z wykorzystaniem imperatywu. Za przykład wystarczy opis tzw. gwiazdy: *z pozycji rozkroczonej z ramionami w bok przerzut bokiem do postawy rozkroczonej* (czes. *stoj rozkročný, upažit, přemet vlevo, do stoje rozkročného upažit*).

Jak widać z powyższych przykładów, terminologia gimnastyczna jest precyzyjna i jednoznaczna w wielu językach, ponieważ takie były założenia twórców systemów nazewnictwa (nazewnictwo niemieckie — Jahn, nazewnictwo czeskie — Tyrš, a za jego pośrednictwem nazewnictwo innych narodów słowiańskich).

Dzieje czeskiej i polskiej kultury fizycznej, jako części ruchu narodowego, przeplatały się od momentu nasilenia tego ruchu, czyli od Wiosny Ludów. Polska terminologia czerpała z wcześniej usystematyzowanej i od swego początku precyzyjnej i jednoznacznej terminologii czeskiej. Wiele terminów jest przetłumaczonych mniej lub bardziej dokładnie z języka czeskiego.

Podobieństwa w strukturze nazw ćwiczeń, postaw itd. są widoczne również przy porównaniu terminologii czeskiej i rosyjskiej. Według R. Wroczyńskiego idea „Sokoła” miała ogromny wpływ również na Русское Гимнастическое Общество.

Na szczególną uwagę zasługuje grupa terminów gimnastycznych nazywających ułożenie kończyn względem pionowej osi ciała. W tej grupie widać wyraźną różnicę między terminami w języku polskim i czeskim. Jednowyrazowe terminy czeskie (tworzone prefiksalnie od czasowników) język polski oddaje opisowo, analitycznie: kończyna + kierunek, przy czym można zauważyć, że w celu wskazania kierunku konsekwentnie używany jest przyimek *w* i kierunek względny *przód*, *tył* lub *bok*. O różnicy tego rodzaju pisał również wielokrotnie J. Damborský w swym zbiorze prac językoznawczych *Polština a franština ve vzájemném vztahu*⁴.

Zjawiskiem wartym zauważenia i z pewnością osobnego zbadania jest występowanie w polskiej terminologii gimnastycznej pewnych oboczności. Słownictwo specjalistyczne zastępowane jest często słownictwem na, można by rzec, niższym poziomie fachowości, np. *gwiazda* zamiast *przerzut bokiem*, *koziółek* zamiast *przewrót* itd.

⁴ J. Damborský, *Polština a franština ve vzájemném vztahu*, Ostrava 1999.

Literatura:

- K. Appelt, D. Horáková, L. Novotný, 1989, *Názvoslovi pro cvičitele*, Praha.
J. Damborský, 1999, *Polština a franština ve vzájemném vztahu*, Ostrava.
S. Gájer, A. Gajdoš, 1967, *Gymnastické názvoslovie*, Bratislava.
E. Kerezsi, 1952, *Gimnastyka akrobatyczna*, Warszawa.
W. Szewc, K. Paszkiewicz, 1995, *Gimnastyka*, Bydgoszcz.
R. Wroczyński, 1979, *Powszechne dzieje wychowania fizycznego i sportu*, Wrocław.
T. Wysocka, 1955, *Gimnastyka artystyczna*, Warszawa.

Basic Terminology of the Area of Gymnastics and Its Origins in Polish and Czech**Summary**

Present Polish and Czech gymnastic terminology has its origin in the 19th century of M. Tyrš terminology. Tyrš was a founder of the national organisation „Sokol” which popularized physical exercises. He developed the terminology of German system of exercising, but kept Czech morphology strictly. When the idea of „Sokol” spread in Poland, especially in the region of Galicja, vocabulary related to physical exercises was borrowed. We can find many borrowed and translated terms in gymnastic terminology from Czech at present.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

SPRAWOZDANIE Z DZIAŁALNOŚCI KOMISJI KULTURY SŁOWA TOWARZYSTWA NAUKOWEGO WARSZAWSKIEGO W 2002 ROKU

Za działalność Komisji Kultury Słowa Towarzystwa Naukowego Warszawskiego odpowiada Prezydium. W roku sprawozdawczym kończyła się kadencja władz Komisji. Do wyborów w skład Prezydium wchodziły: prof. dr hab. Kwiryna Handke (przewodnicząca), prof. dr hab. Halina Satkiewicz (wiceprzewodnicząca), mgr Agnieszka Wyszomirska (sekretarz). Na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym, które odbyło się 9 października, udzielono absolutorium ustępującemu Prezydium i wybrano nowe, tym razem w ograniczonym składzie: prof. dr hab. Kwiryna Handke (przewodnicząca), dr Marta Sobocińska (sekretarz).

Na zebraniu wyborczym przyjęto również na członków Komisji Kultury Słowa TNW trzy nauczycielki polonistki, współpracujące z Komisją od pewnego czasu: mgr Krystynę Petrykę (z Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 4 w Warszawie), mgr Halinę Kwiatkowską (z LXXXVII Liceum Ogólnokształcącego w Warszawie), mgr Ewę Gruber (nauczycielkę, a obecnie sekretarza SNaP).

W roku 2002 kontynuowano pracę z uczniami i nauczycielkami z następujących szkół: LXXXVII Liceum Ogólnokształcącego, LXXIII Liceum Ogólnokształcącego, Prywatnego Żeńskiego Liceum im. C. Plater-Zyberkówny, Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 4 w Warszawie, Zespołu Szkół w Ożarowie Mazowieckim.

W roku 2002 (od stycznia do czerwca) realizowano program „Warsztatów Kultury Słowa”, którego celem jest rozwijanie językowych umiejętności i sprawności uczniów. Tematy zajęć wiązały się z nową ścieżką programów szkolnych, tj. wychowaniem regionalnym. W związku z tym kontynuowano, rozpoczęte w ubiegłym roku, zajęcia poświęcone historii Warszawy oraz rozpoczętą wcześniej pracę nad domowym tematem uczniów pt. „Jak chciałabym/chciałbym zaprojektować i zagospodarować brzegi Wisły w Warszawie”. Na zajęciach w pierwszym półroczu roku 2002 wspólnie analizowano prace kilkorga uczniów na ten temat (były to dobre ćwiczenia zarówno dla autorów prac, jak i ich kolegów uczestniczących we wspólnym doskonaleniu tekstów). W rezultacie powstały trzy dobre prace: jedna w konwencji realistycznej, dwie w konwencji fantastycznej. Prace komisyjnie nagrodzono. Pierwszą nagrodę otrzymał Łukasz Kąkolecki, uczeń pani Urszuli Biskup z LXXIII Liceum Ogólnokształcącego im. Zawiszków Proporca „Victoria”, dwie drugie równorzędne nagrody otrzymali: Mariusz Krupiński, uczeń pani Krystyny Petryki z Zespołu Szkół Ekonomicznych nr 4 im. Eugeniusza Kwiatkowskiego oraz współautorzy pracy: Magda Marszałek i Łukasz Misiurski, uczniowie pani Krystyny Szymborskiej z Zespołu Szkół nr 21. Nagrodzeni uczniowie otrzymali książki, a ponadto ich prace, staraniem nauczycielek, zostały wydrukowane w osobnym zeszycie.

Od września 2002 r. Komisja Kultury Słowa rozszerzyła tematykę swoich zajęć. W roku szkolnym 2002/2003, a także do końca roku 2003 tematem głównym będzie „Komunikacja społeczna”. Nadal najważniejszym zadaniem będzie kształtowanie sprawności językowej uczniów, ale na tle szerszej wiedzy historyczno-kulturowej.

W 2002 r. zorganizowano 10 spotkań Komisji Kultury Słowa (dwie — trzy godziny lekcyjne raz w miesiącu, z wyjątkiem miesięcy wakacyjnych, a uczestniczyły w nich łącznie 274 osoby):

Tematy spotkań oraz nazwiska osób prowadzących zajęcia:

9 stycznia — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) „Formy adresatywne języka polskiego”
- 2) Analiza prac uczniów na temat zagospodarowywania nabrzeży Wisły

13 lutego — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) Budowa tekstu (listu, felietonu, podania, konspektu artykułu naukowego) z podanych słów kluczowych (praca w grupach)
- 2) Analiza prac domowych uczniów na temat zagospodarowywania nabrzeży Wisły w Warszawie

6 marca — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) Analiza prac domowych uczniów na temat zagospodarowywania nabrzeży Wisły w Warszawie

10 kwietnia — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) „Zygmunt Gloger i wartość jego prac”
- 2) Ostateczne wspólne poprawianie prac uczniów o nabrzeżach Wisły

15 maja — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) Budowanie tekstów ze słów kluczowych (kontynuacja tematu z 13 lutego)

5 czerwca — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) „Małe ojczyzny — Mazowsze” (zajęcia wspólne KKS TNW oraz Stowarzyszenia Nauczycieli Polonistów)
- 2) Ogłoszenie wyniku konkursu prac uczniów na temat „Jak chciałabym/chciałbym zaprojektować i zagospodarować brzegi Wisły w Warszawie”

11 września — robocze spotkanie władz Komisji Kultury Słowa z współpracującymi nauczycielkami (z których większość jest również członkami Komisji), poświęcone planom pracy KKS w roku szkolnym 2002/2003

9 października — prof. dr hab. Kwiryna Handke

- 1) „Co to jest komunikacja społeczna”
- 2) Zebranie sprawozdawczo-wyborcze Komisji Kultury Słowa (prowadziła prof. dr hab. Hanna Taborska)

6 listopada — prof. dr hab. Ewa Rzetelska-Feleszko

„Co nam mówią nazwy miast i wsi Mazowsza”

11 grudnia — dr Tadeusz Rudkowski

„Portret Cmentarza Powązkowskiego”

Przewodnicząca Komisji Kultury Słowa TNW
Prof. dr hab. Kwiryna Handke

Warszawa, dnia 12 grudnia 2002 r.

O KŁOPOTACH Z MYŚLNIKIEM I ŁĄCZNIKIEM

W roku 2001 ukazała się nakładem Wydawnictwa Naukowego PWN *Nowa ortografia niemiecka*. Jest to niewątpliwie pożyteczna pozycja bibliograficzna na naszym rynku, skierowana przede wszystkim do Polaków uczących się języka niemieckiego. Skorzystają z niej zapewne i ci, którzy język niemiecki już znają i posługują się także jego odmianą pisaną. Celem broszury jest bowiem popularyzacja założeń ostatniej kodyfikacji pisowni niemieckiej, oficjalnie zapoczątkowanej 1 sierpnia 1998 r.¹ Obecnie trwa jej okres przejściowy, którego koniec wyznaczono na 31 lipca 2005 r. Po jego upływie wszyscy piszący w języku niemieckim będą zobowiązani pisać „po nowemu”².

Autorki *Nowej ortografii niemieckiej*, Magdalenę Olpińską-Mazurek i Agnieszkę Stępnikowską-Berns, można uważać za osoby jak najbardziej kompetentne do wypowiedziania się w kwestiach dotyczących niemieckiej ortografii. Po pierwsze, w takim przekonaniu może utwierdzać przedmowa autorstwa prof. dr. Burkharda Schaedera, językoznawcy i wykładowcy akademickiego z uniwersytetu w Siegen, który wsparł przedsięwzięcie autorek swoim naukowym autorytetem. Profesor B. Schaefer należy do grona współtwórców reformy niemieckiej ortografii — był członkiem Międzynarodowego Zespołu Roboczego ds. Ortografii (Internationaler Arbeitskreis für Orthographie³), którego prace dały podstawę do wypracowania jednolitej wersji zmian pisowni niemieckiej, uwzględniającej sugestie przedstawicieli poszczególnych państw niemieckojęzycznych, przedstawicieli różnych urzędów, a ponadto — wyniki konsultacji społecznych. Po drugie, co także wynika z przedmowy, obie autorki to były uczennice B. Schaedera. To z pewnością wystarczająca rekomendacja tej publikacji.

¹ Reformę ortografii z wyprzedzeniem wprowadzono do szkół w większości landów niemieckich już w 1996 r.

² Ortografia niemiecka, w odróżnieniu od polskiej, ma charakter „urzędowy”. Obowiązuje w pisanej komunikacji urzędowej oraz w szkolnictwie.

³ Zespół w swojej pierwotnej formie został powołany do życia w 1980 r. w Bazylei podczas pierwszego posiedzenia Międzynarodowego Związku Germanistów. Miał on odtąd zrzeszać przedstawicieli krajów niemieckojęzycznych, działających dotychczas w rozproszeniu w czterech odrębnych komisjach w swoich krajach: w Austrii, Szwajcarii, NRD (Forschungsgruppe Orthographie Rostock/Berlin) oraz w RFN-ie (Kommission für Rechtschreibfragen funkcjonująca w strukturach Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheimie). Właśnie w tej komisji pracował prof. Burkhard Schaefer. Więcej informacji na temat historii ostatniej reformy niemieckiej ortografii można znaleźć np. w odczycie Klausa Hellera pod znamienym tytułem *Die Last der Freiheit, oder von den engen Grenzen einer weit gedachten Norm* (Ciężar wolności, czyli o wąskich granicach szeroko pomyślanej normy), wygłoszonym podczas konferencji językoznawczej w Norwegii w 1998 r. Klaus Heller jest lingwistą, który współtworzył ostatnią reformę. Obecnie jest kierownikiem Międzypaństwowej Komisji ds. Ortografii Języka Niemieckiego (Zwischenstaatliche Kommission für deutsche Rechtschreibung), działającej w strukturach Instytutu Języka Niemieckiego w Mannheimie (Institut für deutsche Sprache). Tekst odczytu K. Hellera wraz z innymi tekstami referatów wygłoszonych podczas konferencji zawiera pokonferencyjna publikacja red. H. Omdal, *Språkbrukeren — fri til å velge?*, Høgskolen i Agder, Kristiansand 1999, s. 73-90.

Broszura składa się z dwu części. Pierwszą, zatytułowaną *Nowe reguły i przykłady pisowni*, stanowi porównawcze, obrazowe omówienie dotychczasowych i zmienionych zasad pisowni. Drugą — *Nowa pisownia wyrazów. Słowniczek* — wykaz wyrazów, których pisownia została zmieniona. Słowniczek jest dwukolumnowy. W lewej kolumnie podano wyrazy hasłowe, w prawej zaś — minimalne konteksty ich użycia. Polak piszący po niemiecku znajdzie tu cenne informacje, szczególnie w wypadku istnienia dwóch wariantów ortograficznych wyrazu hasłowego.

Ta skądinąd pożyteczna dla polskiego użytkownika niemieckojęzycznej publikacja zawiera pewne nieścisłości, które doskonale ilustrują szerszy problem i wymagają skomentowania. Mianowicie dotyczy on dość powszechnego mylenia myślніка, czyli pauzy (zaliczanej do znaków interpunkcyjnych), z łącznikiem (zaliczanym do znaków drukarskich), a nawet traktowania obu znaków w sposób fakultatywny. Otóż nie ustrzegły się tego i autorki *Nowej ortografii niemieckiej*. Na s. 31. znajduje się rozdział pt. *Pisownia z myślnikiem*, który rozpoczyna następująca informacja: „Myślник w języku niemieckim spełnia dwie podstawowe funkcje. Po pierwsze służy on do oddzielania elementów wieloczłonowych złożeń, wtedy graficzna forma ułatwia zrozumienie całego wyrazu, np. *Arbeiter-Unfallversicherungsgesetz*”. Autorki niewątpliwie miały tu na myśli łącznik i takiego znaku użyły w podanym przez siebie przykładzie złożeń. Natomiast wymienione w cytacie konteksty użycia „myślніка” dotyczą w istocie łącznika.

I dalej (s. 32.): „Nowa regulacja dopuszcza pisownię z myślnikiem w złozeniach z cyframi”:

Stara pisownia	Nowa pisownia
25jährig	25-jährig
100prozentig	100-prozentig
3silbig	3-silbig

I tak jest w całym rozdziale omawiającym „pisownię z myślnikiem”.

W związku z wątpliwościami zajrzeliśmy do dostępnego niemieckojęzycznego źródła, omawiającego założenia reformy oraz zawierającego skondensowane informacje o znowelizowanych zasadach pisowni, mianowicie „Raportu Językowego”⁴. Jest tam rozdział opatrzony tytułem *Schreibung mit Bindestrich*⁵. Sprawdziliśmy tłumaczenie niemieckiego *Bindestrich* na język polski w słowniku niemiecko-polskim⁶ i pozbyliśmy się jakichkolwiek wątpliwości, że chodzi o „pisownię z łącznikiem”. Słownik odnotowuje dwa polskie odpowiedniki hasła *Bindestrich*: *łącznik* oraz *dywiz*.

W interpunkcji niemieckiej stosuje się także myślnik (*Gedankenstrich*). Zasady jego użycia precyzują odrębne ustalenia.

Jak widać, poprawne stosowanie myślніка (pauzy) i łącznika stanowi dla piszących po polsku (niewykluczone, że i w innych językach) duży problem, choć są to dwa zasadniczo różne znaki i wydawać by się mogło, że obowiązujące uregulowania

⁴ „Sprachreport” — kwartalnik o charakterze informacyjnym, słuźebny wobec reformy, wydawany przez Centralną Placówkę ds. Współpracy z Mediami i Dokumentacji (Zentrale Arbeitsstelle Öffentlichkeitsarbeit und Dokumentation), będącą jedną z komórek IDS-u (Institut für deutsche Sprache). Cytowane przykłady pochodzą z wydania specjalnego „Sprachreport”, numer z grudnia 1998 r.

⁵ „Sprachreport”, wyd. specjalne z grudnia 1998, s. 7.

⁶ J. Piprek, J. Ippoldt, *Wielki słownik niemiecko-polski*, Warszawa 1976, s. 332.

są czytelne. Ale chyba nie są. O ile ich nieodróżnianie czy nagminne wręcz mylenie, np. w prasie, raczej nikogo specjalnie nie razi, a nawet jest na nie społeczne przyzwolenie, to w poważnej publikacji naukowej o zasięgu ogólnopolskim — powinno. Podobnie, gdy występuje w podręcznikach języka polskiego. Przykład pierwszy z rzędu: „poradnia psychologiczno – pedagogiczna”. Taki właśnie zapis widnieje w części *Ortografia* (sic!) podręcznika do kształcenia językowego dla klasy pierwszej pt. *Czytam świat. Człowiek i język*⁷.

Danuta Piper
(Olsztyn)

⁷ A. Krzyczkowska, R. Starz, E. Szpak, *Czytam świat. Człowiek i język*, Kielce 1999, s. 109.

NAJNOWSZE DZIEJE JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH. JĘZYK POLSKI, red. naukowy Stanisław Gajda, Uniwersytet Opolski — Instytut Filologii Polskiej, Opole 2001, s. 540.

Język polski pod redakcją Stanisława Gajdy to dwunasty tom serii wydawniczej *Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich*, ukazującej się w ramach międzynarodowego programu *Współczesne przemiany języków słowiańskich (1945-1995)*. Nad książką pracował zespół autorski złożony z badaczy różnych dziedzin języka, pochodzących z wielu środowisk akademickich Polski. Celem publikacji jest opisanie sytuacji językowej polszczyzny okresu powojennego i przełomu wieków, przedstawienie współczesnego języka polskiego w kontekście zmian zachodzących w językach słowiańskich. Przez „współczesność” redaktor opracowania rozumie okres ostatniego półwiecza, wyjątkowo ważny ze względu na szczególnie intensywne przemiany we wszystkich dziedzinach polskiej rzeczywistości społecznej i kulturowej. Stąd wynika socjolingwistyczne ujęcie prezentowanych zagadnień.

Stanisław Gajda sytuuje ten tom w ciągu polskich opracowań historycznojęzykowych, przywołując w przedmowie np. *Historię języka polskiego* Z. Klemensiewicza, *Język polski czasu II wojny światowej* pod red. I. Bajerowej i *Współczesny język polski* pod red. J. Bartmińskiego.

Tom składa się z trzech części: *Współczesna sytuacja językowa*, *System gramatyczny i leksykalny polszczyzny* oraz *Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny*.

W pierwszej części Stanisław Gajda przedstawia założenia teoretyczno-metodologiczne opisu języka przyjęte w pracy, odpowiada na pytanie, jak badać współczesny język polski w momencie zakwestionowania pozytywistycznego modelu poznania. Wyjaśnia pojęcie sytuacji językowej oraz wzajemne relacje między językiem, społeczeństwem i kulturą. W tej części umieszczony został także *Rys dziejów polszczyzny do 1945 r.*, gdyż autor wychodzi z założenia, że współczesność języka, nawet najbardziej innowacyjna, zawsze kontynuuje dziedzictwo przeszłości.

W rozdziale *Spółeczno-kulturowy kontekst współczesnych polskich przemian językowych* czytelnik znajdzie opis modelu rzeczywistości społecznej, ukazujący uwikłanie języka w systemy i struktury społeczne, oraz analizę polskich przemian społecznych i ustrojowych, procesów demograficznych i zmian w kulturze w XX w. W tym kontekście zaprezentowane zostały zmiany, które dokonały się nie tylko w systemie, lecz także w funkcjonowaniu języka jako środka społecznej komunikacji. W dalszej części została przedstawiona historyczna i współczesna sytuacja mniejszości narodowych i etnicznych w Polsce oraz wpływy języków obcych, dawne i obecne, na język polski. Podsumowaniem tak szeroko i wielostronnie ujętych zagadnień jest ostatni rozdział pt. *Polska polityka językowa*, prezentujący podejmowane w ostatnim czasie ustawowe działania na rzecz rozwoju polszczyzny.

Druga część książki zawiera opis systemu gramatycznego i leksykalnego języka polskiego, którego poszczególne podsystemy zostały opisane przez różnych autorów: system fonetyczno-fonologiczny przez Bogusława Dunaja, fleksja przez Piotra Krzyżanowskiego, system słowotwórczy przez Krystynę Waszakową, składnia przez Antoninę Grybosiołą, leksyka ogólna i neologizmy przez Teresę Smólkową, nazwy własne przez Ewę Rzetelską-Feleszko i frazeologia przez Wojciecha Chlebdę. Szczególnie wiele miejsca przeznaczono na analizę podsystemu leksykalnego — neologizmów, przemian w różnych grupach tematycznych słownictwa ogólnego, frazeologii i nazw własnych. Szczegółowo zaprezentowane zostały zmiany zachodzące w makropolach „Człowiek” i „Dziedziny działalności człowieka”. Takie potraktowanie leksyki wypływa z uznania przez autorów opracowań faktu, że w tej właśnie dziedzinie najłatwiej można zaobserwować przeobrażenia języka w ostatnim półwieczu.

Część trzecia, zatytułowana *Funkcjonowanie współczesnej polszczyzny*, obejmuje przegląd odmian współczesnego języka polskiego. Część tę otwiera rozdział poświęcony systemowi odmian językowych i jego dynamice. Stanisław Gajda prezentuje w nim wieloczołowy i wielowymiarowy układ odmian, którego zróżnicowanie jest efektem ciągłego procesu wyodrębniania się rozmaitych społeczności ludzkich i kształtowania się nowych obszarów komunikacyjnych. Kolejno opisywane są poszczególne odmiany współczesnej polszczyzny, zarówno funkcjonalne: *Język potoczny* (Władysław Lubaś), *Język artystyczny* (Ewa Sławkowa, Bożena Witosz, Maria Wojtak), *Język naukowy* (Stanisław Gajda), *Język polityki* (Janina Fras), *Język administracji* (Ewa Malinowska), *Język religijny* (Marzena Makuchowska), jak i terytorialne: *Dialekty ludowe* (Jan Mazur), *Odmiany regionalne* (Bogusław Wyderka). Część trzecią zamykają rozdziały poświęcone językowi wsi (Józef Kaś, Halina Kurek), przemianom języka na ziemiach zachodnich (Bogusław Wyderka), kaszubszczyźnie (Jadwiga Zieniukowa) oraz językowi polskiemu poza granicami kraju (Stanisław Dubisz). Każdy z rozdziałów zawiera opis danej odmiany językowej oraz ukazuje rodzaj i kierunki zmian zachodzących w jej obrębie w ostatnim półwieczu.

Bardzo przydatna dla czytelnika może okazać się literatura umieszczona po każdym rozdziale, dotycząca poruszanych w nim zagadnień.

Wszystkie rozdziały napisane są przystępnym językiem. Orientację w przedstawianym materiale ułatwia wyróżnienie tłustym drukiem kluczowych wyrazów i haseł. Tom uzupełnia streszczenie w języku angielskim.

Syntetyczne, ale wyczerpujące ujęcie każdego ze zjawisk zachodzących we współczesnej polszczyźnie, prezentowane w kontekście historycznym i socjolingwistycznym, czyni z omawianej książki pozycję cenną nie tylko dla filologów — polonistów i slawistów, lecz także dla wszystkich zainteresowanych współczesnym językiem polskim. Ogląd rzeczywistości językowej ostatnich pięćdziesięciu lat ma znaczenie zarówno poznawcze, jak i praktyczne (zwłaszcza dla osób mających wpływ na kształtowanie postaw wobec języka ojczystego).

Anna Stąsiek
(Warszawa)

SŁOWOTWÓRSTWO I INNE SPOSOBY NOMINACJI, pod red. Krystyny Kleszczowej, Ludwiga Selimskiego, wyd. GNOME, Katowice 2000, s. 210.

W dniach 26-29 września 2000 r. odbyła się w Katowicach cykliczna konferencja w ramach działalności Komisji Słowotwórstwa przy Międzynarodowym Komitecie Słowistów na temat *Słowotwórstwo a inne sposoby nominacji*. Recenzowany tom, który mieści referaty wygłoszone na tej konferencji, stanowi swoistą syntezę współczesnych badań słowotwórstwa słowiańskiego. Zakres problemów poruszanych w artykułach, publikowanych w tym tomie, jest bardzo szeroki — obok tekstów o wysokim stopniu uogólnienia znajdują się analizy bardzo szczegółowe; obok prac dotyczących jednego języka — analizy porównawcze; przeważają teksty rozpatrujące zagadnienia słowotwórcze w aspekcie synchronicznym, choć jest i kilka dotyczących słowotwórstwa historycznego. W niniejszej recenzji artykuły grupuje się według poruszanej tematyki.

1. W tym bloku tematycznym zaprezentowane będą artykuły, które zawierają konkretne propozycje analiz słowotwórczych.

Jelena S. Kubriakowa w artykule *O miejscu derywatu wśród innych jednostek nominacji* starała się ukazać możliwości pogłębiania analizy słowotwórczej, pokazując korzyści płynące z włączenia do badań słowotwórczych aparatu kognitywistycznego. Proponuje mianowicie zastosowanie metody kognitywnych wyobrażeń. Odbiorca aktu mowy, aby zrozumieć wszystkie aspekty przekazywanych treści, stwarza specjalne strategie, reguły inferencji (wniosku semantycznego) w odniesieniu do jednostek wspólnego szeregu nominatywnego (w różnych językach takie same szeregi nominatywne obejmują różną liczbę jednostek, które w swej strukturze i złożoności nie są jednakowe). Najważniejsze jest to, jak się wydaje, że przy zastosowaniu metody kognitywnych wyobrażeń w odniesieniu do różnych szeregów nominatywnych wyraźnie widoczna się staje specyfika słowotwórstwa jako szczególnego systemu modelującego, który ma służyć połączeniu określonych struktur wiedzy człowieka o świecie z jego doświadczeniem i ocenami.

Celem Aleksandra Łukaszańca, autora artykułu *Gramatyczne aspekty paradygmatyki słowotwórczej*, jest szczegółowa charakterystyka gramatyczna zarówno podstaw słowotwórczych, jak i wyrazów motywowanych, np. za istotne dla scharakteryzowania uznaje on części mowy i klasyfikujące kategorie gramatyczne. Okazuje się, że nie każda możliwość, która wynika z nałożenia się siatek gramatycznych wyrazów motywujących i motywowanych, realizowana jest przez język. Autor przekonująco udowadnia, że gramatyczne parametry wyrazów motywujących i motywowanych trzeba uwzględniać przy rozgraniczeniu homonimicznych i polisemantycznych formantów słowotwórczych. Daje więc ciekawą propozycję syntetycznego ujęcia słowotwórstwa i choć pracował na materiale białoruskim, jego metodę łatwo przenieść na inne języki słowiańskie, co może dać interesujące rezultaty komparatystyczne.

Prymat semantyki nad formą w kształtowaniu czasowników słowiańskich udowadnia Jelena Pietruchina w artykule pt. *Specyfika słowotwórczej nominacji czasownikowej w językach słowiańskich: regularne kombinacje semantyczne*. Przedmiotem badań autorki są treści niesione przez rosyjskie, bułgarskie i zachodniosłowiańskie czasowniki różnych grup semantycznych — zazwyczaj polisemiczne, często też homonimiczne. J. Pietruchina zaproponowała ich analizę, wychodzącą od abstrakcyjnych kombinacji elementów semantycznych i podobnych do siebie modeli derywacyjnych, biorąc pod uwagę specjalne strategie przekazywania treści, reguły inferencji. Propozy-

cja autorki jest ciekawa nie tylko pod względem poznawczym — podobna analiza mogłaby ułatwić w znacznym stopniu naukę języków słowiańskich.

Dążenie do wypracowania odpowiedniego aparatu do komparatystycznych badań słowotwórstwa charakteryzuje też tekst Ingeborg Ohnheiser *Jeszcze raz o motywacji pośredniej*. Autorka pisze o różnym ustosunkowaniu motywacji pośredniej i złożonych parafraz słowotwórczych u analogicznych rosyjskich, czeskich i słowackich *nomina actionis* i *nomina abstracta*. Wskazując typy wzajemnych relacji między poszczególnymi derywatami, motywowanymi pośrednio, i współzależnymi parafrazami słowotwórczymi, I. Ohnheiser proponuje uwzględnienie nie tylko aktywności, produktywności typów słowotwórczych w porównywanych językach, ale także roli ograniczeń wewnątrzsystemowych. Być może, takie właśnie podejście umożliwiłoby typologię słowotwórczą języków słowiańskich.

Celem artykułu *O motywacji i nominacji w słowotwórstwie*, autorstwa R.S. Manuczariana, jest wskazanie metody badania słowotwórstwa od strony nominatywnej. Biorąc pod uwagę ustosunkowania znaczenia strukturalnego i znaczenia leksykalnego, autor wyodrębnia kilka rodzajów znaczeń słowotwórczych (wewnętrznie-typowe, typowe, międzytypowe) w ramach kategorii słowotwórczych i nominatywno-słowotwórczych. Kategorie słowotwórcze łączą typy słowotwórcze, kategorie nominatywno-słowotwórcze łączą makrotypy. Metoda badawcza, proponowana przez R.S. Manuczariana, mogłaby dać okazję do porównawczych badań systemów słowotwórczych różnych języków, nie tylko znaczeń i środków słowotwórczych, ale także podobieństwa w realizacji leksykalnej podobnych możliwości systemowych.

2. Wyraźnie daje się wyodrębnić grupa artykułów, dotyczących zagadnienia granic słowotwórstwa, współdziałania różnych sposobów nominacji. Problemami granic między słowotwórstwem a semantyką leksykalną, a także znaczości referencjalnej derywatów różnych grup leksykalno-semantycznych zajęła się Darynka Gortan-Premk w artykule *W sprawie semantyki i struktury derywatów*. Zdaniem autorki, analizując derywaty, winno się brać pod uwagę nie tylko ich znaczenia i środki słowotwórcze, ale także przynależność do grup leksykalno-semantycznych w ramach makrokategorii, mającej charakter semantyczno-słowotwórczy. Autorka pokazała, że wiele treści, traktowanych jako pozastrukturalne, winno się umieścić jednocześnie na poziomach słowotwórczym i leksykalnym.

O podobieństwie modeli słowotwórczych, funkcjonujących w ramach jednej klasy leksykalno-semantycznej, traktuje artykuł Zinaidy Chrytonczyk *Pola leksykalne i procesy słowotwórcze*. Autorka zwróciła uwagę na istnienie korelacji między charakterem procesu słowotwórczego a typem klasy leksykalno-semantycznej. Zaproponowała, aby pełny opis systemu słowotwórczego uwzględniał nie tylko formalne modele słowotwórcze, ale także pola leksykalne, nie sformułowała jednak reguł pozwalających na podobną klasyfikację semantyczno-słowotwórczą. Nie w pełni jasne jest też miejsce w takim opisie derywatów asocjacyjnych, derywatów o niepełnej motywacji semantycznej oraz derywatów o motywacji zakłóconej formalnie lub stylistycznie.

Możliwości rozszerzenia pola badawczego ukazuje artykuł Walentyny N. Winogradowej pt. *Struktura przydawek i konstrukcji przydawkowych w mowie poetyckiej*. Artykuł traktuje o funkcjach stylistycznych okazjonalizmów-przydawek w tekście poetyckim i o warunkach ich powstania na podstawie synonimicznych konstrukcji przydawkowych. Pokazując mechanizmy „przyrostu znaczenia” i powstania okazjonalizmów, autorka starała się także oceniać ich wartość estetyczną. Zaproponowała, aby ocena ta była dokonywana z punktu widzenia reguł funkcjonowa-

nia „słowotwórstwa poetyckiego”, będącego transformacją systemu słowotwórczego danego języka. Autorka pokazała również funkcje okazjonalizmów-przydawek w różnych tekstach poetyckich współczesnego języka rosyjskiego.

W artykule Alicji Nagórko *Nomen, nominacja, nominalizacja* zostały ukazane komplikacje, wiążące się przede wszystkim z nazwą — terminem stosowanym chętnie zarówno w logice, jak i w wielu działach językoznawstwa: w onomastyce, leksykologii, słowotwórstwie. Autorka zestawia różne poglądy na nominację i nominalizację, podkreśla większy udział semantyki w nominalizacji i pokazuje jej rolę w kognitywnym porządkowaniu świata.

Bogusław Kreja w artykule pt. *Zagadnienie derywacji kompletywnej (wypełniającej)* zwraca uwagę na pewien dość szczególny sposób generowania nowych wyrazów, w literaturze słowotwórczej jeszcze nie opisany. Chodzi tu o taki sposób, który nie polega ani na dodawaniu czy na ucinaniu określonych segmentów, ani też na wypełnianiu pustych miejsc w obrębie pewnych już istniejących układów relacyjnych między wyrazami. W artykule są przedstawione ciekawe analizy kilku różnych struktur słowotwórczych, które łączy to, że są skutkiem stopniowego wypełniania się (kompletacji) pewnego ogólnego schematu, paradygmatu czy to słowotwórczego, czy też fleksyjnego.

W artykule Olgi P. Jermakowej pt. *Wzajemne oddziaływanie dwóch systemów części mowy (zaimkowej i samodzielnej) przy tworzeniu nominacji złożonych* zostały omówione mechanizm i warunki powstania zaimków derywowanych, a także nominacji złożonych, u których podstaw znajdują się zaimki. Okazuje się, że klasa zaimkowych nominacji złożonych jest dość liczna, zwłaszcza jeżeli wziąć pod uwagę przykłady z języka potocznego. W procesie powstania zaimkowych nominacji złożonych, które dokonuje się na pograniczu dwóch systemów (zaimków i samodzielnych słów), współfunkcjonują mechanizmy derywacji morfologicznej i semantycznej. Autorka artykułu wyodrębnia kilka sposobów powstania złożeń i wykazuje, że zaimek jest zawsze członem upodrzednionym zaimkowych nominacji złożonych. Słowotwórstwo zaimków na ogół traktowane jest marginalnie. Tekst Olgi P. Jermakowej wypełnia tę lukę w odniesieniu do języka rosyjskiego.

W artykule *Kalki i kalkowanie w języku bułgarskim* Ludwigo Selimski zajął się problemem statusu kalk w systemie słowotwórczym języka bułgarskiego, analizując kalki częściowe i słowotwórcze. Autor proponuje, aby wymienione typy kalk, mających formalno-semantyczną strukturę podobną do struktury derywatów rodzimych, analizować jako podsystem słowotwórczy obcy, w odróżnieniu od podsystemu rodzimego, ale w ramach systemu słowotwórczego języka bułgarskiego. Taka zasada winna być przyjęta zarówno w synchronicznym opisie kalk częściowych i słowotwórczych, jak i w opisie historycznym. W ten sposób można otrzymać całościowy, syntetyczny obraz obcego podsystemu słowotwórczego w języku bułgarskim, przedstawiający zwłaszcza jego cechy swoiste (słowotwórcze, semantyczne i stylistyczne), uwydatniające się na tle słowotwórczego podsystemu rodzimego.

Problem granic między różnymi typami nominacji, między derywacją morfologiczną, derywacją semantyczną a derywacją syntaktyczną, poruszył w swoim artykule pt. *Niesłowotwórcze nominacje jako potencjał rozwoju gniazda słowotwórczego* Aleksiej W. Nikitiewicz. Autor rozpatruje współdziałanie wzorów formalno-semantycznych czasownikowo-rzeczownikowych grup wyrazowych, na podstawie których powstają czasowniki odrzeczownikowe, i znaczeń słowotwórczych tych czasowników. Uwaga jego skierowana jest przede wszystkim na reguły współdziałania analityzmów i derywatów, powstałych na ich podstawie. Artykuł A.W. Nikitiewicza wyraż-

nie ukazuje perspektywę rozszerzenia pola analizy słotwórczej, pozwalającego na uwzględnienie wzajemnego oddziaływania różnych typów derywacji.

Zagadnień motywacji słotwórczej i jej miejsca wśród innych typów motywacji znaków językowych dotyczy artykuł Juraja Furdika *Motywacja słotwórcza między innymi typami motywacji leksykalnej*. Autor dowodzi, że motywację słotwórczą, „współpracującą” z motywacją foniczną, morfologiczną, semantyczną i motywacją syntaktyczną można uważać za najbardziej uniwersalny typ motywacji leksykalnych.

W artykułach Krystyny Kleszczowej (*Rola pożyczek w przekształcaniu polskiego systemu słotwórczego*) i Jeleny Koriakowcewej (*Słotwórstwo i zapożyczenie*) rozpatrywane były relacje między dwoma technikami nominacji — zapożyczeniem i słotwórstwem, przy czym punktem odniesienia był w obu artykułach system słotwórczy. Analizując zjawiska, jakie dokonały się w polskim systemie słotwórczym w ciągu siedmiu wieków, K. Kleszczowa ciekawie i głęboko zinterpretowała przyczyny i mechanizm przemian językowych, które zaszły pod wpływem pożyczek. Jelena Koriakowcewa pokazała w swoim artykule mechanizmy przebudowy w języku rosyjskim kategorii *nomina actionis*, która wchłania zapożyczenia-hybrydy i konstrukcje hybrydowe.

Artykuł Kláry Buzássyovej (*Syntagmatyczny i paradygmatyczny wymiar jednostek nominacji*) poświęcony jest rozróżnieniu nominacji tekstu i nominacji leksykonu. Autorka proponuje rozwiązywanie tego problemu w ścisłym związku z konkretnym problemem leksykograficznym, pokazując, jak przezwyciężyć trudność, polegającą na niewystarczającej objętości korpusu tekstów języka słowackiego, który stanowi podstawę materiałową do przygotowywania nowego słownika tego języka. Autorka przekonująco udowadnia, że częstotliwość wyrazu nie może być kryterium uznania danego wyrazu za hasło słownikowe.

Magdalena Pastuchowa w artykule *Kierunki leksykalizacji słotwórczej* starała się pokazać i uzasadnić, dlaczego leksykalizacja może być uważana za jeden z produktów nominacji, tak samo jak jest nim tworzenie derywatów. Analizując grupy leksemów, mieszczących się w polach CZAS i MIARA, autorka uzyskała potwierdzenie tezy, że w opisie zjawiska konieczne jest uwzględnienie wielu różnorodnych elementów, w tym związku z charakterem reguł polskiego słotwórstwa.

Problemem przekształcania się frazeologizmów w formacje słotwórcze zajęła się Aleksandra Janowska w swoim artykule *Związki frazeologiczne w funkcji podstaw słotwórczych*. Autorka określiła, w jakich wypadkach można mówić o frazeologizmach jako podstawach słotwórczych, pokazała, że zjawisko to nie ogranicza się jedynie do złożeń.

3. Osobną grupę stanowią teksty, których autorzy zmierzali do opisu wybranego przez siebie wycinka systemu słotwórstwa konkretnego języka lub odmiany językowej. Należy tu wymienić przede wszystkim artykuł Galiny P. Nieszcymienko pt. *Aktywizacja środków słotwórstwa w języku komunikacji publicznej u schyłku stulecia*. Autorka wyodrębniła tendencje rozwojowe w słotwórstwie języka rosyjskiego końca XX w. (internacjonalizacja, wzrost ekspresywności, co przejawia się w dużej liczbie tworów okazjonalnych, deminutywnych i ekspresywnych) i wskazuje, że współcześnie szerzy się też tendencja do tworzenia derywatów z elementem obcym na początku wyrazu, wzrasta liczba przymiotników złożonych, czasowników odrzeczownikowych i nazw żeńskich, derywowanych od nazw stanowisk, a także zawodów typowo męskich. Podkreśla zwłaszcza wzrost liczby synonimów słotwórczych i aktywność konkurencji synonimicznych typów rzeczownikowych (dotyczy to

przed wszystkim nazw czynności). Artykuł oparty jest na solidnej bazie materiałowej. Autorka prześledziła skrupulatnie najnowsze źródła leksykograficzne oraz kilkadziesiąt gazet i pism rosyjskich.

Jelena A. Ziemskaja w artykule pt. *Funkcje słowotwórstwa w języku emigrantów rosyjskich* wyodrębniła kilka grup emigrantów, zamieszkałych w Niemczech, Francji, USA, Finlandii i we Włoszech, i przeanalizowała rolę słowotwórstwa w ich języku, uwzględniając różnice wiekowe. Autorka zwróciła uwagę na wzrost ekspresywności jednostek słowotwórczych, na dużą liczbę tworów okazjonalnych i słów-hybrid, pochodnych od wyrazów obcych, ale nie opisała istoty przenikania wzorów obcych do słownictwa emigrantów różnych grup wiekowych i socjalnych.

Przedmiot artykułu Swietłany Mengel (*O pewnym modelu słowotwórczym w tłumaczeniach rosyjskich w Niemczech z początku XVIII wieku*) stanowi porównanie jednowyrazowych (pochodnych) i wielowyrazowych nominacji w języku rosyjskim przekładu (S. Todorowskiego) hymnu *Te Deum laudamus* i w jego niemieckiej wersji (Marcina Lutra) oraz przegląd modeli słowotwórczych, występujących w przekładzie. Na podstawie analizy formacji słowotwórczych i innych jednostek nominacji autorce artykułu udaje się dokładniej określić status języka tłumaczenia rosyjskiego, jego miejsce między słowiańszczyzną cerkiewną i językiem prostym.

W artykule Branko Toszowicza *Czasownikowe composita* znajdujemy rozpatrzenie pewnych aspektów powtórnej nominacji słowotwórczej w obrębie czasownika. Autor przekonująco udowadnia, że złożenie słów jednej części mowy prowadzi do powstania homogenicznych kompozycji.

Problemowi tworzenia rosyjskich czasowników za pomocą przedrostków, mających odpowiednie izofoniczne przyimki, poświęcony jest artykuł Marcela Ferranda pt. *Porównanie pewnych rosyjskich przedrostków czasownikowych z odpowiadającymi im przyimkami*. Autor dochodzi do słusznego wniosku, że w językach słowiańskich przedrostek i przyimek są historycznie tym samym środkiem językowym — przedrostek stanowi specyfikację przyimka.

Celem artykułu Nam-Sin Czo pt. *O potencjale syntaktycznym rosyjskich rzeczowników z sufiksem -tel'* było zasygnalizowanie problemu wzajemnego oddziaływania znaczenia słowotwórczego rzeczowników z sufiksem *-tel'* i znaczenia gramatycznego zdań z tymi rzeczownikami. Autor wychodzi z założenia, że są pozycje syntaktyczne, które aktualizują znaczenie słowotwórcze rzeczowników z sufiksem *-tel'*, i poprzez szczegółowe badania wykrywa takie pozycje.

4. Odrębną serię stanowią artykuły poruszające zagadnienia synonimii słowotwórczej i leksykalnej. Ciekawą propozycję klasyfikacji synonimów w języku rosyjskim przedstawił Igor S. Ułuchanow w artykule *Wyraz motywowany w szeregu synonimicznym*. Ze względu na budowę słowotwórczą i na typ motywacji zasób synonimów w języku rosyjskim podzielono na cztery grupy: 1) synonimy — derywaty sufiksalne i prefiksalne, bezpośrednio motywowane najbliższym im formalnie wyrazem-synonimem; 2) synonimy — derywaty sufiksalne i prefiksalne, pośrednio motywowane synonimami wspólnordzennymi; 3) synonimy, z których jeden jest wyrazem prostym, niemotywowanym, drugi zaś motywowanym; 4) synonimy, z których jeden jest derywatem, wyrazem motywowanym, drugi zaś frazeologizmem.

Problem synonimiczności słowotwórczej i leksykalnej poruszył w swoim artykule *Relacje synonimiczne i quasi-synonimiczne między środkami słowotwórczymi i leksykalnymi w aktywnej gramatyce języka rosyjskiego* Igor G. Miłosławskij. Przedmiotem badań autora były treści niesione przez rosyjskie czasowniki odprzymiotnikowe typu *ослабеть, опроститься* i synonimiczne grupy wyrazowe z czasownikiem *стать* (stać

się) i przymiotnikami oznaczającymi ludzkie cechy stopniowalne jako wartości niezależne od sytuacji. Autor pokazuje, że nie zawsze czasowniki odprzymiotnikowe typu *onpocmumbca* są motywowane bezpośrednio znaczeniem podstawowego przymiotnika, orzeczenie zaś *staje się* + jego przymiotnikowe uzupełnienie nie zawsze może być zastępowane czasownikiem odprzymiotnikowym. I.G. Miłosławskij udowadnia, że zależności semantyczne decydujące o powstaniu derywatu bądź jego blokadzie mogą być ujawnione w ramach aktywnej gramatyki.

Olga Martincová w artykule *Synonimia i antonimia neologizmów słowotwórczych* skupiła uwagę na zespole tych neologizmów jednotematowych, których stosunek synonimiczny oparty jest na znaczeniach synonimicznych formantów słowotwórczych. Autorka pokazuje, że przy niektórych typach synonimii słowotwórczej zacieśnia się różnica między tzw. poziomem słowotwórczym, analogią syntagmatyczną i analogią paradygmatyczną. Olga Martincová opierała się na materiale współczesnego języka czeskiego, ale jest możliwe, że takie same czynniki wewnętrzne, powodujące powstanie synonimów jednotematowych, działają także w innych językach słowiańskich.

5. Kończąc, chciałabym podkreślić, że omówiona praca zbiorowa jest pozycją ważną dla slawistów, którzy badają rozwój słowotwórstwa i analizują leksykę na płaszczyźnie synchronicznej i diachronicznej. Autorzy artykułów przedstawili idee, koncepcje i metody, które mogą wywrzeć istotny wpływ na rozwój teorii słowiańskiego słowotwórstwa i leksykologii.

Jelena Koriakowcewa
(Moskwa)

MAŁGORZATA KITA, EDWARD POLAŃSKI, *SŁOWNIK TEMATYCZNY JĘZYKA POLSKIEGO*. Wyd. Literatura, Łódź 2002, s. 248 + 6 nlb.

Oferta leksykograficzna, dostępna na rynku księgarskim, jeśli ją oceniać na podstawie typów słowników proponowanych nabywcom, nie wydaje się szczególnie urozmaicona. Większość produkcji wydawniczej stanowią — w najróżniejszych odmianach — słowniki ortograficzne, synonimów i wyrazów obcych. Dzieje się tak w dużej mierze za sprawą samych wydawców, którzy skupiają się na publikacjach rokujących nadzieje na jak najpewniejszy zysk. Dlatego pojawienie się prezentowanego dzieła M. Kity i E. Polańskiego należy odnotować ze szczególną uwagą jako propozycję przewyciężenia monotonii, która się niewątpliwie wkradła do współczesnej leksykografii.

Wielu polskim użytkownikom są znane słowniki tematyczne do nauki języków obcych, zwłaszcza w segmencie polsko-angielskim istnieje możliwość wyboru spośród kilku różnych prac o tym charakterze. Słownik taki gromadzi leksykę (wyrazy, wyrażenia i zwroty) w grupy ukonstytuowane wokół swoistych „słów kluczy”, nazywających rozmaite dziedziny ludzkiej aktywności. Dzięki temu otrzymujemy materiał językowy przydatny w kształceniu sprawności komunikacyjnej w rozmaitych

sytuacjach życiowych, w których może się znaleźć człowiek za granicą, np. w sklepie, w restauracji, u lekarza, ale także potrzebny w rozmowach towarzyskich czy do formułowania tekstów pisanych w danym języku obcym. Słownik tematyczny jednojęzyczny istotnie wydaje się — co podkreślają autorzy — na naszym gruncie propozycją pionierską, która stwarza zupełnie nowe — jeszcze nie do końca poznane — możliwości jego użytku; z drugiej strony prowokuje do zastanowienia się nad słusznością przyjętej metody ogólnej i rozwiązań szczegółowych.

Słownik Kity i Polańskiego zawiera cztery duże działy, wyodrębnione liczbami: 1. *Człowiek jako istota biologiczna*. 2. *Człowiek jako istota myśląca*; 3. *Człowiek jako istota społeczna*, 4. *Świat wokół człowieka*. Poszczególne części dzielą się na rozdziały bardziej szczegółowe (np. w części pierwszej mamy: *Życie, Człowiek, Wiek, Sen, Zdrowie, Ciało człowieka, Charakter i usposobienie, Zmysłowe postrzeganie świata, Moda i ubiory, Kulinaria*). Dopiero w ich obrębie występują szczegółowe grupy tematyczne, wewnątrz których jednostki leksykalne uporządkowano według alfabetu. Liczba i charakter tych grup zależą od specyfiki danego pola tematycznego, można jednak wskazać pewną prawidłowość: osobno są zebrane związane z nim frazeologizmy i przysłowia. Samych przysłów, ułożonych tematycznie, jest w słowniku 1900, autorzy natomiast powstrzymali się od podania ogólnej liczby jednostek w omawianym dziele.

Tak więc na przykład w grupie *CHARAKTER I USPOSOBIENIE*, należącej do lepiej opracowanych, mamy kolejno następujące zbiory jednostek językowych: *Cechy charakteru* (ogólnie — P.Ż.), *Nazwy cech charakteru* (rzeczownikowe), *Nazwy i określenia osób* (przymiotnikowe i rzeczownikowe), *Natura ludzka w przysłowia* (przysłowia zgrupowane według nazwy cechy ludzkiej, o której mówią — jest tu *bojaźń, chciwość, ciekawość, cierpliwość, cnotliwość, czułość, delikatność, dobroć, dowcip, duma, elegancja, głupota, grzeczność, hardość, hojność, kłamliwość* i wiele innych), a na zakończenie *Frazeologizmy charakteryzujące człowieka*.

Inaczej jest opracowany dział *UCZUCIA*. Mamy tu najpierw *Nazwy uczuć*, potem grupę nazwaną *Uczucia, emocje — jakie?*, w której zgromadzono najczęstsze określenia i związki leksykalne poszczególnych nazw uczuć, z kolei pod nagłówkiem *Jak mówić o uczuciach* zgrupowano związki frazeologiczne z tego pola tematycznego, wreszcie jako *Fobie i manie* wymieniono cały zbiór wyrazów złożonych z drugim członem *-fobia* lub *-mania*.

Niekiedy, dla ukazania systematycznych relacji, zachodzących wewnątrz jakiejś grupy słownictwa, autorzy zamieszczają tabelkę. Tak zilustrowano na przykład nazwy „zwierzęcych rodzin”, gdzie w kolejnych kolumnach tabeli wpisano nazwę samca, samicy i młodego zwierzęcia poszczególnych gatunków. Ten sam sposób prezentacji dotyczy leksyki związanej z nazwami części mięsa zwierzęcego (dzięki czemu można się przekonać, że to, co w wypadku wieprzowiny nazywamy *biodrówką*, w wypadku mięsa baraniego nazywa się *combrem* itp.). Tego typu zabieg, niestety w omawianej pracy zbyt rzadkie, znakomicie ułatwiają czytelnikowi przyswojenie treści poszczególnych wyrazów i relacji pomiędzy nimi.

O podstawach metodologicznych prezentowanej pracy oraz o źródłach zestawionego w niej słownictwa autorzy się nie wypowiadają, można jednak tę wiedzę uzyskać na podstawie analizy zestawionego materiału oraz z zamieszczonej na końcu tomu bibliografii, w której znalazły się zarówno opracowania językoznawcze z zakresu semantyki leksykalnej, jak i wybrane (wyzyskane przez autorów?) słowniki. Niewątpliwie fundamentem teoretycznym zbioru jest wywodząca się z leksykologii francuskiej koncepcja „centrów zainteresowań”, na naszym gruncie rozwijana badawczo

w latach osiemdziesiątych przez Z. Cygal-Krupową¹. Polegała ona na wyznaczeniu zbioru „pojęć kluczy”, typu *Człowiek, Ciało ludzkie, Zdrowie i choroby* itp., a następnie — metodą ankietową — pozyskiwaniu od użytkowników języka najczęstszego słownictwa, wiążanego przez nich z danym polem pojęciowym. W badaniach tych, nawiasem mówiąc, istotną rolę grał aspekt socjolingwistyczny, szukano bowiem zróżnicowania odpowiedzi w zależności od czynników takich, jak miejsce zamieszkania (miasto — wieś), płeć, wiek, pochodzenie społeczne. Tym, co łączy zbiory leksemów uzyskiwane w ankietach prowadzonych wspomnianą metodą z zestawieniami proponowanymi przez Kitę i Polańskiego, jest ich często tylko asocjacyjny związek z centrum danego pola tematycznego. Respondenci po prostu wypisywali leksemy, jakie się im kojarzyły z człowiekiem, roślinami itp., nie zważając na meandry analizy semantycznej. Również w prezentowanym *Słowniku tematycznym* spotykamy wielkie zbiory jednostek leksykalnych, uszeregowanych alfabetycznie, w których stosunek poszczególnych elementów do „centrum” jest zdecydowanie niejednakowy, np. początek grupy *Narodziny i okres niemowlęcy* przedstawia się następująco: *aborcja, badania prenatalne, bajki dla dzieci, bliźniak, bobas, bóle porodowe, brzemiennosc, butelka, być przy nadziei* itd. Aby jednak słownik tematyczny dobrze pełnił swoje funkcje, potrzebny wydawałby się większy stopień strukturyzacji materiału i jego rozczłonkowanie na grupy bardziej szczegółowe, ale za to spójniejsze semantycznie. W wielu miejscach korzystne skutki przyniosłoby też odstąpienie od niemal bezwzględnie stosowanej kolejności alfabetycznej leksemów i przedstawianie ich w porządku uwzględniającym ich cechy znaczeniowe, np. kolejność posiłków w ciągu dnia, typy szkół w układzie od najniższego stopnia edukacji do najwyższego, wymienienie grzechów głównych w porządku utrwalonym w katechizmie. Relacje zachodzące między poszczególnymi jednostkami leksykalnymi byłyby wtedy bardziej widoczne, a znaczenia leksemów łatwiejsze do odczytania dla osób słabiej znających język i jego strukturę (wśród adresatów swojej publikacji twórcy wymieniają obco-krajowców).

Z punktu widzenia teorii i praktyki leksykograficznej kontrowersyjny wydaje się również sposób uporządkowania frazeologizmów w ocenianej pracy. Są one przypisane do odpowiednich grup tematycznych nie według kryterium ich znaczenia, ale związku (niekiedy czysto formalnego) pewnego ich składnika z wyrazem należącym do danego pola tematycznego. Przykładowo: pod hasłem *głowa* w dziale *Ciało człowieka — lekcja anatomii* zgromadzono kilkadziesiąt idiomów zawierających wyraz *głowa*, bez względu na ich znaczenie. Są tu więc np. *bez głowy, być oczkiem w głowie, ciosać komuś kołki na głowie, iść po rozum do głowy, korona z głowy komuś nie spadnie, mieć z kimś, czymś urwanie głowy, łamać sobie głowę nad czymś, pójść po rozum do głowy, zawracać głowę* i inne. Zgodność z koncepcją słownika tematycznego, grupującego leksykę według wspólnych wartości semantycznych, nakazywałaby raczej wpisywać te związki w tych miejscach siatki słownika, na które wskazywałaby ich interpretacja semantyczna (w omawianym wypadku byłby to głównie dział *UMYSŁ* i grupa *Czynności mentalne*). Rzecz jasna, sposób przyjęty przez autorów też ma swoje uzasadnienie, gdyż wskazuje leksemy, które najczęściej stają się źródłami motywacji frazeologizmów i metafor, oraz kierunki tej motywacji. Prowadzi to jednak do niejednorodności opisu, gdyż w różnych fragmentach tych samych haseł

¹ Por. Z. Cygal-Krupa, *Słownictwo tematyczne języka polskiego. Zbiór wyrazów w układzie rangowym, alfabetycznym i tematycznym*, Kraków 1986; *Podstawowe słownictwo tematyczne języka polskiego (na wybranych przykładach)*, Kraków 1990.

realizuje się odmiennie cele: pokazuje się słownictwo „na dany temat”, a jednocześnie kataloguje frazeologizmy motywowane przez pewne wyrazy.

Mimo wysuniętych w niniejszej recenzji zastrzeżeń, należy uznać *Słownik tematyczny* dwójga autorów za innowacyjny metodologicznie i przydatny zarówno w szkole (jest tu pole do popisu dla twórczych nauczycieli, którzy mogą kreować scenariusze lekcji z jego wykorzystaniem), jak też do samodzielnej lektury i pracy nad bogaceniem własnego zasobu leksykalnego przez rodowitych użytkowników języka i obco-krajowców. Można także mieć nadzieję, iż da on początek nowej serii słowników niealfabetycznych języka polskiego, spełniających oczekiwania różnych grup odbiorców.

Piotr Żmigrodzki
(Katowice)

KOMUNIKATY RADY JĘZYKA POLSKIEGO PRZY PREZYDIUM POLSKIEJ AKADEMII NAUK

Nr 2(11)

2002

Adres Rady Języka Polskiego: ul. Nowy Świat 72 (pok. nr 16), 00-330 Warszawa; tel. fax (48-22) 657 28 89
Internet: www.rjp.pl p.e.:rjp@pan.pl

Ulica Fürstenwalde, ulica Wolwegi

Z językowego punktu widzenia nie ma przeszkód, by nadać ulicom nazwy *ulica Fürstenwalde* i *ulica Wolwegi*, które upamiętniałyby bliskie związki miasta z niemieckim miastem Fürstenwalde i holenderską Wolvegą [...].

Nazwy ulic w Choszczynie: *ulica Fürstenwalde* i *ulica Wolwegi* nie są zbudowane niezgodnie z polskimi sposobami tworzenia nazw ulic. W Warszawie istnieje na przykład nazwa: *ulica Tobruk*, czyli zawierająca tylko nazwę obcą w formie mianownikowej. Poprawne jest także używanie w nazwie ulicy formy nazwy geograficznej w dopełniaczu, tak jak w nazwie *ulica Wolwegi*.

Spółka z o.o.

Skrót *sp. z o.o.* należy zapisywać małymi literami, np. *XYZ sp. z o.o.* Nie jest on bowiem częścią nazwy własnej, lecz określeniem sposobu działania przedsiębiorstwa. Zapisywanie pierwszego słowa tego skrótu wielką literą jest błędne, choć — niestety — częste.

Controlling, multiplikacyjny

Pewien korespondent Rady miał wątpliwości, czy poprawne są wyrażenia *specjalista ds. controllingu* oraz *spotkanie multiplikacyjne*, użyte w dokumentacji przez radnych powiatu wolsztyńskiego. Wątpliwości te podziela sekretarz Rady:

„Pierwsze [wyrażenie] zawiera angielskie słowo *controlling*, które od dawna ma odpowiednik w języku polskim — *kontrola*. Nie ma więc powodu, by używać nazwy obcojęzycznej. Jeśliby ona miała wносить jakieś nowe, np. specjalistyczne znaczenie, co usprawiedliwiałoby jej używanie, to należało-

by ją zapisywać zgodnie z polską ortografią, czyli *kontroling* (tak jak piszemy *komputer, kompakt*, a nie *computer, compact*).

Znaczenie drugiego wyrażenia — *spotkanie multiplikacyjne* — jest zagadkowe. *Multiplikacja* bowiem to mnożenie, powiększanie czegoś. Czyżby samorządowcy mieli coś pomnażać (np. pieniądze gminy) na takim spotkaniu? Zapewne w interesującym nas wyrażeniu słowo to ma inne (być może specjalistyczne) znaczenie. Ponieważ jednak nie jest ono znane niespecjalistom (a tekst, w którym zostało ono użyte, był kierowany nie tylko do specjalistów, lecz także [...] do dziennikarzy), należało z niego zrezygnować, zastąpić je wyrażeniem przystępniejszym. Władza — zarówno państwowa, jak i terytorialna — powinna dbać nie tylko [...] o poprawność językową, lecz także o jasność przekazu”.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Kolegium Redakcyjne zwraca się z uprzejmą prośbą do wydawców publikacji naukowych o nadsyłanie egzemplarzy okazowych do recenzji.

Prosimy też Autorów o nadsyłanie recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, ponieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

* * *

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów, zamierzających opublikować swój tekst w „Poradniku Językowym”, o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

- * Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie, około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony — 3,5 cm), objętość recenzji zaś — stron 8.
- * Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego streszczenia (5-6 wierszy maszynopisu) w języku polskim i angielskim.
- * Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- * Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych stronach.
- * W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty — jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- * Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- * Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony — w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- * Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ‘ ‘.
- * Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- * Prace należy dostarczyć w postaci wydruku komputerowego z dyskietką lub w dwóch egzemplarzach maszynopisu tradycyjnego. Autora przysyłającego swoją pracę po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy i adresu reprezentowanego przez niego ośrodka naukowego, adresu prywatnego i numeru telefonu.

Redakcja nie zwraca tekstów nie zamawianych

Cena zł 7,00
w tym VAT 0%

INFORMACJA O PRENUMERACIE

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są na kwartał*.
Cena prenumeraty krajowej w II kwartale 2003 wynosi 21,00 zł.

Prenumeratę prowadzą:

— RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, skr. poczt. 12, 00-958 Warszawa. Konto bankowe: Pekao SA IV Oddział Warszawa 12401053-40060347-2700-401112-005.

Zamówienia można składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: www.prenumerata.ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

— JARD-PRESS SA, ul. Karolkowa 28, 01-207 Warszawa

— KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11, 25-620 Kielce

— GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5, 31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. BANK HANDLOWY SA Oddział w Warszawie 10301016-00895001.

Sprzedaż (w tym wysyłkową) poza systemem prenumeraty prowadzi: Dział Handlowy WUW, tel. 55-31-333, e-mail: dz.handlowy@uw.edu.pl

Informacji o możliwości nabycia egzemplarzy w księgarniach na terenie kraju udziela Wydawca: tel./fax 55-31-318, e-mail: wuw@uw.edu.pl

* W trzecim kwartale tylko jeden zeszyt.